

JAN BULANDA.



**WŚRÓD POGLĄDÓW PEDAGOGICZNYCH
B. F. TRENTOWSKIEGO.**

MCMXXX

<http://rcin.org.pl>

1.90 / -80
1.90

JAN BULANDA

Dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego.

„Trentowski szedł nowymi drogami, a wzorów nie posiadał. Każda literatura pedagogiczna mogłaby być dumną z takiego dzieła*) w owych czasach napisanego na tle tak szerokiego czytania, takiej znajomości wiedzy współczesnej i filozofji. Dlatego też Trentowski winien być studjowany przez młode pokolenie pedagogów naszych sumiennie i gruntownie.—“

(Lucjan Zarzecki: „Wstęp do pedagogiki“,
Lwów-Warszawa, 1922, str. 122.)

*) *Mowa tu o „Chowannie” Trentowskiego.*

WŚRÓD POGLĄDÓW PEDAGOGICZNYCH BRON. FERD. TRENTOWSKIEGO.



INSTYTUT
BADAŃ LITERATYKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-350 Warszawa, ul. Nowy Świat 75
Tel. 26-68-63

!-: Drukarnia „P. H.” w Ropczycach. :-:



23.225

„Każde dzieło o wychowaniu jest promieniem tęsknoty, wiodącej w przyszłość“.

H. A. Grosman Muzeum zesz. 1 r. 1922 str. 65.—

WSTĘP.

„Per aspera ad astra“!

B. F. Trentowski przed wydaniem „Chowanny“.

1. Lata szkolne.

§ 1 **Curriculum vitae.** Bronisław Ferdynand Trentowski*) był synem Leona i Marji z Karskich Trentowskich z Opola na Podlasiu. Urodził się tamże dnia 21 stycznia 1808 r. W rękopisie łacińskim p. t. „Curriculum vitae“, jaki napisał sam B. F. Trentowski w dniu 5 marca 1836, a podług którego kreślę jego życie, przyznaje się autor do wyznania kalwińskiego (doctrinae christianae, quam Calvinus reformavit, particeps) aczkolwiek dodać muszę, że niestale uważał się za kalwina. Przeciwnie — poczytywał się jużto za katolika, jużto wogóle za dysydenta, a potem za kalwina**).

*) W liście do Stanisława Szlubowskiego z dnia 8 kwietnia 1836 podpisał się autor: Trętowki, a w drugim liście do tegoż z dnia 23 grudnia 1843: Trentowski i odtąd stale Trentowski w celu zapewne łatwiejszej wymowy dla Niemców.

**) Pojął za żonę gorliwą katoliczkę i córkę swą wychowywał po ka-

§ 2 **Wychowanie w domu.** Ojciec filozofa - pedagoga wykształcony prawnie, filozoficznie i humanistycznie uczył sam syna swego od dziecka i zaprawiał do cnoty, a następnie oddał go w r. 1819 do gimnazjum oo. pijarów w Łukowie.

§ 3 **Szkoła średnia.** Ponieważ B. Trentowski wyniósł, jak powiada, z domu gruntowne przygotowanie i pałał żądzą szerszej nauki, zdołał wkrótce stać się pierwszym uczniem wśród rówieśników. Po ukończeniu 3 klas tamże udał się do Warszawy do kl. IV i V i znów wrócił do Łukowa do kl. VI i ostatniej i po pomyślnem ukończeniu tejże otrzymał świadectwo dojrzałości.

Każdą z sześciu klas kończył chlubnie, a w VI klasie uznano go za „princeps iuventutis“. W tej klasie już poczuł zamiłowanie do filozofji i postanowił studjować filozofję, a nadto pracować nad filologją.

§ 4 **Wykształcenie uniwersyteckie.** W r. 1825 udaje się B. Trentowski na Uniwersytet do Warszawy i tam uczęszcza na wykłady nauk i sztuk wyzwolonych, filozofji i filologii, archeologii, mitologii i t. p., dalej na wykłady języka rosyjskiego,

tolicku, jak wspomina o tem w liście do Zygmunta Krasieńskiego z d. 7 V 1856: „Córka moja, która odbyła pierwszą komunię w kościele katolickim.. brała lekcje religji u urszulanek. Chrzczona była w protestanckim kościele, a wychowana i nauczana była podług zasad wiary katolickiej“. Bracia Trentowskiego byli katolikami. Czasem stworzył sobie Trentowski własną religję naukową, postępową. Pod wieloma względami przypomina ona naukę dzisiejszego kościoła narodowego, liczącego u nas już wiele parafij, a w Ameryce 72 z biskupem Hodurem na czele. Nauką swą pieścił się Trentowski do śmierci notując jej zasady w nie wydanej dotąd „Bożycy“, znajdującej się w rękopisie obecnie w 4 dużych tomach po 65, 94, 95¹/₂ i 101¹/₂ arkuszy w Akademji Umiejętności w Krakowie. W „Chowaniu“ pisze sam (str. 1113) tak: „Religja moja jest najdroższem mem Bóstwem domowem, Penatem mej piersi, rdzeniem mej jednostki. Jako Chrześcijanin cenię chrześcijaństwo nadewszystko, a to tem rzetelniej, że zgadza się z moją filozofją. Pisząc dla Polaków, wśród których są katolicy dysydenci, dysunicy miałem tem większy obowiązek kochać zarówno te trzy wyznania — te trzy córy jednej niebiańskiej matki.“

literatury polskiej, logiki, antropologii, • psychologii, metafizyki fizyki, chemji, zoologii, botaniki i mineralogji.

§ 5 **Trentowski magistrem filologji.** Po studjach otrzymuje stopień magistra **filologji**. Dlatego zaś nie chciał się poddać egzaminowi z filozofji, chociaż ją studjował przy filologji, ponieważ filozofja w Warszawie jego zdaniem nisko stała; polegała mianowicie tylko na zasadach myślenia i na naukach empirycznych.

2. Próby literackie.

§ 6 **„Oblubienica messyńska“.** Podczas feryj układa Trentowski wiersze do dzienników, a więc zajmuje się pracą literacką. Do niej też należy przekład tragedji Schillera p. t. „Oblubienica messyńska“*).

§ 7 **Pierwszy raz w Paryżu.** Z końcem r. 1828 udał się Trentowski do Paryża i uczył przez 4 miesiące na prelekcje filozofji Cousin'a, historii Guizota i literatury Villemain'a.

§ 8 **Trentowski nauczycielem.** Po powrocie z Paryża został Trentowski w r. 1829 nauczycielem w Szczuczynie, wykładając tamże w klasach wyższych język polski i literaturę, historję ojczyzną, w kl. IV łacinę, a we wszystkich klasach naukę moralności. Tu też zaznajmiał się z dziełami Bacona, Cartesiusa, Locke'a, Hegla i innych filozofów niemieckich, co tem więcej zachęcało go do poznania bliższego filozofji tego narodu. Tu także napisał tragedję p. t. „Triumf chrześcijaństwa w Polsce i 2 dy-

*) Tytuł dotyczącego dramatu Schillera z r. 1803 brzmiał: „Die Braut von Messina“ oder „Die feindlichen Brüder“. U Trentowskiego tytuł brzmiał „Oblubienica Messyńska“ — podług listu autora z d. 10 VIII 1830 do Niemcewicza (W. Horodyski: B. Trentowski, Kraków 1913 str. 38.) — zamiast właściwszego: „Oblubienica messyńska“.

sertacje filologiczne p. t. „Eufonja i ortografia języka polskiego“, które się ukazały w rocznikach warszawskich.

§ 9 Trentowski w powstaniu listopadowem. Aż nagle dnia 29 listopada 1930 r. błysnęła dla naszego nauczyciela jutrzeńka radości i nadziei wolności ojczyzny: Powstanie! Młodzieńcy i starcy stawali pod broń! Jako nieżonaty jeden z profesorów w Szczuczynie zebrał Trentowski uczniów ochotników i ruszył do Warszawy. Zaciągnął się do gwardji honorowej*), składającej się z samych akademików. Odbił kampanję przy ułanach, podczas której wygłaszał i pisał mowy okazyjne w duchu patriotycznym. Walczył pod Sierocinem, Grochowem, Ciechanowem, Ostrołęką i t. d. Wyszedł jednak cało z wyjątkiem 2 lekkich ran — w randze podporucznika. Życie wojskowe nauczyło go znosić skwar, mróz, głód i pragnienie i przyczyniło się do lepszego poznania siebie samego i ludzi.

§ 10 Tułaczka zagranicą. Po upadku powstania udał się do Brodnicy, a następnie do Królewca, gdzie zapisał się na uniwersytet i postanowił studjować filozofję niemiecką, słuchając wykładów filozoficznych i historycznych — jednak tylko przez 3 miesiące, bo edykt królewski zabronił uczniom - powstańcom korzystania z uniwersytetów. Napróżno usiłował zapisać się na uniwersytet w Lipsku i w Jenie! Popadł niemal w rozpacz.

§ 11 W Heidelbergu. Aż nareszcie udało mu się zapisać na uniwersytet w Heidelbergu i uzyskać spokój. Słuchał wykładów etyki (Dauba) dogmatyki, oraz wykładów filozoficzno-teologicznych. Tu przestudjował dzieła Hume'a, Kanta, Jakobi'ego i Fichtego. Od r. 1833 rozczytywał się we Fryburgu nadto w dziełach Schellinga, Hegla, Steffensa, Okena i Troxlera i filozofja stała się dlań szczęściem i wszystkim. Wtedy wpadł na myśl nowego systemu; 3-4 miesiące rozmyślał w zaciszach i ustroniach

*) Curriculum vitae uzupełnia pod tym względem inny rękopis B. Trentowskiego p. t. „Krótki rys mojego awanturnictwa po świecie“ (drukowany w Przeglądzie Pol. w r. 1912).

gór i poczuł nieprzepartą chęć do pisania i po półtora roku ułożył 2 książki*), które przedłożył Akademji we Fryburgu.

§ 12 **Uwagi.** Tyle wiemy z curriculum vitae Trentowskiego, z jego rękopisów o sobie. Mniej mi chodzi tutaj o to, że zeznaniom Trentowskiego przypisuje się czasem przesadę, czy wogóle nieścistość, lecz więcej o to, by z całości jego życia i studjów móc wyciągnąć genezę jego zagadnień pedagogicznych. Szczegóły można znaleźć w obszernej monografji Władysława Horodyskiego**) i w innych pismach o B. F. Trentowskim***).

Widać więc z powyższego, że Bronisław Trentowski był sam uczniem zdolnym i pilnym. Przejęty żądzą wiedzy dążył do postępów w naukach — nie bez skutku, gromadząc swe wiadomości pedagogiczne już jako uczeń i ochmistrz, jeśli dodam, że był ochmistrem jeszcze jako student uniwersytecki dla synów Szlubowskiego, właściciela Opoła, a następnie wzbogacał je dalszem doświadczeniem, jako nauczyciel i wreszcie docent.

Nie szedł ślepo za podawanemi wskazówkami, ale starał się je bliżej poznać i samodzielnie ocenić. Młodzieńczy zapał poetyczny ustępował powoli poważnej i ścisłej umiętności filozofji. Z tą jednak nie rozłączała się u Trentowskiego pedagogia. Zboczył poeta w stronę filozofji, etyki i pedagogiki, czy polityki, starając się jednak zawsze pisać ozdobnym stylem.

Uwagi życiowe i zdobycze doświadczenia notował sobie skwapliwie i rzucał własne myśli w aforyzmach na papier; program szkolny starał się jako nauczyciel uzupełniać w swym du-

*) „Grundlage der universellen Philosophie“ i „De vita hominis aeterna“. Jak W. Horodyski przypuszcza, mogły to być także tylko 2 rozdziały z Grundlage d. u. Ph., co wydaje się mi mniej prawdopodobne ze względu na to, że Trentowski nie byłby się może wyraził o jednej całości jednotomikowej: „duosgne hos libellos“.—

**) Władysław Horodyski: Bronisław Trentowski (1808 — 1869), Kraków 1913.—

***)) Szczegółową dotyczącą bibliografję podaje W. Horodyski w cytowanym dziele w uw. 2), str. 511—522.—

chu, co naraziło go nawet na nieprzyjemności od wizytatora szkoły w Szczuczynie.

§ 13 Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty i stan nauk. W r. 1831 napisał Trentowski memoriał w sprawach szkolnictwa w odpowiedzi na odezwę komisji rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. t. „Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty“. W artykule tym uważa autor oświatę za kamień węgielny szczęścia narodów. Oświata jedynie, mówi, zdoła nas przekonać o godności człowieka, utrzymać rozumnie wolność i uzbroić przeciw despotyzmowi. W celu rozbudzenia oświaty zaleca rozwinąć emulację, oddać pierwszeństwo talentom, a po nich zasłudze, żąda zupełnej wolności uczenia, żąda zabezpieczenia stanowia nauczycielskiemu niezależności od rozmyślnych intryg i protekcji i zapewnienia mu odpowiedniego bytu. Zdawał sobie sprawę autor memoriału, że nauki nasze stały wówczas nisko. Komisja, której zarzuca słuźalstwo i szkodliwość, powinna, zdaniem autora, ustąpić tak, jak i „Towarzystwo Elementarne“ pełne obskurantyzmu i serwilizmu. Z zarzutami spotykają się tam wizytatorzy za to, że utrzymują szpiegów i sami śledzą, czy który nauczyciel nie powie coś więcej postępowego do uczniów i kuratora, jako podobnie postępujące. Urzędy te radzi znieść, jak również znieść egzaminy sposobiące dla chleba, jak stopień magistra, a zostawić tylko stopień doktora, istniejący zagranicą, znieść Instytut Pedagogiczny, przygotowujący li uniwersyteckich eklektyków, znieść powoływanie duchownych na profesorów, by nie tamować oświaty, znieść mundury*) i tytuły oraz stopnie między profesorami**).

*) Potem w „Chowannie“ dozwala nasz pedagog nosić uczniom w szkołach średnich mundurki; mają one bowiem oznaczać mundur rycerstwa średniowiecznego — a szkoła średnia zaś odpowiadać w rozwoju człowieka stanowi oświaty ludzkości średniowiecza.

***) Równość ta, ogólna zresztą odnosiłby się miała jedynie do

§ 14 **Nominacje.** W podawanych projektach własnych radzi dalej oddać prawo nominowania profesorów w ręce Senatów uniwersyteckich. Zresztą uczeń ze świadectwami swych profesorów z ukończenia gimnazjum winien być przyjęty w myśl memorjału do każdego z uniwersytetów, a akademik zaopatrzony w świadectwa profesorów, których słuchał prelekcyj, powinien mieć prawo do uzyskania urzędu odpowiedniego swemu ukształceniu. Pisanie rozpraw, ustne dysputy, ewentualnie sława z wydanych dziełek i osobiste przymioty miałyby wpływać na przyznanie pierwszeństwa. Komisję do takiej oceny stanowiący mieli prócz dawniejszych tego stanu urzędników także obywatele miejscowi. Tym sposobem mogliby sobie obywatele obierać kapłana, nauczyciela, prawnika, lekarza i t. p. Konsystorz miałby tylko zatwierdzić wybranego plebana, senat uniwersytetu nauczyciela i t. p. Obawę w stroniczość, czy protekcję obywateli usuwa Trentowski uwagą, iż obywatele będą bezstronni, bo tu chodzi o ich dzieci i o nich samych. Ale też zabrania przytem dopuszczania do urzędów ludzi bez ukończenia uniwersytetu, by uzyskać pewne uzdolnienie od kandydatów. Po pewnej liczbie lat nauczyciel powinien dać dowody swej zdolności przez wypracowanie jakiegoś dziełka ze swego zakresu nauki.

§ 15 **Wybór rektora.** Nauczyciele znów mogliby w porozumieniu z obywatelami obierać z pomiędzy siebie jednego na rektora. Rektor taki nie miałby prawa imperjalizować lub pisać raportów o nauczycielach. Ten sąd przyznaje autor memorjału opinii publicznej i prawu narodowemu. Stopień rektora chce tedy uważać za honor, nie za władzę i nie na stałe, lecz na parę lat. Pod względem wyborów nauczycieli, a zwłaszcza rektora, wyprzedził Trentowski niejedną radykalną myśl „Nowych Torów“*)

zakresu szkół średnich. Równość profesorów wyklucza Trentowski dla profesorów uniwersyteckich — w Chowaniec.—

*) Były organ Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich pod redakcją St. Kalinowskiego i Apolin. Rudnickiego w Warszawie.

czy „Ogniwa“*) z tą różnicą, że propozycje Trentowskiego były aktualniejsze ze względu na to, iż władze obce i wrogie polskości wywierały wówczas swój wpływ na wychowanie i szkolnictwo, tłumiąc ducha narodowego. Wiele zaś rad podanych przeszło w życie, zwłaszcza w szkolnictwie prywatnym.

§ 16 **Docentura.** Co się tyczy szkół wyższych, radzi Trentowski dozwolić doktorowi otwierać prelekcje za honorarjami. Liczba uczniów uczęszczających, wydane dzieła i opinja publiczna powinny być rękojmią dla bezstronnego senatu co do zdolności docenta i jedynem prawem do etatu, a to znów w celu emulacji.

§ 17 **Szkoły wyższe i przedmiot nauki.** W szkołach zaleca uczyć w klasach niższych języków więcej, a w klasach wyższych więcej przedmiotów rozwijających myślenie, zmniejszyć ilość godzin nauki, a w szkołach wyższych znieść oznaczenia konieczne, czego prawnik, filolog słuchać powinien. Końcowe zalecenie Trentowskiego zdąża do zniesienia wydziałów, co musiałoby sprawić zamieszanie w studjach i chaos w głowach uczniów nowoprzybyłych, którzy nawet na każdym wydziale potrzebują rad i wskazówek, jakich przedmiotów i w jakim zakresie i kolejności słuchać i uczyć się winni, by nie tracić czasu na rozpatrzenie się i orientację w tej sprawie.

§ 18 **Wynagrodzenie nauczycieli.** Słusznie jednak stawia Trentowski żądania co do lepszego wynagrodzania nauczycielstwa, mówiąc, że hańbimy się nagradzając zdolność i oświatę bardzo często mniej, niż obowiązki oficjalistów i dalsze żądania aktualne wówczas co do otwarcia granicy dla sprowadzania książek wszelkich z zagranicy i przybrania do Towarzystwa Przyjaciół Nauk ludzi zdolniejszych młodszego pokolenia.

*) Organ informacyjny i sprawozdawczy powyższego Związku (Z. Z. N. P. S. Ś.) od r. 1922, kontynuujący zadania „Nowych Torów“ t. j. ceł emaypacji ideowej nauczyciela (Por. Nowe Tory Nr. 1 str. 9 z maja 1921 r.)

§ 19 **Kwalifikacja.** Od nauczycieli istniejących, a nieodpowiednich każe żądać ukazania kwalifikacyj; jeśli wielu nie utrzyma się na dotychczasowych stanowiskach, to dobrze, że przybędą jako nauczyciele elementarni. Żądanie to można w dzisiejszych warunkach w Polsce dosłownie powtórzyć!*)

§ 20 **Uwagi historyczne.** Kwestje poruszane w memorjale świadczą o samodzielnej i bystrej orientacji autora. Istniała podówczas stagnacja i upadek oświaty w Polsce, bo szkolnictwo podupadało coraz bardziej tem snadniej, że po Stanisławie Potockim nie było zdolnego ministra oświaty, a rząd rosyjski, jak wspomniałem, patrzył niechętnem okiem na oświatę polską i ducha polskiego. Po wszystkich szkołach zaprowadzono system policyjny, a kuratorowie i inspektorowie popierali szpiegów. Projekty Trentowskiego zdążyły do samoobrony narodowej. Czy przychylnono się do życzeń memorjału? Niestety — nietylko nie! Ale właśnie od tego czasu t. j. od upadku powstania zabrano się do zupełnej rusyfikacji szkolnictwa polskiego. Zniesiono Uniwersytet w Warszawie i w Wilnie i zamknięto Liceum w Krzemieńcu. Praca niwelacyjna trwała blisko do końca życia naszego pedagoga, bo do r. 1861. Poprawa zaczęła się dopiero od czasu, gdy po manifestacjach politycznych został dyrektorem Komisji rządowej W. R. i O. P. Aleksander Wielopolski. Odżył duch polski, ale znów nie nadługo, bo po powstaniu następnem

*) Ustawa nowa z dnia 26 września 1922 r. dotycząca kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i Seminarjach nauczycielskich (Dz. U. R. P. z 25 października Nr. 90 poz. 828) odpowiada na to żądanie piekące, zwłaszcza w niektórych dzielnicach Polski jużto stale, jużto przejściowo. Artykuł 11-tej ustawy przewiduje ograniczenie prawa nauczania do klas niższych szkół średnich, które zresztą równać się mają wyższym klasom szkół powszechnych w myśl planów Ministerstwa W. R. i O. P. Ustawa pomieniona pragnie zapobiec na przyszłość obniżaniu się poziomu szkolnictwa, które niestety musi z konieczności jeszcze długo tolerować wady i niedomagania z braku żądanej ilości wykształconych odpowiednio sił nauczycielskich.—

w 1863 r. szkoły wszystkie zrusyfikowano i prześladowanie polskości panowało w pełni, aż do słynnego strejku szkolnego w r. 1905.

Jak widać, Trentowski już wtedy trzymał rękę na pulsie spraw wychowania i szkolnictwa polskiego i po krótkiej praktyce szkolnej poczuł się pedagogiem. Zbierał swe myśli i ożywiał nowymi kombinacjami, które zrodzić miały potem wielkie dzieła pedagogiczne. Z wytkniętych sobie tutaj zasad niewiele później zboczył. Przy filozofji i teozofji do końca życia nie spuszczał z oka wychowania narodowego, odchylając się niekiedy i do spraw gwarnych z polityki, a zwłaszcza około r. 1848. Ostatnie jego dzieło z r. 1865, to również dzieło o wychowaniu p. t. „Księgi zasadnicze rodu ludzkiego — Poradnik kieszonkowy poświęcony obywatelom i obywatelkom polskim, a zawierający: zasady wychowania rodu ludzkiego, zastosowane do Chowanny polskiej“*).

3. Dalsze studia.

§ 21 **Notatki Trentowskiego.** Po memorjałe p. t. „Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty“ napisał Bron. Trentowski w r. 1832|3 „Krótki rys mojego awanturnictwa po świecie“ (rkps) o którym wspomniałem poprzednio, a który stanowi uzupełnienie autobiografji późniejszej. W tymże czasie napisał w aforyzmach „Moje zasady“ (rkps)**) tworzące podwalinę do budowy

*) Dzieła tego, obiecującego wiele dla studjów nad pedagogiką nie posiadają biblioteki publiczne w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, a nawet w Lipsku, gdzie zostało wydawane (Wład. Horodyski: Bron. Trentowski Kraków 1913 str. 507).

***) „Moje zasady“ drukowane w czasopiśmie: Przegląd Polski 1912 str. 53 i n. (tomik 186 Biblj. Jag.).

Chowanny. W r. 1837 wydał Trentowski „Grundlage der universellen Philosophie“*), dziełko, które prosi się o przetłumaczenie na język polski i o wydanie polskie. Krótki rys mojego awanturnictwa**), to zaledwie dzienniczek wrażeń z r. 1831-32, notowanych często w jednym wyrazie, bez połączenia ich w zdaniową treść, „Moje zasady“ zaś, tworzą już całe zdania, dotyczące charakteru człowieka. Jak memoriał dotyczył strony administracyjnej szkolnictwa, tak „Moje zasady“ miały być wewnętrznym drogowskazem życia poszczególnego człowieka, miały być przykazaniami moralnymi (notowanymi literami alfabetu) w stosunku do innych ludzi, tak do mężczyzn, jak i do kobiet i zawierały wreszcie cel ostateczny dążności i wykształcenia człowieka, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

§ 22 **O Uniwersytecie w Warszawie.** Aby przystąpić do wspomnianego dzieła, poważnego, systematycznego, stanowiącego zasady filozofji Trentowskiego, należy przypomnieć, że przejąwszy zachętę od ojca do filozofji, kontynuował Trentowski nad nią studia w Warszawie przy filologii, ale więcej pobocznie, skoro z filologii zdawał egzamin. Nie pociągnął go za sobą prof. filozofji Szyrma nietylko może dlatego, iżby nie potrafił, lecz dlatego, iż nie dozwolono mu wyklądać nawet po polsku i że przeznaczono mu jakąś logikę i antropologję po łacinie napisaną z XV lub XVI wieku. Zresztą inaczej pojmował Trentowski zadania filozofji, zarzucając trzy organiczne błędy uniwersytetowi warszawskiemu, a mianowicie, że 1) polegał niemal na chęci blasku i deklamacji, że 2) nie dopuszczał docentów prywatnych

*) Grundlage der universellen Philosophie, Paris (Carlsruhe u. Freiburg) 1837. (Bibl. Jag. Filoz. pol. 630).

**) Przegląd Polski 1912 str. 323 i n. (Bibl. Jag. tomik 156). Córka Trentowskiego Olimpja mieszkająca obecnie w Petersburgu dostarczyła Wł. Horodyskiemu 2 autobiografie wraz z „Mojemi zasadami“ i „Krótkim rysem mojego awanturnictwa po świecie“ w oryginałach.

a tem samem współzawodnictwa profesorskiego i że 3) nie miał własnej filozofji*). Wydział t. zw. nauk i sztuk pięknych uważał Trentowski za filologję i pewnego rodzaju politechnikę**).

§ 23 **O oryginalności Trentowskiego.** Więcej widocznie porywał Trentowskiego Woelke wykładający grekę (bo nisko cenil Trentowski wykład łaciny profesora Zinserlinga) i K. Brodziński, wykładający literaturę polską. Przy filologii zapoznawał się jednak z filozofją grecką i rzymską. Zajmując się następnie filozofją współczesną, widział jej bujny rozkwit. Zauważył wiele prób rozwiązania tych samych zagadnień filozoficznych, uważał je za nie wystarczające, bo za jednostronne i pokusił się o samodzielność i oryginalność, jakkolwiek czuł, że to rzecz bardzo trudna. To też co do oryginalności Trentowskiego są bardzo rozbieżne zdania. Wspomnę tylko, że np. Libelt napisał w Tygodniku-Literackim w r. 1838 Nr. 6 i w r. 1840 Nr. 42 i n. ostrą krytykę, zarzucając Trentowskiemu nietylko wynarodowienie, ale zupełną zależność od Hegla***). Dr. Adam Zieleńczyk****) idzie za ostatnim zarzutem co do Hegla dodając, iż Trentowski nie uświadamiał sobie należycie zależności od Hegla, mając złudzenie oryginalności. Władysław Horodyski powiada*****), że filozofja Trentowskiego jest syntezą polską Fichtego, Schellinga, Krauzego i Hegla, nadająca absolutowi ostatecznie żywą formę, a Chmielowski nazywa*****) Trentowskiego najoryginalniejszym myślicielem naszym. Krańcowym zdaniom odpowiedzieć należy: Trudno jest być w filozofji zupełnie oryginalnym, a wybitnym i trudno nie przyznać Trentowskiemu oryginalnej próby rozwią-

*) Chowanna T. II str. 1073 i 1074.

***) Ibidem T. II str. 1073.

****) Tak pisze tamże: „Rdzeń nauki Hegłowskiej prześwieca przez wszystkie szwy polskiego kontusza“.

*****) Biblj. Warszawska 1910|I str. 369 Historjozofja Trentowskiego.

*****) Przegląd Polski 1912|156 str. 315 Br. Trentowski (1808—1869).

*****) Ateneum 1889|II str. 153 Filozof w więzłach reakcji.

zania zagadnień filozoficznych, czy teozoficznych, aczkolwiek pobudką do tego celu byłby Hegel, czy inny filozof. Pominąwszy jednak tę kwestję ogólnie, nie mając zamiaru jej tu uzasadniać, dodam przytem mimochodem, że Trentowski był oryginalnym, wielkim, polskim pedagogiem, największym dotąd, który stworzył system pedagogiki narodowej!

Wracając jednakże do chronologicznego rozpatrywania tego wielkiego dzieła, nie mogę pominąć dzieł filozoficznych Trentowskiego, ponieważ system pedagogiki jego łączył się z jego systemem filozoficznym. Otóż — czując w piersi iskrę natchnienia i pragnąc ją rozzarzyć w ogień, jakiego pragnął, mocował się pedagog-filozof z myślami na temat stworzenia czegoś samodzielnego. Stał Polak wśród obcych — a dumny z pochodzenia polskiego, chciał pokazać światu, że krew lacka potrafi działać na polu najwyższych i najzawilszych zagadnień ze skutkiem, że potrafi dorównać Niemcom, ba nawet stanąć na czele świata. Widział w Mickiewiczu geniusza poezji godnego stanąć obok Dantego i poczuł w sobie — geniusza filozofji, a oceniając najwyżej filozofję niemiecką*), postanowił pisać w jej języku. Ten wybór języka przyniósł piszącemu pewne ułatwienie w używaniu terminów filozoficznych przyjętych ze studjów w tym języku, ale zarazem i utrudnienie w opanowaniu nowego języka dla poetycznego stylu, jakiemu hołdować pragnął. Język niemiecki i prace niemieckie torowały drogę do wielkiej „Chowanny“. Mógł Trentowski raczej napisać pedagogikę bez wplatania jej

*) Później zmienił Trentowski ocenę i zapął do filozofji niemieckiej i do Niemców, kiedy oświatę ich nazywał scholastyczną i sofistyczną, a Niemców pedantami, kłócącymi się o same formy (Przedburza polityczna, Freiburg w Bryzg. 1848, str. 93) kiedy kraj ich nazwał krajem barbarzyńców i odsądził ich od czci (Ibid. str. 165) kiedy radził już nie do Niemiec, ale raczej do Anglii lub do Francji wysyłać — czy do Włoch — uczniów na dalszą naukę [Ibid. 184] pomimo, że miłością Chrystusową zresztą zakończył „Przedburzę“ — zgodnie ze swemi zasadami z przed lat 15 (Zasada „s“: „Kochaj swych nieprzyjaciół!“)—

w swój system filozoficzny, ale nie zdołał ułożyć i wykończyć swego systemu bez włączenia weń pedagogiki. Tworzy ona tedy jeden jego człon poważny i łączy się z jego światopoglądem.

4. Filozofja niemiecka.

§ 24 **Od Leibniza i Locke'a do Kanta.** We wstępie do „Grundlage der universellen Philosophie“ rozpatruje autor zagadnienia filozoficzne od Leibniza i zauważa*) dwa przeciwne sobie obozy: Jeden właśnie Leibniza, według którego wszystkie siły są monadami wypływającymi z jednej t. j. z Boga, według którego dalej te monady są dobre, prawdziwe i rzeczywiste, a cielesność natomiast zła, nierzeczywista i drugi obóz Locke'a, według którego zmysłowość lub doświadczenie jest źródłem poznania, a duchowość źródłem błędu i fałszu. Zauważa dalej autor, że Kant chce połączyć idealizm Leibniza z realizmem Locke'a i przyjmuje poznanie doświadczalne a posteriori i umysłowe a priori; wyklucza jednak przytem poznanie istoty przedmiotów (Ding an sich).

§ 25 **Od Kanta i Fichte'go do Schellinga.** Fichte chce ratować poznawalność szkoły przedmiotów, wykluczoną przez Kanta i twierdzi, że doświadczenie uczy skończoności, a umysł nieskończoności. Zjawiska są idealnością i realnością, są nieskończonością i skończonością, a świat jako taki jest przedmiotem doświadczenia. Kantowskie „Ding an sich“, to własne „ja“ (ich) które się poznaje przez siebie, jako coś wolne, nieśmiertelne i boskie.

Zauważenie, że Fichte jest idealistą, spowodowało uznanie Kanta za realistę. — Schelling więc starał się znów pogodzić

*) Grundlage der universellen Philosophie str. 6 i n.

realizm Kanta z idealizmem Fichtego, czyli empirję z metafizyką. Według Schellinga tedy jest zmysłowość i umysłowość razem jako intuicja*) realności i idealności — źródłem prawdziwego poznania. Przedmiotem intuicji jest tu identyczność idealności i realności.

Trentowski wobec tego nie uważa za filozofów właściwych ani Leibniza, ani Locke'a, ani Kanta, ani Fichtego, jako wynoszących już to idealizm, już to realizm. Oni są stosownie do tego albo filozofującymi metafizykami, albo filozofującymi empirykami. Dopiero Schelling jest w jego oczach pierwszym prawdziwym filozofem, bo połączył idealność z realnością.

§ 26 **Filozofowie przyrody.** Ale intuicja Schellinga (zmieniona potem pod wpływem Hegla na umysł (Vernunft)**) jest tylko formalnem źródłem poznania, a filozofja pragnie istotnego poznania! W tym to kierunku podążają filozofowie przyrody***), według których absolut, Bóg (odzwierciedlający się w rzeczach widzialnych i duszach niewidzialnych) nie jest identycznością subiektywności i obiektywności, lecz myślą metafizyczną, co więcej — tylko subiektywnością. Rzeczywista natura, to dla nich identyczność podmiotowości i przedmiotowości. Absolut ma znaleźć zatem swą obiektywność w materji, a tą materją, to eter, coś całkiem jeszcze duchowego, a przecie już materja. Wszystko zeń powstało — on jest najwyższym boskim elementem, pierwotnem ciałem boskiem. W człowieku zmysłowość staje się myśleniem, a absolut duchem i w człowieku osiąga Bóg świadomość siebie. Poza wiedzą natury jest niczem transcendentálna metafizyka.

§ 27 **Hegel.** Hegel wystąpił przeciw tym filozofom, wy-

*) Intellektuelle Anschauung Schellinga tłumaczy W. Horodyski przez „intuicja“. Polska filozofja narodowa, Kraków 1921, str. 339.

***) Ibidem str. 31.

***) Jako filozofów przyrody wylicza Trentowski: Steffensa, Wagnera, Baadera, Schuberta i Okena. (Grundl. d. u. Ph. str. 21).

chodząc, jak ci z Schellinga*). Według Hegla absolut, wyrażający właśnie tożsamość podmiotowości i przedmiotowości jest Bogiem, jest myślą, jest umysłem (Vernunft). Tylko bowiem umysł jest rzeczywisty! Myślenie spekulatywne jest świadomym siebie umysłem, a myślenie o myśleniu — ideą. Hegel podniósł znaczenie filozofji do wysokiego szczytu, nadając jej nieco odmienne znaczenie, bo identyfikując ją ze sztuką i religją. To rzecz ważna, bo znaczenie takie przyjął Trentowski od Hegla, jako od największego wówczas filozofa**).

Trentowski doszedł do przekonania, że filozofja niemiecka zatoczyła już drugie koło i zawróciła po Leibnizu i Fichtem w Heglu do idealizmu. Monady Leibniza stały się u Schellinga żywym absolutem, w filozofji przyrody żywą naturą, a w Heglu żywym umysłem, żywą ideą, żywym duchem.

5. Poglądy teorjopoznawcze.

§ 28 **Cel i zadanie filozofji.** Filozofowie przyrody pojęli zdaniem naszego filozofa rzeczywistość ze strony materialnej, a Hegel ze strony duchowej. Widząc z jednej strony realną subiektywność — naturę i idealną subiektywność — ducha, chce Trentowski te dwie strony złączyć w jedną całość, w — rzeczywistą subiektywność realną i idealną zarazem, czyli stopić realizm z idealizmem. To był cel i zadanie jego filozofji, wytknięte w „Grundlage“. Nie sądził jednak bynajmniej, że przez znalezienie trzeciej możliwości, któraby dwie poprzednie strony w sobie ujęła i zawarła, wyczerpie zupełnie filozofję i zakończy nią wszelkie zagadnienia, jak chciał uczynić Hegel. Przeciwnie

*) Ibid. str. 26 i n.

***) „ „ 32. Tak tu Trentowski nazywa Hegla.

przypuszczał, iż filozofja jego będzie raczej wtedy trwała i wieczna, jeżeli przeznaczy jej dalszy rozwój po sobie. Uważa więc filozofję za niewyczerpalną, a chce ją pchnąć choćby o krok naprzód*), choć przy końcu tego dziełka — czując się pewnym swego przedstawienia rzeczy, zdaje się wyrażać myśl przeciwną**). O zamiarach swych i treści Grundlage wspomina nadto Trentowski w liście do Stanisława Szlubowskiego z dnia 8 IV 1836 tak obszernie, iż list ten można uważać za polskie streszczenie wstępu do tego dziełka.

§ 29 3 źródła poznania. Otóż Trentowski jest zdania, że człowiek może poznać wszystko; poznanie jest samą prawdą a prawda, uniwersalna „całostka“ jest Bogiem. Ponieważ filozofja jest równie poznaniem, jako takim, więc jest i prawdą a wszystkie nauki są poszczególnymi momentami filozofji. Poznanie płynie z trzech źródeł. Pierwszem źródłem poznania, to zmysłowość i rozum, prowadzący do mądrości życiowej w rzeczach realności, drugim źródłem poznania, to umysł twórczy (Vernunft) odróżniający człowieka od zwierzęcia, nie rozwijający się jednak w każdym w pełni, który poznaje bezpośrednio przyczynowość, tworzy sferę idealności, ale nie poznaje jeszcze Boga. Dopiero „mysl“, trzecie źródło poznania (Wahrnehmung) — polegające na obudzonej samodzielności, łączące w sobie oba poprzednie i cieszące się bezpośredniością całkowitą, prowadzi do wszechstronnego poznania materialnego i duchowego i pojmuje, oraz poznaje Boga w jego rzeczywistości***). To trzecie

*) Ibid. str. 37.

***) Ibid. str. 332: „Alles in der Grundlage gehört zur allerletzten Darstellung der Philosophie“. Podobnie mówi na str. 333 tamże.

***) Komeński (1592—1671) wyróżniał już 3 podobne źródła poznania: 1] pierwotne źródło poznania, sensus (zmysłowość), 2] umysł (Vernunft), jako wyższe źródło potrzebne dla kontroli mylącego się często niższego źródła. Ponieważ atoli i umysł nie może wszystkiego poznać, więc przychodzi mu w pomoc trzecie źródło t. j. pismo święte. U Trentowskiego

źródło poznania, któremu *torowała drogę intuicja Schellinga, jest żywą prawdą realności i idealności zarazem, albo rzeczywistością jako taką. Zależnie od trzech źródeł poznania wszystko odtąd ulegnie podziałowi trójlistycznemu lub trychotomicznemu u Trentowskiego a więc i w pedagogice i w niej zawartych poglądach wychowawczych. Trójka bowiem według niego panuje w każdej rzeczywistości.*) Znajdziesz ją wszędzie, skoro myślisz filozoficznie, umiejętnie, powiada, a cała Myślini jest niniejszego prawa dalszą roztoczą, ona też pierwsza je stanowi, bo dotychczasowa logika prawa tego nie znała**). Trentowski chciał zawrzeć w swym systemie filozoficznym wszystkie możliwe systemy poprzednie, godząc je, choćby jak najskrajniej przeciwne, przy pomocy tej zasady w jedną swą filozofję, którą nazwał właśnie dlatego uniwersalną, że miała ująć w sobie wszystkie inne. Nawet metodę genetyczną wyprowadza tą drogą z metody analitycznej i syntetycznej zarazem i metodą genetyczną posługuje się filozofja Trentowskiego, jako metodą trzecią — „najlepszą.“

tem trzecim źródłem jest myśl, równający się objawieniu Bożemu w poznaniu. Podobne wyróżnienie trójki mamy u Hugo St. Wiktora: Cogitatio, meditatio i contemplatio, czy też w szkole Leibniza i Wolffa zmysłowość i rozum, względnie u Herdera, który jednak zmysłowość i rozum nie za dwa różne źródła poznania uznawał, lecz tylko za dwa stopnie poznania tej samej czynności duszy, dodając tym stopniom uczucie, jako głębszą jedność tychże, jako funkcję obejmującą wszystkie zmysły (por. W. Windelband: Lehrbuch der Gesch. der Philos. 1921 Tübingen str. 391) Te 3 źródła poznania Trentowskiego odpowiadałyby zmysłowości, rozumowi i intuicyjnemu rozumowi u Kanta. (Por. tamże str. 461 i n.)

*) Myślini II, 305.

**) Myślini II, 305. Trentowski nie był jednak wynalazcą tego prawa. Logika go znała, tylko nie stosowała i nie stosuje, ale stosował je już Kant przy swych kategorjach np. A, nie-A. Trzecia kategorja wynikała za każdym razem z połączenia A i nie-A Por. Geschichte der Philosophie III 341. Überwega.

§ 30 **Uzyskanie doktoratu.** Grundlage der universellen Philosophie zyskała dla Trentowskiego patent na doktora filozofji i wogóle pierwszy rozgłos. W Polsce jednak niechętnie słuchano tej filozofji w mowie obcej, mimo, że usprawiedliwiał się pod tym względem autor we wstępie, a nadto dopatrywano się w niej panteizmu.

Po otrzymaniu doktoratu starał się nasz filozof o uzyskanie katedry filozofji we Fryburgu. W tym celu przygotował, a raczej wykończył pracę dalszą p. t. „De vita hominis aeterna“*), wy- starał się o indygenat (12 XII 1837) i ożenił się (16 I 1838) z Karoliną Humborger i w r. 1838 habilitował się na uniwersytecie**). Wtedy poczuł grunt pod nogami. Ustalił się na posadzie jako docent, założył ognisko domowe, zgodził się z myślą pozostania we Fryburgu, tem bardziej, że katedra była jego marzeniem, a nie mogąc jej uzyskać w Polsce, musiał się pogodzić z losem, jaki mu od Niemców przypadł w udziale. Przez to odosobnił się od emigracji polskiej, która koncentrowała się w Paryżu. Ożeniwszy się nadto z Niemką, której domowi pomoc finansową zawdzięczał***), zbliżył się mimowoli do sąsiadów Niemców i w następnem swoim dziele p. t. „Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Übergang von Gott zur Schöpfung nach den Grundsätzen der universellen Philosophie“ (Leipzig 1840) wypowiedział dla nich zbyt pochlebną pochwałę, nazywając Niemcy swoją drugą ojczyzną i obiecując dziecko swoje****) uczyć mowy ojczystej — niemieckiej i t. p. Przykre

*) De vita hominis aeterna. Commentatio adnotationibus germanis illustrata, quam pro facultate legendi in Literarum Universitate Alberto — Ludoviciana Friburgensi scripsit... Friburgi Brisg. 1838. Herder.

Dzielka tego nie mogłem dostać.

***) Vorstudien z. W. d. N., Vorwort str. IX.

****) List do Stanisława Szlubowskiego z dnia 8 IV 1836 r.

*****) W liście do Stanisława Szlubowskiego z d. 23 XII 1843 donosi Trentowski o urodzinach swej córki Olimji (Flory) która wyszła potem

posypały się zarzuty ze strony polskiej za tę przyjaźń niemiecką przeciw autorowi Vorstudien, a jeszcze przykrzej było później*) tego Trentowskiemu żałować, kiedy zawiódł się na tej przyjaźni, która nie trwała ni lat dziesięć, o czym wspomniałem, a zwłaszcza wtedy, gdy zabrakło mu przyjaciela Zygmunta Krasieńskiego i jego pomocy finansowej**). Ocknął się filozof z chwilowego zapomnienia. Sam potępił swój błąd. Zaraz zatęsknił do właściwej ojczyzny, do mowy polskiej, do towarzystwa polskiego i postanowił swoją Olimpkę wychować po polsku na dobrą Polkę. W liście do Stanisławy z Magierowskich Sokalskiej tak wyraża swoją tęsknotę i plany wychowawcze w dniu 23 IX 1856 r.: „Cobym dał, gdyby tu osiadła jaka rodzina polska, z którą żyćby można!... O nicby mi nie chodziło, tylko o mowę polską z córką i ze mną“.

O polskim wychowaniu Olimpki wspomina dalej w liście do teźże w d. 2 I 1857, a tęsknocie tej i nostalgji przypisuje

za Emila Butkiewicza obywatela z Kaczanowa na Litwie.— We Vorstudien miał na myśli jednak Trentowski nie Olimpję (Florę) ale pierwszą córeczkę Olimpję Lianę, która mu wcześniej zmarła.

*) W Przedburzy politycznej nie szczędzi Niemcom najgorszych przezwisk [str. 87 i 88] i mówi z goryczą: „Przybyłem do Niemiec z niemąłą czcią dla germańskiego ducha. Jakżem się zawiódł Ludzie! tu cokolwiek czynią, wszystko li dla zysku! Niemiec nic nie myśli, nie czuje, nie zna, krom samego siebie“. Potępia tu dalej stanowczo zdanie [str 90]: „Ibi patria, ubi bene“, zarzut, jaki jego spotykał.

***) W liście do Nakwaskiego z dnia 12 IV 1859 pisze Trentowski: „Śmierć Zygmunta wprawiła mię w okropne udręczenie. Niedosć, że utraciłem przyjaciela, którego kochałem serdecznie. Ja z jego funduszków żyłem. On płacił mi 1000 talarów (= 600 zł.) Teraz zostałem bez chleba.. Wrócić znów w niemieckie służby... czytać znów prelekcje, jako prywatny docent i pisać po niemiecku... Ach! Tom mógł robić kiedyś, gdym był młody i stał na progu kariery, gdy wreszcie miałem jeszcze dla Niemców szacunek... Ale od roku 1848 nie cierpię Niemców... Lepsza umrzeć z głodu, niż ohydzić charakter“...

(w liście do teje z d. 21 V 1858) niemal całą swoją kilkuletnią chorobę i w liście dalszym do teje z d. 25 XI 1858 donosi o swym zamiarze oddania córki do Warszawy w ręce polskiej rodziny z Krakowa, by ukochała kraj i wyuczyła się po polsku.

§ 31 **Vorstudien zur Wissenschaft.** Wstęp do Vorstudien, który miał dać odpowiedź recenzentom zasad uniwersalnej filozofji i usprawiedliwić stanowisko co do języka niemieckiego, ściągnął tylko burzę na głowę autora i nie przyczynił się bynajmniej do osiągnięcia upragnionej katedry. Dalsza zaś treść tego dwutomowego dzieła miała dać programowy rozwój i wyjaśnienia filozofji uniwersalnej w stosunku do Boga i natury i odeprzeć od autora zarzut panteisty*), który mu na podstawie „Grundlage“ stawiano. Przechodzi tu tedy poszczególne systemy filozoficzne zaczynając od panteizmu, jaki widzi od tysięcy lat w postaci religji pierwotnej, kiedy natura była najpierw Bogiem**). Dualizm wyróżnił materję i siłę. Wreszcie panteizmowi przeciwstawił się monoteizm, uznający na podstawie metafizyki, a więc przy pomocy umysłu, ducha jako Boga***). Oba te kierunki, aczkolwiek z sobą sprzeczne, a każdy z nich osobno jednostronny, razem mieszczą się w filozofji uniwersalnej Trentowskiego. Bóg osobowy, stwórca wszystkiego z niczego, nie tkwi tu ni w materji, ni w duchu, lecz poza światem, ale istotą Jego materja i duch zarazem, jako byt****), jak istotą człowieka ciało i dusza razem, jako jaźń. Materja bowiem i duch w tej filozofji są zawsze razem od wieczności; żadne z nich nie może się wyprowadzać z drugiego, lecz to i to jest razem,

*) Panteizm według Trentowskiego jest wtedy dopiero, jeśli się materję, a nie ducha uważa za Boga [Vorstudien str. 9].

***) Vorstudien z. W. d. N. str. 1 i n.

****) Monoteizm u Trentowskiego, to znów każda nauka, spoczywająca wyłącznie na umyśle, a więc filozofja i teologja ducha, metafizyka, idealizm, spirytualizm, platonizm, czy hegeljanizm. [Vorstudien str. 26].

*****) Materja i — duch jest bytem [Dasein]. Vorstudien str. 159 i n.

równocześnie.

„Grundlage der univ. Philosophie“ Trentowskiego jako fundamentalne założenia — podały filozoficzne credo autora. Przyjąwszy zaś możliwość poznania wszystkiego, a więc i Boga, wyłoniły eo ipso ciąg dalszy teorii poznania. Nietyle zaś chodziło Trentowskiemu o to, by wyprzeć się panteizmu, ile o to, że w zarzucie panteisty widział cios wymierzony przeciw wszechstronności swej filozofji. Panteizmu bowiem się nie wypierał i przyznawał mu dalej wielką rolę w swej filozofji; sam panteizm jednakże uznał za jednostronny i prowadzący zresztą zawsze do ateizmu. Dając zaś definicję tegoż w odniesieniu do Boga, jako materji*) i konstruując definicję monoteizmu w odniesieniu do Boga, jako ducha, przyjął oba te kierunki za podkład do swej filozofji**), religji*** i Boga w Trójcy****) i przyjął za Jego istotę materję i ducha. Rozmyślał wówczas Trentowski bardzo wiele i pracował*****). Zajmując się we „Vorstudien z. W. d. N.“ Bogiem i naturą i ich wzajemnym stosunkiem pominął człowieka i jego stosunek do Boga i natury. Temat taki się narzucał. To też i nad tem pracował w tym czasie i ta praca zrodziła dzieło wielkie p. t. „Chowanna“. Taka była jej geneza.

*) Zob. tut. uwagę *) na str. 23.

***) Trentowski próbował tu przyjąć rolę Arystotelesa, którego filozofja wyszła z próby pogodzenia przeciwieństw materializmu Demokryta i idealizmu Platona.

****) Tu zrodziła się już myśl do pisania „Bożycy“ [teozofji] którą pisał z przerwami od r. 1842.

*****) Podobnie godził już IV w. przedstawiciel kierunku Origenesa Grzegorz z Nissy [331 — 394] Trójcą monoteizm żydowski z pogańskim politeizmem, uważając naukę o Trójcy św. za pewne pośrednie wyjście. Trentowskiemu nadto podobać się musiała ze względu formalnego, ze względu na uświęconą trójkę i ze względu faktycznego t. j. ze względu na najwyższą jego ocenę religji [katolickiej] chrześcijańskiej.

*****) Pracował również nad logiką. We Vorstudien wspomina bowiem na str. XVIII, że ma gotową pod prasę logikę. Mowa tu o „Myślini“.

Chowanna miała nadto usunąć resztki pozoru „panteuszostwa“*) pism wydanych w języku niemieckim. Ponieważ w r. 1840 nawiązał Trentowski kontakt z czasopismami, jak „Orędownik Naukowy“, a potem „Biblioteka Warszawska“ i i., więc już w następnym roku ukazał się wyciąg ze wstępu do Chowanny, „tyczący się ogólnego, lub też naturalnego przeznaczenia człowieka, aforyzmy, czyli — rzecz o małżeństwie“, a wreszcie osobno wydana w r. 1842 w 2 tomach, a 4 poszytach**) „Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej, jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży“.—

W jakim języku wydał Trentowski Chowannę? Oto, jak artykuły pierwsze — w języku polskim, jakkolwiek wykladał pedagogikę w języku niemieckim i w niemieckim tekście miał ją przygotowaną. Zastosował się do krytycznych uwag swych recenzentów pod tym względem i chętnie stosował się do nich i pod innymi względami również w następnych swych pracach zgodnie ze swymi zasadami. Był bowiem zdania z jednej strony, że niezawsze należy zważać na to, co mówią inni***), a z drugiej strony, że nie należy trwać uparcie przy pierwotnym sądzie

*) Chowanna str. 1115 i n.: „Wyszliśmy z ostatniej filozofji t. j. z Hegla i pomimo oryginalnych już zasad i głównych pomysłów tracić nią z początku koniecznie musieliśmy. Duch ludzki nietak łatwo oswobadza się z ducha czasu swojego. Dziś nasza filozofja ani w jednym tchnieniu nie pokazuje Hegljanizmu, utraciła przeto dawny pozór panteuszostwa. Niemcy mają tylko jedno „das Ganze“, a Polacy „całość“ i „całośćka“ i stąd nieporozumienie co do panteizmu. Czytelnik brał więc Boga fałszywie za das absolute ganze nie w znaczeniu bezwarunkowej całości, a bezwarunkowej całości. Nie wpadliśmy tu w drugą ostateczność t. j. w mistyczny antropomorfizm. Bóg bowiem jest jaźnią wszechmocną, która świat i człowieka stworzyła“.

**) Poszyt [znaczy] właściwie tyle co tomik [=zeszyt].

***) Zasada „e“ głosiła: „Nie dbaj bynajmniej, co o tobie mówią“. [„Moje Zasady“].

o ile się okaże błędny*). Nie pogniewał się też Trentowski na Libelta za jego surową ocenę, ale przyznawszy mu rację, postanowił poprawę i pragnął żyć z nim nadal w przyjaźni**). Liczenie się z krytyką dało się zauważyć już we Vorstudien, a silnie wystąpiło w Chowannie, zwłaszcza zaś w edycji drugiej***).

*) Zasada „w” mówiła: „Wszystko zmień, skoro poznasz co lepszego“. [„Moje zasady“].

***) W liście do Libelta z d. 23 X 1842 pragnie Trentowski z nim sojuszu i przyjaźni.

***) Różnica wydań — trzy lata.

CZEŚĆ I.

System pedagogiki narodowej.

1. Strona formalna „Chowanny“.

§ 32 **Terminologia Trentowskiego.** W „przedstawieniu“*) identycznym w obu wydaniach**) Chowanny zajmuje się jej autor terminologią i podaje cały słowniczek przez siebie nowo utworzonych wyrazów, które wprowadza następnie na stałe do swego języka. Terminologia ta jednak nie utrzymała się nietyle dlatego, że Trentowski nie był filologiem, jak twierdzi Wł. Horodyski, ile raczej dlatego, że nie przyjęła się filozofja Trentowskiego i jego teozofja. Wpływ jej nie był w Polsce powszechny, ni stałe popularny, lecz przemijający. Zaszkoziła zaś wiele ta terminologia i samej Chowannie, zaciemniając i utrudniając ośnowę myśli.

§ 33 **Cel Chowanny.** W przedstawieniu dowiadujemy się

*) Dzieło swe nazywa nie mową, lecz umiejętnością czyli rozlaniem się słowa lub słowiem, stąd nazwa przedstawienie, a nie przedmowa.

**) Z daty: 8 V 1841

następnie o celu, który miała spełnić Chowanna. Miała ona odpowiedzieć na pytanie, jak dobrze wychowywać dzieci, aby im zapewnić szczęście.

§ 34 **Nazwa dzieła.** Skądże zaś nazwa „Chowanna“? Wychowanie oznaczało w staropolszczyźnie tyle, co żywienie pod względem materialnym*), do czego później dołączało się staranie o stronę intelektualno-moralną. Erazm Glicznier i Marcin Kwiatkowski dodawali tedy (około XVI w.) do słowa wychowanie wyraz „dziątek“ w swych pedagogikach, by nie byli rozumiani w pierwotnym tego słowa znaczeniu. W tymże czasie do słowa wychowanie dodawano wyraz ćwiczenie, a potem nauczanie. W wieku XVIII dopiero zatracił wyraz wychowanie swe materialne znaczenie, ale omal przez to sam nie zaginął, bo zastępowano go zwykle słowem z łaciny wziętem: edukacja lub instrukcja. Jeszcze w r. 1846 posługuje się wyrazami edukacja i instrukcja Teodor Sierociński w swej pedagogice, posiadającej wyjątki już z pedagogiki Trentowskiego. To też tytuł Chowanna nie podobał się w Polsce i spotykał się z zarzutami historycznego znaczenia co do pnia tego wyrazu. Tytuł ten jednak miał swój wzór w tytule dzieła pióra Jana Pawła Fryderyka Richtera wydanego w r. 1807. Tytuł ten brzmiał Levana**) i miał oznaczać boginię grecką. Trentowski cenił bardzo wysoko J. P. Richtera, porównajuc go co do znaczenia z Schillerem i Goethem i wysoko stawiał jego Levaną, jako pedagogikę, z której

*) „Przyjaciół szkoły“ z dnia 5 X 1922. Antoni Danysz: „Znaczenie wyrazów wychowywać i wychowanie w dawniejszej polszczyźnie“ (i „Język Polski“ III 516).

**) „Levana oder Erziehlehre I ed. Braunschweig 1807, II ed. Stuttgart und Tübingen 1814.— Jan Paweł Fryderyk Richter (1763 — 1825) syn nauczyciela, żył po wczesnej śmierci ojca swego w wielkim ubóstwie. Stał się potem ulubieńcem narodu niemieckiego dzięki pełnym humoru romansom. Nadto zajmował się filozofją, estetyką i pedagogiką. Kto wie, czy nie wywarło większego wpływu jego dzieło p. t. „Das Campanental

czerpał pełnemi garściami. Spolszczył tu tedy Trentowski grecką boginię na „Chowanna“, na bóstwo polskie, a nawet słowiańskie*). Hoffmanowa, której uwagę byłby Trentowski zapewne uwzględnił, widziała w tej nazwie słusznie jakąś boginię, przypominającą jej siostrę Marzanny, czy Dziewanny i wolałaby była widzieć w tytule pedagogiki docenta uniwersytetu raczej naukę wychowania, ale niewcześnie wybrała się z tem zdaniem**), bo Chowanna (początek) była już w druku.

Co się tyczy dalszej strony formalnej, to ułatwia sam autor czytanie Chowanny i korzystanie z niej zwłaszcza ludziom mniej obeznanym z zagadnieniami filozoficznymi w ten sposób, że przed każdym paragrafem podaje treść tegoż, czyli t. zw. „treścian“, następnie część filozoficzną, a wkońcu część praktyczną o wychowaniu. Pragnący więc jedynie rad i wskazówek pedagogicznych może rzeczy poprzednie w każdym paragrafie opuszczać***).

oder über die Unsterblichkeit der Seele“ (1797) na dziełko Trentowskiego p. t. „De vita hominis aeterna“ i jego „Vorschule der Aesthetik“ na poglądy estetyczne Trentowskiego. W dziełku p. t. „Die Flegeljahre“ przedstawił J. P. F. Richter przeciwieństwo idealizmu i realizmu.

„Levana, die mütterliche Göttin, welche sonst den Vätern Vaterherzen zu verleihen angeflehet wurde, möge die Bitte, die der Tietel des Buches an sie tut, erhören und dadurch ihn und dieses rechtfertigen“ [Levane oder Erziehlehre von Jean Paul, II ed. z r. 1814, T. I stt. XXXVIII].

*) Chowanna I, str. 59. „Słowiańskie“ ma tu osobne znaczenie, a mianowicie: Trentowski zastrzegał się, że nieszczęśliwi Słowianie są naszymi braćmi, lecz tylko ci, którzy walczyli za wzorem Polaków o wolność. Chowanna więc jest słowiańska, „li pod względem na romańskiego i germańskiego ducha utwory, polską zaś najrzeczywiściej“.

**) W odpowiedzi na list Trentowskiego z dnia 8 VII 841.

***) Jedynie długi wstęp do Chowanny jest cały filozoficzny.

2. Przygotowanie pedagogiczne B. F. Trentowskiego.

§ 35 **Zreasumowanie.** Skąd nabral Trentowski przygotowania pedagogicznego do tego wielkiego dzieła? Trudnił się wychowaniem synów Szlubowskich, Krasieńskich, dalej wychowaniem synów pewnego wieśniaka Niemca podczas tułaczki po r. 1832, a wreszcie swego dziecka; był nauczycielem w szkole publicznej w kraju, a w czasie pisania czytał prelekcje akademickie; korzystał z dzieł pedagogicznych, a szczególnie z dzieł Niemeyera, Schwarza, Pelica i Pestalozzowego, a najwięcej z J. P. Richtera. Studjując historję pedagogiki od najdawniejszych czasów i ludów wschodnich do czasów i narodów swojej epoki, spotykał się pod względem pedagogicznym z najróżnorodniejszymi zdaniem. Nieobce mu też były nazwiska Trotzendorfa, Bakona z Werulamu, Komeńskiego, Locke'a, Akwawiiwy, Tomazjusza, Frankego, Russa, Basedowa, Kanta, Zszokkego*) i t. d. W wychowaniu całej ludzkości od najdawniejszych czasów dopatrywał się jak św. Paweł i Irenäus**) boskiego planu wychowania ludzkości i wziął je za podkład do wychowania poszczególnych jednostek***) w stopniowym ich rozwoju. Chciał przygotować

*) Porządek według Chowanny T. II poz. II.

**) Geschichte der Philosophie Überweg II str. 66.

***) „W pedagogice anglosaskiej, szczególnie amerykańskiej, obok psychologii występuje inny motyw, płynący z t. zw. zasady biogenetycznej, według której dziecko w swym rozwoju przechodzi w skróceniu te same etapy, jakie przechodziła rasa w swej historii“. (Ob. Lucjan Zarzecki: „Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie“, Książnica 1920 str. 38).

Przy zaznaczaniu okresów rozwoju wychowanków napotkać można czasem wpływ zdania, że ontogeneza (rozwój jednostki) odtwarza filogenezę (rozwój ludzkości). (Por. up. dr. T. Jaroszyński: „Higijena wychowawcza“ 1921, Warszawa str. 14).

człowieka do dalszego rozwoju ludzkości. Zdaniem Trentowskiego Niemcy od Kanta, który nadał pedagogice kierunek idealny, nawoływali do wychowania idealnego*) człowieka, a Anglicy z Locke'em i Francuzi z Russem do wychowania realnego człowieka. Chowanna natomiast, a więc Polska miała stworzyć grunt, i przygotować wychowanie rzeczywistego człowieka**). To też wstęp do Chowanny zaczyna się tem pięknem wezwaniem, jakiego brak w edycji pierwszej: „Śmiało naprzód jenjusu narodowy, który kiełki żywota poczynasz wystrzelać ze słowiańskiego korzenia! Ufaj we własne siły, a podepczes ducha Wschodu, zdołasz mierzyć się z duchem Zachodu, otrzęśniesz się z dotychczasowego panowania obu nad tobą i otrzymasz wkońcu nad nimi zwycięstwo!“

3. Różnojednia jako podstawa polskiej filozofji.

§ 36 **Różnojednia.** Szukanie możliwości trzeciej, godzącej w sobie kierunek idealny i realny zarysowało u Trentow-

*) „Allein obgleich der Geist der Erziehung — überall das Ganze meinend — nichts ist als das Bestreben, den Idealmenschen, der in jedem Kinde umhüllt liegt, frei zu machen durch einen Freigewordenen; und ob er gleich bei der Anwendung des Göttlichen aufs Kindliche einzelne Brauchbarkeiten, zeitige, individuelle oder nächste Zwecke verschmähen muss: so muss er sich doch, um zu erscheinen, in die bestimmtesten Anwendungen verkörpern“, pisze J. P. F. Richter w *Levanie* (Wyd. II z r. 1814, Tom I str. XXVIII.) i dalej: „...ihm [dem Idealmenschen] nun von so vielen Gliedern die Steinrinde wegzubrechen, dass sich die übrigen selber befreien können, dies ist oder sei Erziehung“. [*Levana* II ed. z roku 1814, Tom I, str. 66 — 67].

***) Chowanna [Tom II 2, str. 907].

skiego już w jego dziełach niemieckich wyraźnie kontury **różnojedni**. Różnojednia jednak ta zyskała dopiero w Chowannie swoiste znaczenie, strojne w szaty nazwy polskiej — „różnojednia“ t. j. jedność różnic względnych ze stanowiska bezwzględnego*). „Według niej bowiem wszelka różnica jest względna; różnica ta niknie, skoro się rzecz ujmie bezwzględnie. I tak np. stność i istność czyli boskość i nieboskość są raz rzeczami różnemi, inny raz jednemi; w obu wypadkach są prawdą, a więc są względną różnią i bezwzględnią jednią społem, czyli filozoficzną różnojednią. Podobnie supernaturalizm i panteizm będą także we względnej różni inne, a w bezwzględnej jedni też same**).“ Na tej podstawie przemienia Trentowski logiczną zasadę sprzeczności na rozumową zasadę względnej różni i w umysłową zasadę bezwzględnej jedni (absolutae identitatis). Wszystkie bowiem — „mniemane“ sprzeczności giną, skoro się pojmie pierwiastek filozofji i stanie na szczyblu filozofa***).

*) Metodę tę — stwarzania dwóch przeciwnych sobie pojęć i ich jedni przejął niezawodnie Br. Ferd. Trentowski w spadku po Heglu, który wykształcił po mistrzowsku metodę dialektyczną, stwarzając do każdego pojęcia przeciwieństwo albo pojęcie względem tamtego negatywne, a z nich obu wyższe pojęcie. Do tego wyższego pojęcia dobierał Hegel w ciągu dalszym znowu antytezę, a z tego pojęcia wyższego i jego antytezy razem nową ich syntezę i t. d. systematycznie. Taki system widzimy u Trentowskiego i to bodaj jest najwięcej bijące się w oczy naśladowanie Hegla.

(Metodą tą posługiwał się także bardzo często Zygmunt Krasieński).

***) Transcendentalna tożsamość.

***) Chowanna str. 43.

„Nauczyciel rozważy istotę edukacji człowieka i obywatela jako ona zależy na tem, aby ucznia sposobnym ze wszystkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim było dobrze“. (Ustawy Komisji Edukacyjnej.)

4. Cel wychowania wogóle.

§ 37 **Pochodzenie człowieka.** Bóg miał wszędzie jeden cel, mówi Chowanna, a mianowicie: objawienie siebie w najdoskonalszym i ostatecznym tworze, w wiernym i samodzielnym obrazie i stworzył człowieka, wolną samodzielną istotą, zrobiwszy ją własnym, żywym obrazem na ziemi. Ciało Boże i ciało jaźni ludzkiej są tą samą materją*) transcendentálną; a jak Bóg jest prawdą, wiedzą i znaniem, które są wiecznym poznaniam naszym przedmiotem, tak i jaźni nasza jest tą samą**) prawdą, wiedzą i znaniem tutaj na świecie. Dlatego też wiedza i znanie są nam wrodzone „in potentia“. Poznając, zamieniamy je „in actu“***) — kojarzymy je z prawdą, wiedzą i znaniem Boga.

Trentowski podnosi więc człowieka do bardzo wysokiej godności i w dziecku widzi już utajone bóstwo, zdolne do roz-

*) Quintus Septimius Tertulianus (ur. 150 lub 160 r) uważał wszystko rzeczywiste za cielesne: „Nihil enim si non corpus. Omne, quod est, corpus est sui generis... Quis enim negaverit deum corpus esse, etsi deus spiritus est? Spiritus enim corpus sui generis in sua effigie. (G. d. Ph. Überwega II str. 78—80).

**) Amalrich z Bennes uczył równie identyczności stwórcy i stworzenia, a Dawid z Dinant podobnie, uzasadniając, że gdyby się różniły pierwsza materja i nus, to ponad niemi stałoby coś wyższego, w czymby się schodziły i to byłoby Bogiem, nus i materją zarazem. (Panteizm podobny do panteizmu Spinozy. — (G. d. Ph. Überweg II 224—226).

***) Właściwie należałoby powiedzieć: in actum.

woju i stania się bogiem-człowiekiem. Konsekwencja ta wywarła swe silne piętno w kwestji stosunku nauczyciela do ucznia. Wpłynęła ona na zacieśnienie przyjaźni między wychowawcą a wychowankiem, a usunęła surowość pierwszego i chłostę, czy dawne kary, by nie ubliżać jednej i drugiej godności.*)

§ 38 **Przeznaczenie człowieka.** „Jeżeli każdy człowiek jest bóstwem (theion**), numen, Göttliches) to każdy może stać się bogiem-człowiekiem, na podobieństwo Chrystusa, kto tylko własne bóstwo rozbudzi do najwyższego stopnia, kto działa jako obraz i podobieństwo Boga. A przeznaczeniem każdego człowieka jest stać się — właśnie bogiem-człowiekiem.“

§ 39 **Bożoobrazowość.** Bożoobrazowość, czyli stanie się obrazem Boga, to cel ostateczny w rozwoju ludzkości***). „Moje zasady“ („b-b“ z 1833 r.) podawały za ostatni cel wychowania, respective dążności i wykształcenia człowieka, „absolutną jedność, ciągłą tożsamość i pełną zgodność z sobą samym, harmonję we wszystkim, w myślach, czynach i życiu — trzymanie siebie, języka swego i każdego kroku swego na wodzy, by „ja“ własne było, jak bóstwo dla pospolitości niedocieczone“. W Chowanie i Panteonie****) krystalizuje się ta zasada w bożoobrazowość, jako cel dążności istoty ludzkiej.

§ 40 **Zbożenie.** Bożoobrazowość ta prowadzi wszystkie

*) Dzisiaj żąda się od nauczyciela-pedagoga, by mógł, a w każdym razie starał się pokochać tak swych wychowanków, iżby im serce rodziców godnie zastąpił. Nawet, kiedy karze, nie powinien o tem zapominać! Dziecko powinno czuć stale jego ciepło życzliwości!

**) U Anaxymandra pierwszy raz pojawia się wyrażenie „to theion“ jako dalszy predykat nieskończoności (tu apejru) t. j. materji świata. (W. Windelband: Lehrbuch der Geschichte der Philosophie, 1921 Tübingen, str. 28—29).

***) Panteon wiedzy ludzkiej lub pantologia, encyklopedja wszech nauk i umiejętności, propedeutyka powszechna i wielki system filozofji. Poznań 1873, 1874 i 1881. Trentowski (Tom III str. 137)

****) Panteon II str. 28.

narody wszystkich czasów do ostatecznego celu ludzkości, którym jest Królestwo Boże na ziemi, umoralnienie — „zbożenie“ jako droga do zbawienia¹⁾). Jak trzy są środki do podniesienia innych t.j. oświata, władza i bogactwo²⁾, tak trzy są „biedy“ świata t.j. praca, cierpienie i śmierć dla człowieka, posiadającego ideał etyczny, a ideałem etycznym to Bóg, jak realem etycznym Chrystus, Bóg-człowiek³⁾). Praca, cierpienie i śmierć stały się po utracie raju sposobami do odzyskania jego i drogą do Królestwa Bożego⁴⁾). Śmiercią zyskuje się bożoczłowieczeństwo, cierpieniem chwałę, pracą bogactwo, oświatę i władzę⁵⁾).

§ 41 **Mistycyzm.** Ale ideał etyczny człowieka, to jeszcze nie koniec, bo Trentowski widzi i inne ideały. Człowiek bowiem łączy się przez rodzinę z narodem i z ludzkością (z człowieczeństwem⁶⁾). W narodzie tedy widzi wyższy ideał etyczny a w ludzkości — najwyższy⁷⁾). Wpada tu autor w polski mesjanizm, a nawet potrąca pod jego egidą o kosmopolityczny mistycyzm w swej filozofji; chociaż więc mistycyzmowi nie przyznawał zdolności poznania filozoficznego⁸⁾, nazywając go chorobą skończonego ducha, toć później nie odmawiał mu prawa do szacunku pod tym względem, jak empirji, czy spekulacji⁹⁾). Trentowski zbliżył się w swym mistycyzmie do źródła wpływów na mistyków średniowiecza, do — Areopagity Pseudodionysiusa z Aten (około V w.) który spekulację neopłatońską ubierał w szatę

1) Ibidem II strona 40.

2) Ibidem III „ 156.

3) „ III „ 202.

4) „Dydaktyka“ Trentowskiego. [Urywki]. Teka Wileńska 1837|1—2 strona 20.

5) Ibidem strona 24.

6) „ „ 2.

7) Panteon III, 205.

8) Grundlage der univ. Philosophie Wstęp str. 43—53.

9) Panteon III, 373.

chrześcijaństwa. Areopagita wyraźnie mówi po raz pierwszy o „zbożeniu“ ludzkości, jako o końcu ostatecznym ziemskiej hierarchji. Ioannes Scotus (Johannes Eriugena) który podobnie, jak Trentowski uważał prawdziwą filozofję za identyczną z prawdziwą religją*), komentował dalej dzieła Dionysiusa**), a przyjmując początek skończonych istot w Bogu, stawiał przed niemi powrót do Boga, jako zbożenie***). Nauka o zbożeniu sięga zresztą swym początkiem ogólniejszym jeszcze dalej, bo do starożytności i wprowadza nas w mitologję bohaterów, półbogów i t. p.

Naukę o jedności istoty Boga i człowieka, oraz naukę o unji z Bogiem i zbożeniu podjęła mistyka niemiecka, której przedstawicielem był Johannes Eckhardt****), przygotowujący*****) swą etyką reformację, swą metafizyką późniejszą spekulację niemiecką, a dodam, wywierający niezawodnie wpływ i na Trentowskiego, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio lub też i obu sposobami. Eckhardt uczy również o „zbożeniu“, polegającym na powrocie duszy do Boga po tym świecie. Bóg uczynił wedle

*) Podobnie wyraził się o filozofji Józef Gołuchowski w rozprawie na konkurs uniwersytetu wileńskiego: „Filozofja, która do ostatniego doszła szczybla, zupełnie się z religją łączy i zupełnie się na tem, co i religja kończy. Niejeden powie może, że to „mistycyzm“, ale Gołuchowski przeczy temu. (Por. Dr. M. Straszewski: Dzieje filoz. myśli polskiej, Kraków 1912 strona 410).

**) Gesch. der Philos. Überweg II § 20, str. 160.

***) Theosis, deificatio, Vergottung Johannes Scotus Eriugena mia bezpośredniego poprzednika nie tylko w Dionysiusie Areopagicie, lecz także w Maximusie Confessorze, jak wykazuje Prof. Dr. W. Heinrich w „Johannes Scotus Eriugena i Spinoza“, Kraków 1909. (Biblioteka Jagiellońska Nr. 83981|III) str. 9 i n.

****) Około 1260—1327 r.

*****) Geschichte der Philos. Überw. II, 369.

Eckhardta duszę równą sobie, jako coś najlepszego ze stworzeń podobnie jak wg. Trentowskiego jaźń człowieczą. Jej celem to zjednoczenie się z Bogiem*). Eckhardt przyjmuje dalej dla duszy za Platonem preegzystencję, jak Trentowski dla jaźni.

5. Przeobrażenie „bóstwa in potentia“ w bóstwo „in actu“.

§ 42 **Cel pozytywny.** Ale Trentowski nie poprzestaje na ogólnym celu i przeznaczeniu człowieka, narodu, czy ludzkości, jak np. Hoene-Wroński w swej „Filozofji pedagogji“**), która podaje tu cel teoretyczny, polegający na stworzeniu się własnem człowieka, przez co jedynie może on osiągnąć nieśmiertelność i spełnić swe przeznaczenie na ziemi, cel niebezpośredni człowieka, tylko końcowy — ludzkości całej***), ale polecając jednak w praktyce prace obce, jak Niemayera, Schwarza i i., Trentowski idzie dalej i podaje cel ten pozytywnie: Człowiek, który nie może mówić „Deus sum“, czego nawet Chrystus według Trentowskiego o Sobie nie wyrzekł, ale „Sum filius Dei****), który jest bóstwem, ma to bóstwo **in potentia** — przeobra-

*) Pochodzenie wszystkiego od Boga i powrót wszystkiego do Boga uznawał i Hoene-Wroński. (Por. Polska filozofja narodowa, Kraków 1921, str. 96) a Hegel w Estetyce swej za cel istnienia wskazuje człowiekowi zjednoczenie się z Bogiem. [Ibidem str. 279].

**) Hoene-Wroński: „Filozofja pedagogji“ (Reforma absolutna wiedzy ludzkiej, tom II str. 572—594 i 543—548). Przełożył z francuskiego i wstępem opatrzył Józef Jankowski. Prace Instytutu Mesjanicznego w Warszawie Lwów—Warszawa Księźnica Polska T. N. S. W. MCMXII. Por. ocenę w „Muzeum“ Rok XXXVII, 1922 Zeszyt 4 przez L. Bykowskiego.

***) Filozofja pedagogji Wrońskiego, wydanie jak w **) str VII.

****) Stosunek Chrystusa do Boga określa bliżej Trentowski w Bożycy.

zać w bóstwo in actu zapomocą a] wychowania, b] nauki i c] oświaty t. j. wykształcenia. Bóg tedy ojcem niemowlęcia, a matką jego natura. Człowiek zaś ma przejść z objęcia matki w objęcia Ojca. Przeznaczeniem tedy człowieka jest rozwinięcie bóstwa w pełnię in actu. Boża twórczość ustaje niejako na stworzeniu człowieka i odtąd zaczyna się twórczość człowieka*). Z jego zjawieniem się Bóg przestał tworzyć, a miejsce Jego zajął człowiek i tworzyć począł. Stworzon też był przed stworzeniem świata stwórcą in potentia. Celem zatem kształcenia, to kształcenie samodzielności, wolności, słowem całej boskości wychowanka. Bóg jest samodzielnością. Wlewa więc w nas jako najlepszy ochmistrz samodzielność...

§ 43 **Budzenie samodzielności.** Budzenie **samodzielności**, najnowszej i najwięcej zaakcentowanej dzisiaj zasady pedagogicznej, którą tak zaleca Trentowski w swych zasadach pedagogicznych, jako naczelną zasadę rozwoju, wynika u Trentowskiego, jako konieczność w celu poznania rzeczywistego, jakie wyprowadza ten autor w „Grundlage der univer. Philosophie“.

Postępując się biblią wydaną w r. 1632 w Gdańsku, którą uważał za najdokładniejszą, bo według samych oryginałów przepolszczoną, widzi wiele miejsc takich w pismach nowego zakonu, które nazywają Chrystusa Bogiem i jednorodnym Synem Bożym, a jeszcze więcej prawiących o Nim, jako o pospolitym człowieku. Z tego wnioskuje, że nie należy ani jednym, ani drugim wyłącznie ufać, lecz ufać „twierdzi“ i „przeciwtwierdzi“, czyli ich różnojedni, z której wynika, że skoro Chrystus występuje w biblii jużto jako Bóg, jużto jako człowiek, powinien być uważan za Boga - człowieka (Por 19 arkusz Bożycy rkps.) Zresztą już Irenäus [† 202] wypowiedział zdanie, że Logos stał się człowiekiem, abysmy się stali, kim On jest. (Por. Geschichte der Philos. II, str. 66).—

*) Przypomina to powiedzenie, zdanie Hoene-Wrońskiego z pktu 11 w Odezwie do narodów słowiańskich z roku 1848, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje w dosłownem znaczeniu, a mianowicie, że stworzył Bóg człowieka — również „stwórcą“! (Stąd głoszenie u Wrońskiego w prodrumie mesjanizmu czasu twórczości).

Uwagę na samodzielność zwrócił silnie i dobitnie Rousseau*), którego pedagogikę nazywa Trentowski pierwszą zupełnie wyzwoloną pedagogiką**).

§ 44 **Rousseau, a Trentowski.** Pod pedagogicznym względem czerpał Trentowski bowiem z Rousseau'a i z niemieckich autorów. Wyraźnie wylicza Trentowski zasługi Rousseau'a w Chowannie, jak zwrócenie uwagi jego na a) usposobienia naturalne dzieci i ich badanie i na ich naturę, b) na rozbudzanie samodzielności***) i c) oswobodzenie pedagogiki od średniowiecznych przesądów. Trentowski doceniał zasługi pedagogiczne Rousseau'a i jego Emila, nie doceniał tylko Rousseau'a, jako filozofa i dlatego odmawia mu tego miana, nazywając go tylko encyklopedystą. Nie zgadzał się bowiem Trentowski z religijnymi****) zapatrywaniami Rousseau'a, oraz z zapatrywaniami na znaczenie

*) Rousseau miał pod tym względem już poprzednika w Abubacrze (1100 — 1185), który stawia za główną myśl rozwoju człowieka samodzielność t. j. stawia za ideał swego człowieka natury samodzielność myśli i woli z samego siebie (Por. Gesch. der Ph. Überweg II, 250).

**) Chowanna II, 894.

***) Chowanna II, 894.

W XVI wieku na samodzielność zwrócił dobitnie uwagę Michał Montaigne w rozprawie „O wychowaniu dzieci“ np. takim zdaniem: „Chcąc wyzwolić naszego ucznia z upokarzającej niewoli ducha, musimy go wdrożyć do samodzielnego myślenia: niech wszystko sam bada, niech mu nauczyciel niczego nie narzuca, niech mu w nic wierzyć nie każe dla swojej powagi i na swoją odpowiedzialność (z przekł. Z. Strzałkowskiej, Por. Fr. Bizoń: Historia wychowania, Warszawa, 1920, str. 131.) — Russo akcentuje „... man stelle sich meinen Emil vor, bei dessen Erziehung 18 Jahre lang alle mögliche Sorge nur darauf verwandt wurde, ihm ein unbestechliches Urteil und ein gesundes Herz zu bewahren. (Emil oder die Erziehung Deutsch v. Deuhardt 2 Bände Leipzig, 2 B. strona 67). A dalej mówi tenże: Emil... hat er doch stets den Grundsatz befolgt, in allem was er selbst verrichten kann, auf fremde Hilfe zu verzichten (Ibidem strona 433).

****) W tych zapatrywaniach szedł tu Trentowski śmiało za śladami

nauk i umiejętności. Bóg dla filozofa zdaniem Trentowskiego jest wszystkim. Tego zdania nie widział u Russa.—

J. P. Richtera, który także w swej „Levanie“, uznając zasługi Russa i ceniąc bardzo wysoko jego „Emila“ wytknął mu: „Wenn Rousseau Gott und folglich Religion, erst als die späte Erbschaft eines mündigen Alters aushändigt: so kann er — ausgenommen bei grossen Seelen — sonst nicht mehr religiöse Begeisterung und Liebe davon erwarten, als ein pariser Vater kindliche, der nach der Sitte einiger Völker einem Sohne nicht eher erscheint, als bis er keinen Vater mehr braucht. — (Weinigstens nach Mercier sehen die vornehmen Pariser, sogar die Pariserinnen ihre auf dem Lande erzogenen Kinder erst, wenn diese herausgewachsen). — Wann könnte denn schöner das Heiligste einwurzeln, als in der heiligsten Zeit der Unschuld, oder wann das, was ewig wirken soll, als in der nämlichen, die nie vergisst?“ (Levana Tom I, str. 116 i 117).

Gdzieindziej (Ibidem strona 111) mówi J. P. Richter: „Der reinste Unterschied des Menschen vom Tiere ist weder Besonnenheit, noch Sittlichkeit —... sondern Religion“... albo (Ibidem strona 249): „Heilig bewahre den Kinderglauben, ohne welchen es gar keine Erziehung gäbe“, albo jeszcze (strona 123): „Es [das Kind] nehme die verschiedenen Religionen so liebend, wie die verschiedenen Sprachen auf“, albo wreszcie: „Welches Dritte verknüpft Liebe und Würde, was macht, dass in der Liebe nicht das Ich weich zerrint, und, dass in der Würde das fremde nicht verschwindet, und das eigene erstarrt? — Die Religion“. (Levana, Tom III, str. 648).

A i Niemayer był zdania: „Jako religja jest powszechną ludzi potrzebą, tak sposobność ukształcenia ucznia religijnego jest w człowieku przyrodzenia udziałem“. (Zasady edukacji i instrukcji podług Niemayera przez Edw. Czarneckiego, Warszawa 1808 Tom I, strona 96) i dalej: „Między naukami najpierwsza jest nauka religji“ [Ibidem Tom II, strona 10]. — A czegoż żądał pod tym względem Russo jako wyznawca religji naturalnej? „Im Alter von 15 Jahren wusste er [Emil] noch nicht, dass er überhaupt eine Seele hat und vielleicht braucht er es noch nicht einmal im 18 Jahre zu lernen“ (Emil oder über die Erziehung, Deutsch von Denhardt, 2 Bände, Leipzig, II Tom strona 89). Bo też Russo wierzy: „Wir glauben, dass kein vor dem Alter der Vernunft gestorbenes Kind von der ewigen Seligkeit ausgeschlossen werde... dass selbst ein Mensch, der ohne an Gott zu glauben das Greisalter erreicht hat, um deswillen noch nicht des zukünftigen Lebens verlustig gehen wird, wenn er nicht absichtlich in seiner Verblendung beharre“.. (Ibid. str. 101 — 103). —

Trentowski, czując w sobie posłannictwo dla narodu polskiego trwał przy swych przekonaniach religijnych, które mu, jak niegdyś w XVI w. polityce Modrzewskiego bardzo zaszkodziły. Chociaż przyjaciele, jak pisze w listach do St. z Mag. Sokalskiej (z dnia 4 IV 1859 r.) gdy skarżył się na niedolę finansową i gdy mu się „ziemia pod stopami trzęsła“, a „Przyszłość pokazywała otchłań“, doradzali mu*) oczyścić się religijnie i chcieli go w Paryżu podnieść w biedzie, — modlił się wtedy do Boga, ażeby nie dozwolił mu ulec. „Mamże porzucić“, powiada, „co najlepszego mi Bóg dał, światło duchowe... Mamże rozstać się z posłannictwem mojem dla narodu, z tchnieniem Bżem we mnie?“ Nawrócenie uważałby sobie za ztratę duszy i obrazę Boga. Postanawia więc wytrwać w niedoli i raczej zginąć, niż „umrzeć w uścisku piekieł“... Wierny swej zasadzie, co do cnoty z r. 1832 („Moje zasady“, zasada „u“): „Cnota zawsze zyskuje szacunek dla siebie, może być jednak prześladowana“, dalej zasadzie „e“ (Ibidem): „Nie dbaj bynajmniej, co o tobie mówią“, dalej „f“: „W nieszczęściu bądź pełen rezygnacji“ i „i“: „Dąż ciągle do twego celu i niechaj cię nie zastraszają żadne trudności“, oraz „a“: „Prawda niech ci będzie zawsze świętą, choćbyś za nią miał życie postradać“ - głosił te hasła nadal i chciał się stać zbawicielem ludzkości, siac oświatę i cnotę.**)

Nosił się nawet z zamiarem uznania się za Boga-człowieka, za nowego Chrystusa i całą filozofję swą chciał zakończyć „zbawieniem,“ jakie wynikać **miało z połączenia się z Bogiem.***)**

*) Por. list do tejże z dnia 15 IV 1859.

**) Ponieważ te trzy ostatnie hasła [tajemnice] głosiło wolnomularstwo, pociągnęło więc i Trentowskiego do siebie. Później jednak zerwał z niem, napotykając na opór przy chęci zreformowania wolnomularstwa.

***) Na arkuszu I. teognozji (w materiale przygotowawczym do „Bżycy“, pisze Trentowski notatkę: „Główna myśl do całości: Mam uznać się za Boga-człowieka i za nowego Chrystusa i wtedy poznawać Boga, zakończyć całą teozofję Zbawieniem, jakie wynika z połączenia się z Bogiem“.

Do tego jednak nie doszło, bo coraz to większa burza rosła przeciw jego poglądom teozoficznym i śmierć przerwała ostatnie nici tej przędzy mistycznej ekstazy, podniecanej niewątpliwie romantyzmem i prelekcjami paryskimi Mickiewicza, przepowiadającymi zjawienie się w Polsce, jak u żydów, mesjasza, wiodącego do zbawienia — ludy i wiarą w proroka Towiańskiego, którego nasz filozof nisko cenił i chciał mu się przeciwstawić. Wysoko zaś stawiał Trentowski swą religję i Boga, do którego chciał prowadzić bóstwo człowieka! Wracając tedy do pozytywnego celu człowieka, każe wieść go do szlachetności i pożytku, będących w różnojedni boskością, a na łonie natury ludzkiej — powinnością, a więc do — powinności*).

6. Zło i dobro, a wychowanie.

§ 45 **Sumienie.** Ale jak znaleźć drogę do powinności? Wskazuje ją **sumienie**)**, które każdy posiada, a które jest głosem bytującego w nas bóstwa, wskazującego co dobre, a co złe***). Z założenia, że tylko Bóg jest bezwarunkowem dobrem,

*) W I. edycji Chowanny każe człowieka wieść do szlachetności i pożytku społem [str. 28], co w II edycji nazywa powinnością.

**) Es liegt in der Tiefe der Seele ein eingeborenes Prinzip der Gerechtigkeit und Tugend... nach dem wir die Handlungen gut oder böse anerkennen und dieses Prinzip nenne ich Gewissen (Emil oder ii. E. Tom II str. 161-2 Russa).

***) Zapomina tu jednak Trentowski, że sumienie niezawsze odróżnia, co złe, a co dobre. Możemy bowiem posiadać fałszywy głos sumienia, jak dowodzą tego różne potępiane przez nas obyczaje uświęcone u ludów dzikich. „T. zw. intuicjonizm moralny, czyli pogląd, że w każdym człowieku zdrowym umysłowo tli wyraźna iskierka trafnego, nieskażonego głosu sumienia, nie może ostać się wobec doświadczeń ukazujących nam jak nieludzkie, pełne grozy, czyny pozyskują sobie u różnych ludów i w

a człowiek warunkowem, wynika, iż ten ostatni jest także i złem. Dodać tu jednak należy nawiasowo, iż Trentowski nie uznawał, jak wielu, istnienia bezwarunkowego złego. W każdym t. zw. złem przypuszczał istnienie nasienia dobrego. Złe wg. T. przeto jest dobrem istotnie, a złem z pozornie. Istota ludzka, a więc i dziecka już jest dobrem, które nigdy złem stać się nie zdoła, bo nawet w zbrodniarzu jest bóstwo święte. Bóstwo to jednak zawarowane czasem i przestrzenią jest istotą zdolną do złego w myśli, uczuciu i czynie. Dziecko ma zatem skłonność do dobrego i do złego; ma jednak wolną wolę i może wybierać. Wybierając dobro może zasłużyć na ubóstwienie. Stąd rada pedagogiczna: Starać się o zniweczenie zawarowania bóstwa, o dążenie tylko do dobrego. Dobro zaś, to wspomniana powinność, wyróżniona od obowiązku*), a więc ani nie dobro w pojęciu Sokratesa, jako pożytek, ani nie dobro w pojęciu metafizycznym jako szlachetność, lecz jedno i drugie społem — w różnojedni, jako powinność**).

§ 46 Wychowanie. Wychowując w powinności wychowujemy dziecię na człowieka rzeczywistego, a nie li na realnego i nie jedynie na idealnego***). Ludzka natura staje się tedy

różnych czasach sankcję moralną, a ich spełnianie uchodzi za obowiązek. Nie da się zaprzeczyć, że wielu obiera zasady postępowania z etyką czystą niezgodne skutkiem faktu, iż się w dobrej wierze myślą co do godziwości tych zasad“ i t. d. (Prof. Dr. W. Rubczyński: Zarys etyki, Kraków 1916 str. 288 i 289).

*) Obowiązek może sprzeciwiać się powinności.

**) Pogląd ten zbliża się do poglądu Kanta na moralność. Powinność u Kanta jest koniecznością działania, wynikającą jednak z czci dla prawa. Cała moralność Kanta jest głównie nauką o powinności i obowiązkach w odróżnieniu od wcześniejszych nauk moralnych ze względu na dobro; kategorię drogowską u Kanta brzmi tedy: „Działaj tak, by maksyma twej woli mogła uchodzić równocześnie za zasadę ogólnego ustawodawstwa!“

***) Na realnego człowieka, bo na syna natury pragnął zdaniem

lepsza przez wychowanie. Wychowanie więc to rzecz pierwszej wagi! Wychowanie bowiem wiedzie człowieka do jego celu i ludzkość do jej przeznaczenia. Wychowanie jest więc sztuką doskonalącą całe pokolenia od początku do końca świata.

Otóż „pedagogika słowiańska łączy w sobie cele wychowawcze romańsko-germańskie, chcąc wychowywać na człowieka rzeczywistego, którego przeznaczeniem czyn wielki, ofiara ze wszystkiego dla prawdy, piękności, cnoty, świętości, wolności, prawa, światła, postępu, ojczyzny i każdego istotnego dobra“.

§ 47 **Znaczenie przykładu.** Nad wszystkie rady pedagogiczne i prawidła empiryczne których jest liczba nigdy nieokreślona; wyżej ceni Trentowski w wychowaniu przykład*). Tak stary i tak nowy, bo nigdy nieprzestarzały pogląd każe wychowującemu być wzorem dla wychowanków, którzy mają często bystrzejsze oko, niż się tego spodziewać można. Ale drugi rys charakterystyczny młodzieży: Młódź nie idzie zawsze za przykładem, a nieraz nienawidzi wady swych rodziców i innych ludzi. Stąd często uciekano się do niebezpiecznego eksperymentu, by obrzydzać wady dzieciom na przykładach. I tak np. w starej Sparcie kazano się upijać Helotom i występować przed młodzieżą, by jej obrzydzić pijaństwo. Z tego doświadczenia wyniła aby zła zasada, że złe przykłady są dobrą szkołą**). Wobec tego, że dzieci przecie okazują swe zdanie, bo mają własne bóstwo, jak mówi Trentowski, należy rozwijać to zdanie własne; sumienie bowiem, na które każe się spuszczać nasz pedagog, jako na

Trentowskiego wychowywać Emil Russa, a na idealnego Levana J. P. Richtera, czy Kant, Herbart i i.

*) Verba docent exempla trahunt.

***) W tej słusznej uwadze mieści się zarazem słuszna krytyka niebezpiecznego pod względem pedagogicznym zdania J. P. Richtera: „Den Knaben könnte man durch das böse Beispiel trunkener Heloten bessern, das Mädchen nur durch ein gutes“. (Levana oder Erzielehre, Stuttgart und Tübingen 1814, str. 384, Tom II.)

głos odzywającego się w nas Boga*), czy jako na naszą bezpośrednią wiedzę dobrego i złego**), nie daje rękojmi trafnego wyboru, o ile nie opiera się na etyce. Odczuwał to nasz pedagog, to też każe wychowywać dzieci w wierze, która tak długo wychowywała ludzkość.

§ 48 **Zdolności indywidualne.** Ponadto zwraca T. uwagę na kształcenie woli, w której upatruje szczęście człowieka w różnych warunkach życia i zaleca tak wychowywać, by sobie dziecko umiało w przyszłości zaradzić w każdym położeniu, a więc w bogactwie, w ubóstwie, w wolności i w niewoli, jednym słowem w szczęściu i w nieszczęściu — w myśl zresztą zasady samodzielności; zaleca **rozwijać** w wychowanku **wszystkie zdolności**, wszystkie usposobienia ciała i duszy, bo zaraz nie wiadomo, kim zechce być później wychowanek. Wychowuj do wszystkiego, powiada, tylko nie do złego, wychowuj wszechstronnie!

§ 49 **Czy wszechstronność?** Tu nasuwa się pytanie, czy możemy wychowywać wszechstronnie?**) Czy to wykonalne? Rzecz ta ściśle wzięta nie jest ani możliwa ani konieczna. Dla czego? Niekonieczna, boć należy zwracać uwagę na ukryte zdolności, upodobania i zamiłowanie uczniów i te szczególnie rozwijać i kształcić przy uwzględnianiu innej wiedzy koniecznej o tyle, by nie naraziła wychowanka na miano ignoranta. Czasy encyklopedyczności minęły. Rozwój nauk i techniki na każdym

*) Panteon III, 12.

**) Tamże III, 15.

***) L. Zarzecki pisze: „Wykształcenie musi być możliwie wszechstronne, wiedzą bogatą, jak żąda tego encyklopedyzm“ i t. d. [Dydaktyka ogólna, 1920 Wyd. Książnicy, str. 32]. Wszechstronność jest tu do pewnego stopnia ograniczona słowem „możliwie“.

Prof. Dr. W. Rubczyński, mówiąc w „Urzeczywistnianiu ideałów“ [str. 64] o pracy nad kształceniem uwagi, nad ćwiczeniem energji, nad nawkami i nałogami, używa wyrażenia nad „wielostronnem“ kształceniem.

polu dochodzi do takiej specjalizacji, iż próżny byłby wysiłek jednego życia ludzkiego na opanowanie dokładne każdej gałęzi wiedzy. Wysiłek taki skończyłby się niezawodnie na powierzchowności i dyletantyźmie, a nie dałby człowieka znawcy w dzisiejszem pojęciu. Wszechstronność tedy może pozostać, ale tylko jako ideał. W praktyce wychowania musimy się ograniczyć do — wielostronności. Rozdział pracy i specjalizacji dokonuje postępu. Na wyższym stopniu nauki każda jednostka musi się zdecydować na jedną gałąź wielkiego drzewa zawodów i sprawność swą w niej doskonalić do stopnia możliwie najwyższego. Kształcenie wszystkości i postulat kształcenia wszechstronnego*) płynął u Trentowskiego ze spekulacji, ze schematu zgóry ułożonego, a nie z życia. W życiu, w praktyce hołdował sam Trentowski zasadzie kształcenia się w pewnym kierunku. Prócz rozwijania wszystkości chciał także Trentowski rozwijania jedności wychowanka**), ale ta jedność ma inne, raczej metafizyczne znaczenie; ma mianowicie na celu utożsamienie się z ogólnym duchem, absolutem, „niemiecką subiektywnością“ na podobieństwo jedności Boga***).

§ 50 **Charakter.** Ponieważ słusznie uważał Trentowski dobrze ukształconą wolę, a więc i charakter za szczęście człowieka, to też nacisk położył na rozwój woli i charakteru, stając się nam przez to tak bliskim, prawie dzisiejszym pedagogiem! Przez charakter rozumiał zgodność myśli, uczuć i działań. Wprawdzie odmiana myśli, uczuć i działań jest często potrzebna, ale ma się ona odbywać jedynie jako dalszy krok lepszy do właściwego celu; ma ona być ulepszeniem dawnego przekonania. Charakter ma się więc rozwijać, „jak jedno drzewo, dziś liściem,

*) Chowanna str. 261 i 265.

**) „ „ 265.

***) Gdyby Trentowski uwzględnił był wszechstronność i jednostronność podług różnojedni filozoficznej, otrzymałby był **wielostronność!**

jutro kwieciami, a pojutrze owocem“!*)

Dziecięcość, respective dziecięcy wiek jest wiekiem wstępnym, przedsięnią do życia, stanem in potentia, a dalsze dwa etapy t. j. dojrzałość i starość są stanem in actu człowieka. Cieleśnie dochodzi człowiek często do dojrzałości i starości, pod względem ducha jednak rzadko**). Sztuka wychowawcza ma więc dążyć do rozwoju człowieka ze stanu in potentia***) w stan in actu tak pod względem fizycznym, jak i duchowym — czyli do rozwoju zupełnego.—

*) Chowanna str. 284 i 285.

***) Chodzi tu o rozwój ciała i o rozwój ducha.

****) Jakób Böhme [1575 — 1624] — mistyk również zalecał rozwijanie tego, co znajduje się w nas potencjalnie, jako nasze zadanie samodoskonalenia się. (Gesch. der Philos. Überw. III, 50.)

W. Osterloff mniej trafnie tłumaczy wyrażenie „in potentia“ Trentowskiego w swem wydaniu wyjątków z Chowanny (Bronisław Trentowski Chowanna, Łódź, 1922) na str. 119 i n. wyrażeniem „do potęgi“. Wyrażenie to przypomina nam raczej jakąś liczbę w matematyce do potęgi, czyli z wykładnikiem potęgowym. Trafniej możnaby to pojęcie oddać przez „w potędze“, czy „w możności“ (domyślne — w możności rozwoju) co przypominałoby raczej fizyczne stany energii potentialnej, mogącej się rozwinąć w inną.

„Hodować dziecię we względzie fizycznym jest to tak je pielęgnować i tak prowadzić, ażeby nietylko życie i zdrowie od wszelkiego uchronić szwanku, ale nadto to ostatnie tak zabezpieczyć i utwierdzić, aby przez to dobry byt i szczęście człowieka na całe życie zapewnić... Całe szczęście jest w mocnem zdrowiu“. (Jędrzej Śniadecki: „O fizycznym wychowaniu dzieci“, Wilno, 1856).

7. Wychowanie fizyczne.

§ 51 **Wychowanie fizyczne przedtem.** O wychowaniu fizycznym nie myślano w średniowieczu, mimo, że starożytność tak baczną na to wychowanie zwracała uwagę; asceza religijna kazała umartwiać ciało, a kształcić ducha. Poza nauką książkową nie było innej, chyba że tu i ówdzie klasztory uczyły młodzież zakładania ogrodów, czy uprawy roli. U nas w Polsce Elżbieta Rakuszanka*) matka Jagiellonów żąda kształcenia ciała i ducha w swoim liście**), który jest jedną z pierwszych książek pedagogicznych polskich. Długosz, który jej synów wychował, ćwiczył ich nietylko duszę, ale i ciało. Dopiero więc humanizm wprowadził hasło kształcenia fizycznego, bo harmonja humanizmu domagała się kształcenia obustronnego. Asceza ustąpiła humanizmowi pod tym względem. Jan Kochanowski zwracał baczną uwagę na wychowanie fizyczne głównie ze względów patriotycznych, ubolewał nad tem, że wychowanie umysłowe zdaje się brać górę nad wychowaniem fizycznym i zalecał wychowanie rycerskie. Pantom zaleca w Sobótce taniec. Górnicki i Rej zalecają ćwiczenia rycerskie jako wychowanie fizyczne.

*) córka Albrechta II, od r. 1454 żona Kazimierza Jagiellończyka, matka sześciu synów i siedmiu córek.

**) Traktat o wychowaniu w formie listu do syna Władysława, króla Czech i Węgier p. t. „De institutione regii pueri“.

a jezuici wprowadzili do swych szkół ćwiczenia, jak grę w piłkę, jazdę konną, pływanie, szermierkę i t. p.)* Podobne ćwiczenia fizyczne wprowadzał St. Konarski wraz z musztrą wojskową, a Komisja Edukacyjna baczyła na odpowiednie mieszkanie, pożywienie, pościel, powietrze, ruch młodzieży i na ćwiczenia, ale jeszcze zawsze przeważnie w zakresie tylko wojskowym. Jędrzej Śniadecki podkreśla w swem dziełku: „**O fizycznym wychowaniu dzieci**“ — jako lekarz z zawodu — hartowanie i rozwijanie fizycznej strony dzieci od dni najpierwszych, wychodząc z założenia, że „całe szczęście jest w mocnym zdrowiu“.

§ 52 **Wychowanie fizyczne według Trentowskiego.** Trentowski Bronisław nie mógł pominąć zaakcentowania kształcenia strony cielesnej wychowanków, bo postulat ten wynikał jasno już z systemu filozoficznego jako strona realna. Zatem po wielkim wstępie filozoficznym w Chowanie, bo wynoszącym 353 strony w 14 paragrafach, przystępuje do kwestji wychowania ciała w pierwszej części swej t. zw. Nepiodyki**). Wychodząc z założenia, że mens sana in corpore sano i opierając się na

*) Wychowanie fizyczne akcentował także u nas Sebastjan Petrycy. Już Arystoteles dawał mu w tym względzie wskazówki, a nadto postulat taki był konsekwencją poglądów Petrycego o zależności ustroju psychicznego od równowagi soków w organizmie. [Por. Prof. Dr. W. Rubczyński: „O filozoficznych poglądach Sebastjana Petrycego z Pilzna, Kraków 1908, str. 109].

Petrycy zaleca w Przydatkach do polityki [8-mej ks.] jako ćwiczenie fizyczne: Pracę, bieganie, grę w piłkę, kręgle, szermierkę, strzelanie z łuku lub z rusznicy i t. p. [Por. Dr. J. Leniek: „O poglądach pedagogicznych S. Petrycego“ w Muzeum 1907 str. 281].

***) gr. nepiódēs = infantilis = kindlich = dziecięcy. Chowanie dzie-
łi dalej autor I na Nepiodykę jako pedagogikę teoretyczną, II na Dydaktykę, jako pedagogikę praktyczną i III na Epikę, mającą być różnojednią dwóch pierwszych. Epika (właściwie historia szkolnictwa) miała za zadanie wykazać, jak Bóg wychowywał rodzaj ludzki przez wszystkie narody i czasy.

wychowaniu starożytnych, które stanowiło głównie ćwiczenie ciała, zwraca się z apelem do rodziców, by pielęgowali, wzmacniali i kształcili ciało swych dzieci, bacząc na jego piękność i zdrowie od samego ich poczęcia w łonie matki. „Pierwsza troska o dzieci, to troska cielesna!“ Wskazuje na krzepki lud wiejski, żyjący po większej części bez doktora, nie zaleca wiele opieki w stanie zdrowia, zapominając jednak, że na wsi utrzymują się przy życiu jedynie osobniki najzdrowsze bez kuracji, a w mieście utrzymuje się przy życiu dzieci nieraz bardzo słabe i wątłe, dzięki jedynie zabiegom lekarza i trosce o pielęgowanie fizyczne. Statystyka też wykazuje niestety, że w Polsce jest rozmnażanie się ludności bardzo wielkie, a przecie przyrost ogólny ludności nienajwiększy z tego powodu, że wielka ilość dzieci ginie. Nic innego, tylko mała opieka ciała i ewentualnie trudne warunki życia przyczyniają się u nas do tak wielkiej śmiertelności.

Bez bicia*) i kar radzi dzieci przyzwyczajając**) od wczesnej młodości do regularnego załatwiania wszelkich potrzeb cielesnych, zaczawszy od wczesnego spania***) i wczesnego wstawania razem z ptactwem. I to słuszna uwaga! Starzy powiadali: „Aurora musis amica“, a my mówimy: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“, Niemcy: „Morgenstunde hat Gold im Munde“ i t. p., a przecie nie trzymamy się tego przysłowia, zwłaszcza po miastach. Aby dostosować się do komunikacji z Zachodem polecało się np. w maju (dnia 31) przesunąć wskazówki na ze-

*) Wychowanie, to nie tresura.

**) *Consuetudo est altera natura.*

***) Spać radzi bez poduszek, pytając, czemu ma leżeć główka wyżej, niż ciało? Tak śpią równo Japończycy. Tak należy zalecić dla swobodniejszego opływu krwi w górnej części ciała. (Por. słowa J. P. Richtera: „Warum legt man den neugeborenen Kopf höher, als den Rumpf? Ich dachte, wagrechte Lage nach der steilrechten wäre schon genug?; Levana oder Erziehlehre, Tom II, strona 263).

garze „wstecz” o jedną godzinę, zamiast o jedną lub dwie najmniej naprzód, by korzystać z naturalnego światła słońca. Pali się długo wieczorem i w nocy lampy, które (pominąwszy niszczenie materiału) więcej męczą nasze oczy, niż światło słoneczne*). Dlaczegoż nie dostosować zajęć do czasu słonecznego? A przecie nie zaoszczędzimy przez to słońca, ani z drugiej strony nie obejdziemy się bez niego. Na wsi pod tym względem mimo zaprowadzenia i rozpowszechnienia się zegarów jest inaczej i naturalniej. Lud wstaje ze słońcem, ptactwem i naturą ze snu, a kładzie się również z niemi spać. Ranne powietrze najświeższe i najzdrowsze, przyznać musimy Trentowskiemu!

§ 53 **Ćwiczenia cielesne.** Trentowski chce, jak Długosz królewiczów, hartować swych wychowanków niewygodami ciała. A jakież ćwiczenia zaleca? Oto bieganie, tańce, pasowanie, zabawy i harce na wolnem powietrzu.

Prócz tych ćwiczeń zaleca ćwiczenia więcej praktyczne, jak pracę ręczną, tak długo niedocenianą, rzemiosła i t. p. (w czem ochmistrze powinni sami brać czynny udział). To żądania najnowsze**)! Ćwiczenia takie zastąpić mogą w części gimnastykę.

*) Wykazuje to szczegółowo większa ilość mrugnięć naszych powiek męczonego oka.

***) Ministerstwo W. R. i O. P. zajęło się sprawą wychowania fizycznego z największą energją podług najnowszych poglądów wychowawczych pod tym względem.

Aby zaznajomić najszerze warstwy społeczeństwa z postulatami higieny, poleciło urządzać nie tylko dla uczniów wykłady na ten temat w formie pogadarek, lecz także i dla rodziców. Ministerstwo skróciło nie tylko lekcje szkolne, ale zajęło się także sprawą przeciążania młodzieży nauką domową i wydało w tym względzie przepisy ograniczające zadawanie prac domowych, zwłaszcza pisemnych. Nie tylko zaprowadziło opiekę lekarską nad dźwiatwą szkolną, ale zajęło się także gramami i zabawami ruchowymi na świeżem powietrzu w godzinach t. zw. gimnastyki i w godzinach popołudniowych, oraz zajęło się kwestją dożywiania młodzieży szkolnej.

§ 54 **Drzewo w jaźni naszej.** Do kształcenia strony realnej zaliczył także Trentowski nie tylko kształcenie zmysłów, ale także i wyobraźni, pamięci i rozumu, a to odpowiednio do swych założeń podstawowych i stosownie do t. zw. „Drzewa świętego w jaźni naszej“, które tak się przedstawia:*)

(- -) Ciało Przeświadczenie	(- -) Jaźń Własne uczucie	(-) Dusza Świadomość
a) Zmysł Źródło poznania z wewnętrznem jego ogniskiem — wyobraźnią.	c) Uwaga Pierwiastek myślowości	b) Um Pierwiastek wszelkiej umysłowości
a2) Pamięć	c2) Rozwaga	b2) Rozsądek
a3) Rozum	c3) Mysł	b3) Umysł

§ 55 **Źródła poznania.** To są zdaniem Trentowskiego źródła i władze poznania naszego**). W schemacie tym zmysły, pamięć i rozum należą do strony cielesnej człowieka. Zmysły***), których rozróżnia pięć****), jak się popularnie mówi, są dla autora Chowanny zwierciadłem, w którym się przeglądają przedmioty natury, a ich ogniskiem, to wyobraźnia, jako zmysł wewnętrzny, w jakim przeistaczają się wrażenia w wyobrażenia. Zmysły te należy doskonalić, by były dzielnymi narzędziami poznania pierwszego — zmysłowego. Mniejsza o to, że funkcję ich mylnie tłumaczy autor pod względem psychologicznym i że wogóle jego psychologja należy do przeszłości (o czem później — w zakończeniu) narazie chodzi o sposób kształcenia zmysłów i o podkreślenie samego kształcenia. Celem wychowania i uwa-

*) Myśli B. F. Trentowskiego str. 325 i 326.

**) „ str. 326.

***) Chowanna § 17 str. 403 i n.

****) W I edycji Chowanny wyróżniał autor siedm zmysłów.

gi pedagoga mają być trzy*) zmysły najważniejsze, jak: wzrok słuch i powonienie. Ośrodki zmysłów tych umieszcza Trentowski w mózgu, „którego delikatność budowy nie stosunkowa wielkość zapewnia pierwszeństwo człowiekowi przed zwierzętami“**). Wzrok można kształcić przez dokładną obserwację szczegółów w przedmiotach, przez ocenę wymiarów i odległości, słuch np. przez rozpoznawanie ludzi po mowie i chodzie, a powonienie przez rozpoznawanie kwiatów po zapachu przy zawiązanych oczach w ogrodzie, napojów i t. p. Podobnie zaleca wreszcie kształcić dotyk. W tym celu radzi zabawy i gry, w czym poprzedza pod niejednym względem p. Montessori w jej nauce ogrodowej i zabawach w celu ćwiczenia poszczególnych zmysłów.

§ 56 **Pamięć.** Pamięć powstaje zdaniem Trentowskiego z wyobraźni znieruchomionej, czyli jest pewnego rodzaju skamieniałością zmysłów, a przypomnienia zaś, to wrażenia i wyobrażenia wykute na skałach takiej wyobraźni, zdaniem autora. Wielką rolę przypisuje pamięci, mówiąc: *Tantum, solummodo scimus, quantum memoria tenemus.* Nie mniejszą także przywiązuje wagę do kształcenia pamięci***).

*) Na str. 409 Chowanny zaleca kształcić prócz tych 3 zmysłów i inne, a to dlatego, że jeden zmysł popiera drugi.

***) Nowsze badania zdają się przeczyć temu. Na ich podstawie można powiedzieć co do ludzi, że ludzie najzdolniejsi mają też stosunkowo duży mózg i duże głowy, wyłączając naturalnie wyjątkowe upośledzenia chorobliwe, powodujące powiększenie się czaszki. Przytem krótkogłowcy mieliby mieć przewagę pod względem inteligencji nad długogłowcami. —

****) Chowanna strona 439. Co do pamięci zdarzają się najsprzecznij sze zdania. Obok godzących się na zdanie autora są inni, którzy pamięć uważają nietylko za zdolność od inteligencji niezależną, ale nawet za oznakę małej inteligencji. A. Binet trafnie powiada na to: „Pamięć jest podstawą wszelkiego nauczania; uczyć się, znaczy ćwiczyć pamięć, nabywać wiadomości“ i dalej: „pamięć znajdzie się w stosunku prostym do inteligencji, jeżeli będziemy obserwowali, w jakim stopniu ją ludzie posia-

A kształcić zaleca pamięć codziennie od najmłodszych lat przez powtarzanie wokabuł, wierszy i t. p., nadto także przy pomocy śpiewania czyto w chwilach gry, czy w odpoczynku i przy pomocy mnemoniki, opierającej się na nowości, niezwykłości i zainteresowaniu, jako najważniejszym punkcie, pod który poprzednie dwa dadzą się podciągnąć*).

§ 57 **Zainteresowanie.** Zasada zainteresowania poruszona przy uczeniu się napamięć stała się dzisiaj jedną z najlepszych zasad nauczania wogóle. Nauczyciel umiejący swym przedmiotem uczniów zainteresować, łatwo i bez wielkiego wysiłku potrafi wiele nauczyć w krótkim czasie i uczniowie pamiętali będą tę naukę nieprzelotnie.

§ 58 **Rozum.** Rozum**) jest ostatecznym punktem skupienia całej zmysłowości. On przeistacza wrażenia, wyobrażenia i przypomnienia w pojęcia, mówi Trentowski. „Rozum porównujący i rozróżniający, jest rozmysłem, rozmyśl bystry bystrością bystrność igrająca dowcipem, a dowcip zwrócony na samego siebie — humorem.

Rozum kształci się przez działanie na pamięć, wyobraźnię i zmysły. Rozum odpowiada instynktowi u zwierząt, a wywyższa go autor tem, że rozum posiada już pewną dozę umysłowości, bo posiada um***) (czego instynkt nie ma) bo posiada zatem już

dają“ i wreszcie: „pamięć wprawdzie nie pogłębia inteligencji, ale ją wzbogaca“. („Pojęcia nowoczesne o dzieciach“ Alfreda Binet'a, Rozwój fizyczny w wieku szkolnym. Przekł. M. Szymanowskiej Tom I, Warszawa 1919, str. 140—142 i n.)

*) O kształceniu pamięci, względnie o środkach jej kształcenia mówi krótko Adam Antoni Kryński: „Najpewniejszymi środkami ćwiczenia pamięci są: dokładne tworzenie się wyobrażeń i jak najczęstsze powtarzanie“. („Przyjaciel Szkoły“, Nr. 17, z dnia 5 IX 1922 strona 231.)

**) Chowanna § 19 strona 449 i n.

***), „ str. 453. Z tem zdaniem jednak popada Trentowski później

twórczość. Radzi tedy Trentowski za Russem, by najpierw natura sama uczyła dziecię rozumu. Dopiero, skoro nabiera ono złęgo pojęcia o przedmiocie, należy się wmieszać, ale słownie i polecić dziecku powtórnie przedmiot **ogłądać**, by rozwinąć w niem **samodzielność**. Samodzielność, którą rozwijać pragnął Trentowski przy kształceniu rozumu, stała się równie jedną z naczelných dzisiejszych zasad i dróg wychowania przez metodę oglądową, zarzucającą i kasującą zupełnie dawniejszą metodę werbalną*).

8. Wychowanie duchowe.

§ 59 **Strona idealna.** „Rozwijanie duszy**), a więc umu, rozsądku i wreszcie umysłu, to kształcenie umysłowe, to wychowanie idealne“. Dusza zdaniem Trentowskiego nie dostarcza wrażeń, ani wyobrażeń, więc trudno dać o niej wyobrażenie; jest ona bytem umysłowym, jak ciało bytem zmysłowym, jest ona ideą twórczą w nas. Do duszy należy myślenie. Można się więc o niej metafizycznie przeświadczać, czyli o niej myśleć. Objawy woli, czyn i t. d. należą już nie do duszy, ale do jaźni, która jest różnojednią ciała i duszy.

w sprzeczność [Chowanna str. 518] kiedy mówi, że um jest wyższy od rozum, bo już jest duchem, zgodnie ze schematem drzewa w jaźni ludzkiej i że niejeden ma rozum, a nie ma umu. Wobec tego niekażdy rozum ludzki posiadałby um i rozum taki zbliżałby się do instynktu zwierzęcego.

*) Gebet den jungen Leuten alle Belehrungen nicht sowohl in Worten, als vielmehr in Handlungen. Was sie aus der Erfahrung lernen können, dürfen sie nicht aus Büchern lernen (Emil Russa v. Denhardt II tom str. 87 — 88).

**) Duszę wyróżnia często Trentowski od ducha. Dusza jest obrazem

Pod względem pedagogicznym ważny rys, że dusza posiada pewne przyrodzone zdolności i usposobienia, skąd pochodzi różnica u dzieci tychsamych rodziców i przy tem samym wychowaniu. Ten rys charakterystyczny skłania wychowawcę do obowiązku szukania tych przyrodzonych zdolności. Z drugiej strony ta indywidualność prowadzi do wniosku, że niewszystko można zmienić wychowaniem i że wychowanie nie z każdego ducha coś zrobić może, że nie z każdego ducha może być geniusz.

§ 60 Um. Ale jakże teraz wychowywać i kształcić duszę? Według autora systemu pedagogiki narodowej kształci się duszę przez kształcenie jej władz t. j. umu, rozsądku i umysłu. Otóż um*), to fantazja albo imaginacja, różny tedy od wyobraźni chociaż um jest „wyobraźnią potężny, a wyobraźnia umem silna“**). Imaginację należy kształcić w miarę potrzeby, a w wypadku jej wybujałości także ograniczać. Ponieważ um, fantazja, to „dar apollinowy dla poetów“, a bawienie się (cackami) zdaniem J. P. Richtera***) pierwszą poezją dla dzieci — tych małych poetów, więc fantazję kształci się rozmaitemi zabawami a nawet cackami w pierwszej młodości, pięknymi bajkami****)

ducha Boga i jako taki, jest wyższa od ogólnego ducha. Duch ogólny i duch człowieka ogniskuje się w każdej duszy [Chowanna strona 497]. Ale wyróżnienie to nie jest zbyt jasne, ani wyższość duszy od ducha [Chowanna strona 494] pewna, skoro zowie ją duchem [Chowanna strona 488] i skoro dusza ma być od urodzenia duchem in potentia zaledwie, a zostać nim ma własną siłą in actu, jak podaje autor w innem zdaniu.

Wyraźniej określa Trentowski ducha jako nus, jako ideę [Chowanna 563 i 569] jako umysł (twórcę idei).

*) Według prof. filozofji w Warszawie Szyrmy um był źródłem umysłowości.

***) Chowanna strona 514.

****) „Das Spiel ist die erste Poesie des Menschen [Essen und Trinken ist seine Prose“] (Levana oder Erzielehre, II ed. tom I, strona 165.)

*****) Jednak wyklucza Trentowski bajki o strachach, co uważa dla

czarodziejskimi opowieściami, a potem teatrem. Naturalnie przytem trzeba baczyć na dobry smak i moralność. Jeśli zaś chodzi o okiełzanie wybujałej, chorobliwej imaginacji, to najlepiej potrafi to zrobić rozum ze swą logiką, gramatyką, matematyką i t.p

§ 61 **Rozsądek.** Rozsądek uznaje Trentowski za władzę sądenia (Urteilkraft) utworów fantazji, czyli umu pod względem teleologicznym, estetycznym, religijnym, politycznym i historycznym. Um jest niejako poetą, a rozsądek — krytykiem. Rozsądek więc kształci się przez teorię piękności, nauki, sztuki, przez czytanie utworów poezji, rozpraw o teatrze, o obrazach, przez dysputy i wzajemną ocenę i krytykę. Przytem należy przypomnieć zasadę i cel samodzielności, by nie przyzwyczajać uczniów do wiernego powtarzania zdań przełożonego, ale zaprawiać ich do własnych sądów i zdań. Jeśli sądzą fałszywie, niech (radzi Trentowski) powtórnie zdanie swe wypowiedzą po dokładniejszym zastanowieniu i rozpatrzeniu ponownem tej samej rzeczy!

§ 62 **Umysł.** Umysł*) wreszcie to um i rozsądek w jedni, to dusza na ostatnim jej rozwoju, tworząca idee i spekulacyjne systemy. Jeżeli um poetą, a rozsądek krytykiem, to umysł metafizykiem. Umysł rozwija się przez kształcenie umu i rozsądku przy pomocy metody sokratycznej. Dobrze pokierowane pytania wywołają u uczniów mądre odpowiedzi. Za późno jednak

dzieci za szkodliwe. Tegoż pod tym względem zdania byli dr. S. Petrycy (w Przydatkach do Ekonomiki: „Chronić je [dzieci] od strachu, nie dozwalać na to, aby widziały lub słyszały coś strasznego, bo w przeciwnym razie staną się bojaźliwemi“) J. P. Richter (w Levanie: „Der erste Schreck ist desto gefährlicher, je jünger er fällt; später erschrickt der Mensch immer weniger“) i dzisiejsza higjena wychowania (por. np. uw. 1 na str. 24 „Higjenu wychowawczej“ dra. T. Jaroszyńskiego, Warszawa 1921: „Należy unikać zbyt fantastycznego, rozczulającego lub przerażającego elementu w bajkach“).

*) Chowanna 560 i n.

rokuje Trentowski rozwój umysłu, skoro początek tego rozwoju przeznaczają na rok 18 — 25 życia. Naprózno też obawia się wczesniejszego rozwoju umysłu, wróżąc śmierć dzieciom nad wiek pod tym względem rozwiniętym. Obawa ta dotyczyć mogłaby naturalnie tylko dzieci słabych fizycznie. Większa mądrość niektórych dzieci pochodzi z reguły z tego powodu, że są właśnie zdrowe, dobrze odżywiane, wychowywane i kształcone. Inna rzecz, że zbyt intensywne kształcenie umysłowe wogóle może tamować rozwój fizyczny, a tem samem osłabiać ciało i przez to czynić je podatniejszym na choroby. Ale tu jeszcze nie koniec na wychowaniu fizycznym, czyli realnym, ani na wychowaniu umysłowym, lub idealnym. Trentowski upatruje prawdziwe, rzeczywiste wychowanie dopiero w różnojedni tych dwóch, a więc w wychowaniu różnojedni ciała i duszy, czyli — **jaźni** człowieka.

9. Kształcenie jaźni.

§ 63 **Jaźń**. Wychowanie ciała i duszy znajduje swój właściwy wyraz w wychowaniu i kształceniu ich różnojedni*) t. j. jaźni**), tego bóstwa w nas mieszkającego, tego obrazu i podobieństwa Boga***) — według nauki B. F. Trentowskiego. — Jaźń jest nieśmiertelna****), ale grzech może ją uśmiertel-

*) Chowanna Tom II § 124 strona 3 i n. Edyc. II Poznań 1846.

**) Ciało, dusza i jaźń stanowią całość, która zowie się człowiekiem. [Myślini Tom I, strona 85.]

***) „Jaźń moja jest przedmiotem myśłu i Bóg mój jest przedmiotem myśłu [Myślini I, strona 85] Bóg jest osobistą wolnością w Absolucie, jest jaźnią (Chowanna II, strona 8).

****) Wyróżnia tu silnie Trentowski jaźń od duszy. Tej ostatniej nie przyznaje nieśmiertelności, podobnie, jak apologeta Tatianus, który również

nić*). Żyła ona przed naszym urodzeniem w przedświecie i będzie żyła po śmierci w pozaświecie — z duszą i ciałem natury transcendentalnej; przy śmierci bowiem oddajemy ciało materji, a ducha ogólnemu duchowi. Pewność nieśmiertelności popiera nasz teozof t. zw. „nowym bezpośrednim dowodem, niepodobnym do zbicia“, mieszczącym się w odpowiedzi na retoryczne pytanie: „Któreż bóstwo albowiem nie czuje się wprost i samo przez się bóstwem t. j. istotą wieczną i nieśmiertelną,“**) a nadto podaje formalny dowód na nieśmiertelność ludzką, a mianowicie***): „Człowiek zowie swą istotą jaźń, która jest bóstwem. Każdy nieboszczyk jest człowiekiem ze świata w pozaświat przeniesionym; nieboszczyk zatem ma za istotę swą jaźń czyli bóstwo. Wszelkie bóstwo jest jako bóstwo wieczne, czyli

odmawiał duszy (psyche) nieśmiertelności a przyznawał ją różnemu od duszy duchowi (pneuma). Św. Aurelius Augustyn wypowiada się za dychotomją w człowieku na ciało i duszę, ale także skłania się ku trójpodziałowi na ciało, duszę i ducha, jeśli postępuje naukowo (Geschichte der Philos. Überweg II str. 61 i 134).

*) Tutaj tyle, co unieszczęśliwić. Mimowoli zbliża się tu Trentowski do pojęcia nieśmiertelności u Wrońskiego, który nieśmiertelność brał za jedno ze zbawieniem, o czym Trentowski wspomina w Myślini [Przedśłowiu strona XX]. Zbliżenie to widać i w Panteonie [Tom III, strona 738] u Trentowskiego, kiedy mówi: „Pomimo otrzymanych wszech darów Ducha św. nie pozyska się nieśmiertelności bez świętnych, Bogu miłych, a człowieczeństwu pożytecznych czynów“. Nieśmiertelność zaś bez względu na zbawienie wynika u Trentowskiego jasno z samych jego założeń o jaźni. Wyraźnie też tak mówi w Myślini [Przedśłowiu XX]: „Każdy będzie żył nieśmiertelnie, ale wedle zasługi w niebie lub w piekle. Niekonsekwentne zboczenie od założeń swoich da się wytłumaczyć najłatwiej wpływem Wrońskiego.

**) Myślini [Przedśłowiu strona XIX]. Podobnie w Chowannie I E-dycji strona 497 tom I, poszyt 2: „Nieśmiertelności nie dowiedziesz, bo jest bezpośrednią wiedzą“.

***) Myślini tom II, strona 261.

żyje wiecznie: Nieboszczyk*) jest bóstwem; on przeto żyje wiecznie“. Cała nieśmiertelność człowieka opiera się tu, jak widać, na nieśmiertelności jego bóstwa — jaźni Jaźnie są równe, a z równości ich wynika przykazanie miłości bliźniego, jako siebie samego. Jaźń ma poczuć swą osobistość, czyli poczuć się osobą lub osobistością**). Ale w tym celu potrzebuje **wychowania!***)**

§ 64 **Wychowanie i kształcenie jaźni.** Jaźń kształcić należy przez rozbudzanie w niej osobistości zapomocą obchodzenia się z wychowankiem nie jak ze zwierzęciem, ale jak z drugą równą osobistością.

§ 65 **Uwaga.** Jaźń kształci się dalej, kształcąc uwagę (różnorodnie wyobraźni i umu) przez ożywianie zainteresowania, przez zapalanie ciekawości, przez nowość, kontrast, odmianę i stopniowanie treści, a przez tępienie roztargnienia****) i roztrzepania. Aby osiągnąć ten skutek u małych dzieci, należy łączyć naukę z zabawą i mówić do nich jasno i przystępnie, a nadto uwzględniać ich upodobania i zamiłowania*****).

§ 66 **Rozwaga.** Ponieważ objawem jaźni jest wola*****), więc w celu jej rozwoju, oraz rozwoju i kształcenia

*) Jaźniaki nieboszczyki nawet wywierają niewiedomie wpływ na nas, twierdzi Trentowski w Panteonie [Tom III, strona 812.]

**) „Osobistość jest to, co każdy zowie samym sobą, co po utracie ręki np. z nami pozostaje, jest to nasza wieczna istota“.

Por. „Levana“ II ed. Tom I, strona 72: „Jedes ich ist Persönlichkeit, folglich geistige Individualität“.

***) Chowanna, II, strona 29.

****) Roztargnienie wyróżnia słusznie Trentowski od roztrzepania czyli braku przyzwyczajenia do zastanawiania się nad przedmiotami danymi.—

*****) To najnowsze, dzisiejsze zapatrywania!

*****) Myślini, Przedślowie str. VIII.

jej „władz“ jak uwaga, rozwaga i myśl, należy działać także na wolę. Uwaga zapewnia już samodzielność, a rozwaga (różnojednia pamięci i rozsądku) prowadzi dalej do — systematyczności. Rozwaga bowiem zwraca swą troskę ku formalności i chroni uwagę przed dowolnością.

§ 67 **Mysł.** Mysł (rožnojednię rozumu i umysłu) tę najwyższą „władzę“ jaźni kształci się już przez rozwijanie poprzednich wszystkich władz. „Mysł jest już królem filozofji i religji“. —

10. Kształcenie uczuć.

§ 68 **Uczucia.** Kształcenie uwagi, rozwagi i myśłu, to dopiero rozwijanie jaźni poznającej. Prócz poznającej jaźni jest jaźń t. zw. tlejąca*) i jaźń działająca. Otóż jaźń tlejąca, czyli uczucie, to potęga wyższa od potęgi poznającej jaźni u Trentowskiego. Wyższa wogóle, ale niższa w kwestjach poznania. To też przeciwny jest Trentowski zdaniu Mickiewicza**) i romantyków, że uczucie, że serce, to oko otwarte dla Boga, to źródło mądrości, jakkolwiek w „Bożycy“ skłania się do pewnych ustępstw pod tym względem, przytaczając uczucie za jedno ze źródeł poznania Boga w swoich dowodach na Jego istnienie. Za siedzibę uczucia przyjmuje serce, za pospolitem ówczesnem mniemaniem idąc — w odróżnieniu uczucia od „władz“ poznawczych, które umieszczają w głowie z dodatkiem: „Nihil est in pectore, quod non fuerit in capite“. Dodatek ten odnosi się głównie, do t. zw. przeczucia. Przeczucie bowiem bierze w dosłownem znaczeniu, a nie w tem popularnem***), uważając je za

*) Chowanna II edycja § 28 Tom II, str. 154 i n.

**) „ Tom II, strona 169 ed. II.

***) przeczuć czyli przewidzieć, odgadnąć.

stan chorobliwy uczucia, za stan mezmeryczny t. j. za uczucie, które się przeczuło. Słusznie też odmawia „przeczcium“ w popularnem znaczeniu zdolności wyprzedzania poznania myślowego. To też zamiast — człowiek przeczuwa, czy ma przeczucie, — zaleca mówić — człowiek ma „przewidywanie“, lub „przewiduje“. Trentowski stwarza przez to już pojęcie t. zw. „przewidywania“, jakie Władysław Biegański*) uważa w swej teorii poznania za wyłączny cel poznania tak naukowego, jak i praktycznego w obszerniejszym jednak zakresie, bo w odniesieniu i do rzeczy przeszłych, a które tak zbliża się do „uzupełniania“ (Ergänzung) Macha.

§ 69 **Podział uczuć.** Rozróżniając uczucia podług omawianych władz, ciała, duszy i jaźni, jak np. uczucia zmysłowe, wyobrażeniowe, pamięciowe, rozumowe, umowe, rozsądkowe i t. p., podciąga je Trentowski pod trzy główne uczucia, a mianowicie: pod I uczucie dla prawdy, II uczucie dla piękności i III uczucie dla cnoty. Podział ten odpowiadałby podziałowi uczuć złożonych a więc uczuć wyższego rzędu, niż afekty — na uczucia intelektualne, na uczucia moralne i religijne, oraz na uczucia estetyczne**). Te uczucia zaleca Trentowski rozbudzać w wychowaniu. Prócz rozwijania uczucia w odniesieniu do prawdy, do piękności, którą nazywa w drugiej edycji Chowanny prawdą w świątecznym stroju i uczucia w odniesieniu do cnoty, uzupełnia Trentowski w drugiej***) edycji Chowanny kwestję uczuć zachętą do rozwijania uczucia świętości, pojętej ogólniej, w celu stania się bóstwem *in actu* i obrazem Boga i do rozwijania wolności, jako cnoty, która zwyciężyła w walce niecnotę i nad nią panuje.

*) Por. Władysław Biegański: Teoria poznania ze stanowiska zasady celowości. Warszawa 1915, rozdział I.

***) Por. E. B. Titchener: Początki psychologii w przekładzie dra. Cz. Znamierowskiego, str. 207 i n.

****) Druga edycja Chowanny odznacza się żywszym patryotyzmem, hiperbolicznym stylem i większą pewnością w wyrażeniach.

Uzupełnienia jednak edycji drugiej Chowanny, zwłaszcza patrio-tyczne uległy konfiskacie cenzury pruskiej i kartki puste pozwa-łają się jeno domyślać usuniętej treści podług wydania pierw-szego, lub rozpoczętego wątku.

Do tlejącej jaźni zalicza Trentowski prócz omawianych wyżej uczuć - skłonności, powstające z uczuć gorących - pociągi, rodzące się ze skłonności do jakiegoś przedmiotu, następnie po-chopty, pochodzące z pociągów, gdy przedmiot pociągu staje przed nami po nasyceniu się nim i budzi znowu pociąg i wresz-cie nałogi, będące silnemi i powtarzającemi się pochopami i ostatecznie chęci posiadania i używania podniety. „Skłonności nie należy w wychowaniu wytępiać, ale nią kierować ku dobre-mu. Podobnie należy przyzwyczajać wychowanków do dobrych chęci, a odzwyczajać od złych, bo do utrwalenia chęci dobrych jest dobrym środkiem przyzwyczajenie*“). Przytem podkreśla Trentowski wielkie znaczenie przykładu, o czem była mowa w rozdziale 6, na str. 44 — 45.

„Pierwszorzędne znaczenie ma wyrobienie i ukształcenie charakteru jako powszechnego celu wychowania, a więc kształcenie uczuć i woli . . . Obok wyrobienia charakteru celem szkoły jest wychowanie intelektualne“. [Dr. Lud. J. Bykowski: Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczeg. u-wzgl. szkoły pol., Książnica, 1920, str. 79 i 86].

11. Kształcenie woli i charakteru.

§ 70 **Wola.** Ile uczuć, tyle skłonności; ile skłonności, tyle chęci. Jeśli mamy silną wolę, potrafimy zapanować nad

*) *Consuetudo est altera natura*, mówi dawne przysłowie.

skłonnościami i chęciami. A wola, to już trzeci stopień jaźni — najwyższy, to jaźń działająca (różnojednia jaźni poznającej i jaźni tlejącej). Jaźń działająca posiada znów 3 postaci u Trentowskiego, a mianowicie: wolę, przedsięwzięcie i robotę (czyn). Wola jest różnojednią uwagi i skłonności, a czyn*) różnojednią myśli i chęci, a nadto jeszcze różnojednią woli i przedsięwzięcia.

§ 71 **Kształcenie charakteru.** Z założenia autora pedagogiki narodowej, że wola jest najwyższym stopniem jaźni działającej, wynika, że Trentowski miał jeszcze inny, bliższy cel wychowania, oprócz celu ogólniejszego podanego poprzednio, a celem tym bliższym, to **kształcenie woli i charakteru**).** A cel ten ostatni czyni B. Trentowskiego dzisiejszym pedagogiem, ponieważ właśnie i dziś charakter, ja dodam, charakter dzielny jest celem naszego wychowania. „Kształcenie charakteru stało się w dobie obecnej jednym z najpopularniejszych postulatów wychowania“, pisał zaraz na wstępie do swego dziełka cennego, traktującego o tej kwestji profesor pedagogiki Wolnej Wszechnicy Polskiej***). Charakter zdolny do twórczej pracy samodzielnej, to nadto najaktualniejszy****) postulat

*) Stale używa tutaj Trentowski wyrażenia robota. Robotę w stanie dokonania nazywa dopiero czynem. Chowanna II, str. 247.

***) Rozdział ten tworzy niejako ciąg dalszy rozdziału 4 i uzupełnienie rozdziału 6. Punktów tych nie połączyłem ze względu na zachowanie systematycznego porządku Trentowskiego.

****) Lucjan Zarzecki: Charakter i wychowanie, wydanie drugie uzup. i przejrz. Myśli tam poruszane pojawiły się w artykułach tegoż pióra w „Przeglądzie Narodowym“ w lipcu r. 1914 i w „Wychowaniu w domu i szkole“ w maju 1915 r.

*****) „Nacisk na kształcenie charakteru w wyższym stopniu, niż na wyrabianie „władz“ umysłowych i bogacenie wiedzy położony, odpowiada też pewnym kierunkom etyki, a zwłaszcza przewadze utylitarno społeczniego momentu w jego pojęciu sprawiedliwości; a gdy sobie przypominamy, że według niego społeczeństwo nasze najwięcej cierpiało skutkiem zasta-

wychowania dla dzisiejszej młodzieży Polski. Najaktualniejszy dlatego u nas po wojnie i odzyskaniu niepodległości Ojczyzny, by co prędzej leczył rany zadane pod tym względem w czasie niewoli i w czasie wojny światowej i przygotował pokolenie zdolne do utrzymania swej wolności i podołania zadaniom nowej doby wśród nowych przyjaciół i wrogów. Charakter ten musi zatem być i **dzielny!**

§ 72 **Środki kształcenia woli i charakteru.** Jakież środki do kształcenia woli podaje nasz pedagog? Ponieważ z chłostą z reguły skończyliśmy zupełnie, a jest ona sprzeczna z zapatrywaniami Chowanny stosownie do wysokiej godności wychowanka, drzemiącej w jego „bóstwie“ więc pozostawaćby się zdawała jedynie łagodność bez surowości. Trentowski znajduje wyjście nowe, trzecie — przy pomocy swej różnojedni. Oto **miłość**, różnojednia surowości i łagodności środkiem do wychowania — miłość dobrze pojęta, jako jeden środek, czyli w niej dwa środki społem t. j. surowość i łagodność zarazem. Środek ten usuwa kary przez usuwanie okazji do złego, przez przeciwdziałanie samowoli i zamienianie jej na prawdziwą wolę, przez działanie na ambicję i świecenie przykładem, przez tak-

rzalnych pociągów do próżniactwa, swawoli i fałszywych pojęć o czci, zrozumiemy łatwo, dlaczego uważał za główne zadanie wychowania wykorzenić właśnie te wady“, pisze Prof. dr. W. Rubczyński w dziełku p. t. „O filozoficznych poglądach Sebastjana Petrycego z Pilzna [Kraków 1908 strona 109].

Etyka J. F. Herbarta podawała za cel wychowania wytworzenie silnego, na moralnej podstawie opartego charakteru [Por. Historia pedagogiki dra. Franciszka Majchrowicza, Lwów 1907 strona 247], a dr. Fr. W. Foerster propagator pedagogiki etycznej, wykazuje szczegółowo, jak wielką rolę odgrywa charakter, wykazuje dalej, że „nie rozwój społeczny decyduje o charakterze, ale naodwrot, wiecznie te same ideały charakteru powinny decydować o rozwoju społecznym“ [„Szkoła i charakter, przekł. M. Łopuszańskiej z przedm. A. SzycoŃny str. 8—9] i że kształcenie charakteru powinno być głównym celem szkoły [Ibidem strona 10 i n.]

towne postępowanie i wykorzystanie przyrodzonej ochoty wychowanków. Gdyby się chłosta okazała wyjątkowo konieczna, użyj jej, powiada Trentowski, ale jak lekarze trucizny, a prawnik kary śmierci! Zawstydzenie może tu służyć za środek dalszy, ale nie zawstydzanie częste, ponieważ ono przytępia w dziecku uczucie godności i może uczynić dziecko bezczelnem.

§ 73 **Powinność.** Z chwilą postawienia postulatu kształcenia woli i charakteru zakłada się możliwość kształcenia tychże. Z tego też założenia wychodzi Trentowski i utrzymuje za Sebastjanem Petrycym*), że niema w dziecięctwie żadnego człowieka tak złego, iżby pilnem ćwiczeniem i wychowaniem nie dał się nakierować do dobrego i do cnoty. W tym celu jednak potrzebna jest praca nad samym sobą, a potem nad dziećmi. Dziecko ma upodobanie zdaniem Trentowskiego nie w złem, ale w pożytku, a więc w twierdzącem dobrem, które zowie się złem dlatego, że jest tylko półdobrem. Okrom tego samowola, jako

*) Chowanna II, strona 299 — Sebastjan Petrycy mówi w Przydatkach do Ekonomiki: „Natura dziecka skłonna więcej do złego, niż do dobrego, naprawia się przez wychowanie.. Niema żadnego człowieka w dziecięctwie tak złego, żeby pilnem ćwiczeniem i wychowaniem nie dał się nakierować do cnoty. Synowie dobrych rodziców bywają skłonniejsi do dobrego, złych do złego, ale przez dobre wychowanie mogą dzieci złych rodziców stać się dobrymi i przeciwnie“. [Por. Prof. dr. J. Leniek: „Poglądy pedagogiczne Sebastjana Petrycego“ w „Muzeum“ 1907 I str. 66 i 67].

Podobnie wyraża się Stanisław Staszyc o edukacji w Uwagach nad życiem J. Zamojskiego [1785]: „Ludzie z natury ani są złemi, ani dobremi, edukacja złemi lub dobremi uczynić ich może“ [P. Fr. Bizoń: Historia wychowania, Warszawa 1920 strona 277].

Dobitniej wyraża się pod tym względem K. Hoffmanowa w III liście o wychowaniu: „Dziecię każde jest to próżne naczynie, w które wlać można, co się komu podoba“ [P. Tamże strona 330]. Z ograniczeniem pewnem mówi potem pod tymże względem J. Wł. Dawid: „Wychowanie poddane „prawdziwej metodzie“ zrobić może wszystko z człowieka, ale pod warunkiem, że działać będzie w okolicznościach i czasie stosownym: tym zaś

wola zwierzęca, wyprzedza wolę, rodząc ją dopiero z siebie i te okoliczności mają dawać złudzenie uważania istoty ludzkiej za złą w zarodzie. Ganiąc jednak wady i błędy wyliczone kolejno w katechizmie, dziecko porzucić może wkrótce realność i popaść w wyłączną idealność i starać się będzie wtedy dążyć jedynie w kierunku szlachetności. Ponieważ zaś szlachetność odosobniona jest znowu tylko półdobrem, a więc złem, należy wybrać tutaj „powinność“*), która ogląda się tak na pożytek, jak i na szlachetność czyli na istotne dobro według zdania: „Nihil utile, nisi quod honestum“. **Kto więc wypełnia powinność, posiada charakter.** Kto ma charakter, utwierdza Królestwo Boże, zna 3 cnoty społeczne, jak przystępność, uprzejmość i grzeczność, idzie za przewodnią gwiazdą w wychowaniu, za doskonałością, za postępem i rozwojem bożoczołowieczeństwa. A rozwój ten idzie poprzez starożytność, dbającą o tuteczność**) świata, poprzez średniowieczność, której godłem tameczność***) i przez nowożytność, mającą za cel główny tuteczność i tameczność. Z pogodzenia tuteczności z tamecznością ma się wyświęcić świat Boski, jako jedyna prawda na ziemi, kończąca erę naszą wyzwoleniem, wolnością ludową, prawdziwym braterstwem. Każda z tych er miała po trzy****) okresy, a więc i nowożytna je mieć

najstosowniejszym czasem są pierwsze lata życia“. [P. tamże str. 389].

*) „Powinność tę zdaje się bliżej wyszczególniać w edycji drugiej — Chowanny na str. 353 i n. zabarwiając ją patriotycznie i politycznie, czego nie było w pierwszej edycji przy istotnem dobru [strona 677 I tom posz. 2 edycji I] ale „dyskretny“ censor pruski pod tym względem zrobił te rzeczy dla ogółu tajemnicą. [Wycięto str. 353 — 357, 361 — 364, 365 — 369, cały prawie paragraf 34 traktujący w I edycji (strona 694 i n. I tom posz. 2) o człowieku rzeczywistym z moralnym charakterem, a więc kochającym istotne dobro, zwane w II edycji powinnością.

**) Tutejszy, ten świat.

***) Tamten świat.

** *) I Era dziecięctwa: a) stan patryjarchalny, b) stan republikański i c) stan monarchiczny. II Era: d) stan istniechrześcijański, e) hierologiczny

będzie. My żyjemy w okresie dziewiątym. Ile pokoleń nasza era trwać będzie, tego Trentowski nie wie*). W każdym razie już w tej erze ma nastąpić odrodzenie Polski. Przepowiednia ta się spełniła.

§ 74 **Ery Trentowskiego.** Trentowski przepowiadał, że Austria i Prusy wkrótce znikną, a taki koniec później spotka Anglję i Rosję**). W tejże erze musi zapanować zasada narodowości, na której ułożą się państwa przyszłej Europy. Polska postrada nieomylnie Pomorze nadbałtyckie (Rygę, Królewiec, Gdańsk, części Korony ziemczone) a uzyska zpowrotem część Prus Wschodnich południową, mówiącą po polsku, kawał pruskiego i austrjackiego Śląska, w którym są sami Polacy. Do takiej Polski przytuli się snadnie Litwa i Ruś, co więcej, wszyscy Słowianie, w celu stworzenia Słowiańskiej Rzeszy. Równocześnie intuicją swą przewiduje za cechę tej ery demokrację, uznając lud za źródło wszechwładzy i rządu i przychylając się do aktualnej dziś reformy agrarnej i formy rządu republikańskiej***).

Na arcyerę III przypadnie starość świata****). Charakterem arcyery nowej będzie „Bożostan“. (W „Bożycy“ uzupełnia nasz teozof arcyery i ich podział, a mianowicie: Era IV A, jako doskonalenie Bożostanu, era V B, jako rozszerzenie Bożostanu, era VI, jako Królestwo Boże na całej ziemi. III Arcyera — Człowieczeństwo starzejące się: Era VII A Zwrot Bożostanu w żywostan, era VIII B, zwrot w nicestwo historjozoficzne, era IX

i f) libertyński. III Era: g) Reformacja Lutra, h) rewolucja francuska, i) czas przedkonstytucyjny.

*) Chowanna strona 466.

***) Przedburza polityczna Trentowskiego strona 13.

***) „ „ „ str. 41 i 63.

****) K. Fr. Krause (1771 — 1832) równie przyjmował 3 główne epoki dla życia ludzkości, t. j. dziecięcość, młodość i starość. Cel ludzkości zaś upatrywał w ogólnym związku tejsze. (Gesch. d. Ph. Überweg IV, 73).

C, zwrot w prosty byt historyczny. Przy końcu tej ery ludzkość obumrze, lub jeżeli ziemia jeszcze będzie silna, musi nastąpić zupełne odrodzenie się ludzkości . . .)

O ile te przewidywania Trentowskiego dotąd się sprawdziły, mogliśmy sami obserwować zwłaszcza na skutkach wypadków wojny światowej. Reszta tych przewidywań należy jeszcze do przyszłości.

„Nie ulega wątpliwości, że złe wychowanie dziewcząt szkodliwsze jest, niż złe wychowanie chłopców“. (Franc. de Salignac, por. Żukowski: Pedagogika w aforyzmach, Lwów 1914 str. 14.)

CZĘŚĆ II.

Wychowanie kobiet.

1. Cel ich wychowania.

§ 75 **Dawniejsze wychowanie kobiet.** Szkoły klasztorne dawały kobietom wykształcenie. W Polsce uczono je w szkołach klasztornych żeńskich i w szkołach miejskich. Wychowanie szlachcianek przedłużano często na dworach magnackich. Pod wpływem Lutra, który żądał szkół powszechnych tak dla młodzieży męskiej, jak i żeńskiej, zakładano i w Polsce takie szkoły. Znikły one jednak z upadkiem reformacji. Z „Dworzani-
nina“ Górnickiego można wnosić, iż na dworze króla sprzyjano tej małej emancypacji kobiet — za głosami protestanckimi, milknącymi jednak wobec reakcji. Rej Mikołaj gani nader ówczesne wychowanie klasztorne, nazywając je „więzieniem wy-
nalazku szatana dla ofiar obłąkania“. Rej chce widzieć w Polsce

Greczynkę, czy Rzymiankę o stałym i wyrobionym charakterze, zdobnym w kwiaty cnót, chce widzieć w niej dobrą żonę (w Postyllach wynosi małżeństwo nad panieństwo) choć obowiązków żony nie wyszczególnia dokładnie. Na przełomie wieku XVI i XVII pojawiły się głośniejsze hasła kształcenia kobiet, ale w Polsce przebrzmiały bez echa. Wykształcenie kobiet ograniczało się dalej do nauki czytania, pisania, łaciny, czytania książek z działu „nowinek“ i religji. To też z końcem XVIII wieku skarży się St. Staszyc, mówiąc o wychowaniu i kształceniu, że zaniebano edukację kobiet*), które przecie pierwsze myśli, pierwsze wychowanie nam dają. Nalega też więc: „...trzeba też koniecznie napisać prawa o edukacji kobiet, o czem się dotychczas jeszcze nawet nie zamyślono“**).

§ 76 **Trentowski o wychowaniu kobiet.** Br. Fr. Trentowski nie mógł pominąć wychowania kobiet. Potrzeba wychowania ich, jakość i stopień wymagany wychowania wpływał u niego z ogólnego zapatrywania na przeznaczenie kobiet i stosunek ich do mężczyzny. Sprawa ta nastęrczyła temu pisarzow.

*) Russo tak mówi o kobietach i ich przeznaczeniu: „Von Jugend an habe ich die Ehe als die vorzüglichste und heilsamste Institution der Natur hochgeachtet“ [Emil oder über die Erziehung v. D. 2 Bände, Leipzig, II tom 117]. U niego „Sophie soll ein Weib sein, wie Emil ein Mann ist“ [Ibidem strona 298] lub „das Weib ist besonders dazu geschaffen, dem Manne zu gefallen, dass nun der Mann seinerseits dem Weib gefallen müsse, ist jedoch nicht so unmittelbar notwendig. Sein Verdienst beruht auf seiner Macht, er gefällt durch seine Kraft.. es ist doch ihre eigentliche Bestimmung, Kinder zu gebären... sie dürfen keine gleichmässige Erziehung erhalten... wer hindert die Mütter, ihre Töchter völlig so zu erziehen, wie es ihnen beliebt... wensich die Männer schon in allgemeinen auf das Studium nützlicher Kenntnisse beschränken sollen, so gilt dies für Frauen in noch höherem Masse.. Mädchen müssen sorgsam und arbeitsam sein“... [Ibidem str. 298, 299, 300, 309, 319 i 320].

***) P. Br. Bizon: Historia wychowania, Warszawa 1920, str. 281 i 283.

nielada trudność i wprawiła go w niejeden kłopot.

Już w swoich „Zasadach“*) z r. 1832 podaje Trentowski wyraźną różnicę między mężczyzną a kobietą. Uważając kobietę raz za ostatnie, a więc i najpiękniejsze**) dzieło Boga, oraz serdeczny węzeł rodzaju ludzkiego, a cześć jej oddawaną ze strony mężczyzn za najpewniejszą miarę cywilizacji ludzi i narodów, nie waha się raz drugi nazwać mężczyzny jej bogiem. Odnosząc się do kobiety, jak do dziecka spieszczonego i kapryśnego, widzi w niej chęć panowania i powiada z żartem: „Zostaw jej panowanie, bo inaczejby była nieszczęśliwa, ale nie przestawaj rządzić! Okuj ją łańcuchem twej wyższości, ale jej nigdy tego nie powiadaj! Niech nie słyszy nigdy „tak być musi“! Nie żądaj nigdy od kobiety ofiary, bo ta jej od ciebie wymaga. Nie wdawaj się z kobietą w uczone rozprawy***), bo ona z natury tego nie cierpi. To są założenia stosunku mężczyzny do kobiety, skryształizowane już w „Moich zasadach“. Przy dalszej budowie szczegółów pozostał Trentowski tym zasadom mniej więcej wierny, aczkolwiek pod wpływem obcych głosów starał się różnicę podaną łagodzić.

Wychowanie kobiet, wychodzące ze stosunku nierówności mężczyzny i kobiety popadnie potem w sprzeczność z założeniami i postulatami wychowania przy zrównaniu jaźni kobiety i mężczyzny. Jaźnie bowiem są według Trentowskiego sobie równe i nie znają różnicy płciowej.

Jeśli tedy nie ciało, ani duszę, ale jaźń uważa Trentowski za istotę człowieka, a te się nie różnią****), jeśli dalej przeznaczenie jaźni jest jedno, to i zdążanie do tego celu i przeznacze-

*) „Moje zasady“ zasada „y“.

**) Właściwie powinno być najdoskonalsze, skoro ostatnie dzieło.

***) J. P. Richter podobnie się wyraża: „Wozu diesen Liebhaberinnen der Weisheit und der Weisen eine Lehre.“ [Levana, II, ed. t. II, str. 420].

****) W pierwszej edycji była większa konsekwencja co do przeznacze-

nia — na świecie nie powinny być różne zasadniczo, mimo ubocznych różnic ciała i duszy. Tymczasem tak nie jest. Mimo jednakiego przeznaczenia w „tameczności“, inne ma tu przeznaczenie zdaniem Trentowskiego mężczyzna, a inne kobieta. Ta ostatnia ma obrać sobie kogoś z rodaków za męża. Panną może pozostać, gdyby rodzice jej wyboru nie chcieli uwzględnić. Od zamążpójścia zaś jej samodzielnością, to bezwarunkowe posłuszeństwo mężowi i pomoc dlań w urzeczywistnieniu boskości. Posłuszeństwa mężowi może kobieta odmówić jedynie wtedy, gdyby zdradzał Boga i naród.

Jak pannom tak i kawalerom zaleca Trentowski małżeństwo, uważając je za normalny i najwyższy rozwój dwóch ludzi w jedności. Zdanie, iż bezżenny łatwiej mógłby osiąść Królestwo niebieskie, jako niezwiązany żoną, ani rodziną, uważa za złudzenie. Ale nietylko małżeństwo samo! Zostać matką*) i ojcem, stworzyć rodzinę, oto zadanie żony i męża, to cel małżeństwa.

Co skłaniało Trentowskiego do zajęcia zdecydowanego stanowiska i żądania posłuszeństwa od kobiet dla mężczyzny? Powołuje się pod tym względem najpierw na słowa Boga, wyrze-

czenia różnego kobiety i mężczyzny, bo w edycji tej [pierwszej] i jaźnie ich były różne. [Chowanna tom I, posz. 2, strona 454 I ed.] W drugiej zaś edycji zrównał Trentowski jaźnie męskie i kobiece, a nie zrównał przeznaczenia tychże w „tuteczności“. Podobnie w Dydaktyce drukowanej w Tece Wileńskiej z roku 1857 [str. 33 — 35] wyklucza autor różnicę między jaźnią męską, a żeńską, biorąc rzecz bezwzględnie a wyszczególnia natomiast tylko różnice ciała i duszy u mężczyzny i u kobiety. A więc i w tem życiu jaźnie się nie różnią, bo jako jaźniaki są zawsze równe w przedświecie, na świecie i w pozaświecie.

*) Podobne zdania wygłaszał o przeznaczeniu kobiet J. P. Richter Między innemi tak mówi na stronie 375, tom II, ed. II Levany: „Nach dem vorigen Kapitel würde dieses kurz ausfallen; weil jenem zufolge die Mädchen zu nichts als zu Müttern, dass heisst zu Erzieherinnen, zu erziehen wären.“

czone do Ewy: „Wola twoja poddana będzie mężowi twemu i on nad tobą panować będzie“*). W historii następnie zauważył długie niewolnictwo kobiet i rolę ich schodzącą do zera. Współcześnie obserwował to samo na Wschodzie.

Wykształcenie kobiet u nas stale było bardzo ograniczone. Wielu wypowiadało się o zdolnościach kobiet bardzo ujemnie. Ba, nietylko w J. P. Richterze, ale w kobietach samych, zajmujących się pedagogią znalazł Trentowski poparcie na swe zapatrywania na wychowanie i kształcenie, oraz przeznaczenie kobiet, a mianowicie poparcie u Karoliny Rudolphi (* 1760) — w Niemczech i u Karoliny z Tańskich Hoffmanowej w Polsce.

§ 77 **K. Rudolphi.** Karolina Chrystjana Rudolphi ukończyła powołanie nauczycielskie, nie chcąc pójść za mąż, założyła szkołę koło Hamburga i zrobiła rektorem tej szkoły brata, będąc zdania, że do dobrego wychowania dziewcząt wpływ męski jest konieczny. Szkoła jej przemieniła się później w pensjonat żeński. Dziełko jej p. t. „Gemälde der weiblichen Erziehung“ [2 tomy] uważał Trentowski za najwyborniejsze pismo, jakie z pod niewieściego pióra wyszło**). W dziełku tem, które Trentowski Polkom czytać zalecał, wypowiada Rudolphi takie zdania jak np.: Męska ręka ma prawo od samego Boga do sterowania niewiastą. Mam litość nad niewiastami wydającymi dzieła umiejętność, sądzącymi o filozofji. Przyznaje, że męczyzna miernej zdolności przewyższał ją w dobitności nauczania.

Czytał Trentowski wiele pism pedagogicznych pióra kobiecego***), ale widzi zależność ich od Russa lub Pestalozzowego i dodaje, że nie pojęły one stosunku kobiety do mężczyzny i sprzeciwia się dążeniu ich do emancypacji; uważa je za niższe od Karoliny Rudolphi.

*) „Dydaktyka“ w Tece Wileńskiej strona 30.

**) Chowanna strona 937, I ed.

***) Wylieża je w Chowannie strona 990.

§ 78 **K. Hoffmanowa.** Co się tyczy K. Hoffmanowej, to, jak wspomniałem, cenił ją wysoko*) Trentowski i zaraz po oddaniu pierwszego tomu *Chowanny* do druku (nakładem hr. Raczyńskiego) w czasie pracy nad drugim tomem tego dzieła, zwrócił się listownie dnia 8 VII 1841 do K. Hoffmanowej z prośbą o podanie mu do swej historii pedagogiki jej curriculum vitae, rejestru jej dzieł wydanych i naszkicowania głównych zasad jej teorii wychowania kobiet, głównych jej celów i dążeń pedagogicznych, słowem wszystkiego, coby sama zechciała o sobie w historii pedagogiki przeczytać o sobie samej.

Na list ów odpowiedziała z radością Hoffmanowa, uważając zaproszenie Trentowskiego za jedną z najmiłszych nagród życia i podała swe zasady, cele i dążeń. Dwie chęci, pisze, kierowały jej piórem, żeby z naszych dziewcząt porobić dobre Polki i prawdziwe kobiety. Swe credo pod tym względem (niezmiernie dalekie od emancypacji, której zupełnie była przeciwna) skreśliła w kilku rozdziałach o moralności dla kobiet w *Dzienniku Narodowym Poznańskim* w r. 1840.

Hoffmanowa nie znała dla kobiet innej filozofii prócz Chrystusowej. prócz pomocy mężczyźni. Takie było credo Hoffmanowej. Trentowski znał je nie dopiero z listu tej zasłużonej Polki, ale także z jej wydanych rozpraw pedagogicznych, jak np. „Pamiętka po dobrej matce^{**)}” i „Rozrywki dla dzieci.“

*) W liście do Królikowskiego z dnia 10 I 1846 poleca Trentowski dać ze swego rachunku 10 franków na pomnik Hoffmanowej.

**) Dla ilustracji podam kilka zdań K. Hoffmanowej z „Pamiętki po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki przez młodą Polkę“ [Warszawa 1919]: „Znieść nie mogę, kiedy głos jakiś nierozsądny się odezwie i twierdzi, że źle, iż kobiety są w tak szczupłym podług niego zamknięte obrębie. Jego zdaniem, równe mężczyznom powinny posiadać nauki, do rządu należeć, ledwie, że nie pierwsze urzędy piastować i chyba nie być kobietami“ [strona 26]. Inne zupełnie nasze, inne mężczyzn powołanie: we wszystkim też różniły się od nich [strona 61]. Życie domowe jest to

„Pamiętkę po dobrej matce“ zaleca w Chowannie*) bardzo do czytania i przestudjowania ochmistrzyniom. Zapatrywania więc pedagogiczne co do kobiet u Hoffmanowej i u Trentowskiego były zasadniczo podobne ze względu na rolę kobiety w życiu.

§ 79 **Rzecz o małżeństwie.** Bliżej kreśli Trentowski stosunek mężczyzny do kobiety w tymże czasie w Orędowniku Naukowym**) p. t. „Aforyzmy dotyczące się ogólnego, lub też naturalnego przeznaczenia człowieka, czyli rzecz o małżeństwie.“ Małżeństwo uważa tu za naturalne przeznaczenie i szczęście człowieka***), celibat zaś i poligamię za dwie jednostronne ostateczności. Tu też odmawia kobiecie władz czynnych, a charakter jej ogranicza do religji jako piękności n. b. wewnętrznej. Stąd też w Chowannie zaraz na początku***) powiada, że nie dla kobiet głębsza oświata i nauka, ale raczej igła i kądziel, któremi słyneła Penelopa****).

zawód cały, jaki Wszechmocny przeznaczył kobiecie; szczęście ciche i spokojne, jedyny cel, do którego dążyć powinna [strona 63]. Niewiasta ulegać umiejąca na zawsze kochaną i szczęśliwą zostanie [strona 115]. Umieć uszczęśliwić małżonka, uprzyjemnić jego życie, wychować dobrze dzieci, wynajdywać nowe i niewinne sposoby podobania się każdemu, to jest Systema naukowe dla kobiet (strona 147).

*) Chowanna II tom posz. I strona 74.

Szczegółowsze własne rady podaje Trentowski dla ochmistrzyń w liście pisanym dnia 25 XI 1858 do Stanisławy z Magierowskich Sokalskiej.

**) z roku 1841.

***) I tom strona 95.

****) Zupełnie podobne zdania co do wychowania kobiet można znaleźć w rozprawce Ignacego Krasickiego p. t. „Wychowanie panień“ (Dzieła — Warszawa 1803, tom VI str. 264 i n.) Wspominając o niewiastach greckich i o Penelopie, takie wypowiada autor np. zdania: „Zbyt uczone czytelnictwa nie powinnyby płci niewieściej być zatrudnieniem... Istotnym celem wychowania panieńskiego powinien być ich stan przyszły małżonek i matek... nieźle byłoby, iżby zabierające się do stanu małżeńskiego panny, zawczasu sposobity się ku gospodarstwu“...

Dziwnie te słowa brzmią w ustach filozofa, który tak wysokie posłannictwo przyznaje bóstwu człowieka, a więc i bóstwu kobiety. Zapomina, że nie żyjemy w czasach Penelopy, którą tak wymownie wyidealizował złotousty starzec Homer. Czasy wykazują, że nie w tamtą stronę podążamy, lecz w stronę postępu, któremu tak hołduje i bije pokłony w swych zasadach Trentowski. A czy niewola kobiet może i zaniedbanie wychowania ich pod względem fizycznym i duchowym nie przyczyniły się do osłabienia kobiet pod temi oboma względami? A do niewoli przecie wracać nie należy! Jak niewola męska stała się hańbą starożytnych, tak nie stanie się zapewne chlubą niewola kobiet w przyszłości. Ten sam filozof przyznaje w innym miejscu*), że „minęły już czasy, w których lwia siła z odwagą stanowiła całą rycerzów zaletę, że niewiasta z rozumem warta jest i naukowo i moralnie więcej, niż cały pułk mężczyzn, chełpiących się mniemanym prymem nad niewiastą“!

Mógł tedy autor zrównać formalnie kobiety z mężczyznami. Czyż nie ubliżałoby bowiem mężczyźni łączyć się na całe życie z istotą niższą od siebie, a fałszywie okazywać jej cześć wyższą i pierwszeństwo, darzyć ją najtajniejszymi swemi zwierzeniami? Czyż godziłoby się odbierać matce powagę wobec syna? Przy przyznaniu zasadniczej równości mógł natomiast uważać kobietę za słabszą, czy fizycznie, czy duchowo od mężczyzny tak, jak się uważa pod tym względem słabszego mężczyznę od silniejszego, jak zresztą faktycznie wyróżniają się kobiety silniejsze ciałem, czy umysłowością od słabszych od siebie kobiet, czy mężczyzn, a uniknąłby był sprzeczności powyższej. Nie każda bowiem kobieta chce być tylko religijną, posłuszną mężowi żoną i matką, jak nie wszyscy mężczyźni — tylko uczonymi, ale coraz bardziej rzucają się obecnie kobiety do współzawodnictwa w pracy z mężczyznami. Może upodobnienie wychowania

*) Chowanna tom I strona 58.

płci obojga usunęłoby niejedną sprzeczkę w małżeństwie, wynikającą najczęściej z nieporozumienia i różnicy ocen tej samej rzeczy przez dwie różnie przygotowane do życia osoby. Jedyne względy sięgające w kwestje rasy ludzkiej mogłyby przemawiać za pozostawieniem większej różnicy wychowania płci obojga, ale ta kwestja jest dotąd nierozstrzygnięta.

2. Koedukacja i koinstrukcja.

§ 80 **Różne zdania.** Kwestja ostatnio poruszona łączy się z zagadnieniami t. zw. koedukacji i koinstrukcji. Zdania są tu rozbieżne. Koedukacja rozpowszechniła się w Finlandji, Szwecji, Norwegji, Szwajcarji oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*). E. Meumann zalicza tę sprawę do najtrudniejszych**). Dozwala jedynie na koinstrukcję do lat 13 — 14, a sprzeciwia się dalszej koinstrukcji z powodu różnic uzdolnień obu płci i potrzeby osobnego kształcenia kobiet***). Stanowisko to zwalcza T. Męczkowska w cytowanym dziełku o szkołach mieszanych i koedukacji, uważając powody E. Meumanna za nieaktualne co najmniej, jeśli wogóle nie za niesłuszne, gdyż szkoła jej zdaniem nie stoi jeszcze na tym poziomie i nie rozporządza w swych metodach tak subtelnymi środkami, któreby każdy rys indywidualności uwzględnić były w stanie. Z tego stanowiska uważa podział dzieci według płci za nieusprawiedli-

*) Szczegółową dotyczącą statystykę rozwoju i stanu szkół koedukacyjnych w różnych państwach podaje Teodora Męczkowska w książeczce p. t. Szkoły mieszane i koedukacja [wydanie II rozsz. i uzup.] 1920 Warszawa.

***) „Vorlesungen zur Einführung in die experimentale Pädagogik“ 2 Aufl. Leipzig 1911 III tom strona 305.

***) Tamże str. 341 — 342.

wiony*). Podobnie przestrzega przed starymi przesądami A. Sikorska**), że kobiecie mniej światła trzeba niż mężczyźnie.

Ciekawe światło rzucił na tę rzecz IV Kongres Międzynarodowy. Nauczycieli Szkół Średnich w Luksemburgu w roku 1922***): Zachód nie praktykujący systemu wychowawczego koedukacji niechętnie wierzy w dobre wyniki tego systemu tam, gdzie się go stosuje. To też o koedukacji wyrażono się tak, iż może być stosowana w krajach, w jakich na to zezwalają warunki, a dozwolono na koinstrukcję w tych miejscowościach, gdzie niema szkół żeńskich i to tylko do klas wyższych wyłącznie, a więc z ograniczeniami.

§ 81 **Statystyka Rz. P. Polskiej.** Statystyka szkół śr. i ogólnokształcących Rzeczypospolitej Polskiej****) wykazuje w Polsce pokaźne liczby szkół koedukacyjnych, a zwłaszcza prywatnych, a mianowicie: na 173 szkół państwowych męskich, a 29 żeńskich, również 29 szkół koedukacyjnych, a na 115 prywatnych szkół męskich i 231 żeńskich aż 144 szkoły koedukacyjne. Zbierane doświadczenia przyczynią się niezawodnie wkrótce do lepszego ocenienia zdań za, lub przeciw koedukacji.

§ 82 **Trentowski nie doceniał wychowania i wykształcenia kobiet.** Mimo, że J. Paul Richter nie występował zasadniczo przeciw koedukacji, Br. Trentowski był jej przeciwny a to z powodu ujemnego wpływu, jaki płeć żeńska wywiera na płeć męską****) od czasu wieku dorosłego. Reasumując więc jego zapatrywania na wychowanie kobiety i jej wykształcenie,

*) Szkoły mieszane — koedukacja 1920 str. 87 i 88.

***) „Odczyty o wychowaniu dziewcząt“, wygłoszone przez A. Sikorską, Kraków 1903 str. 12, 15 i 31.

****) D. 1 — 5 sierpnia.

*****) Spis szkół średnich ogólnokształcących R. P. według stanu z dnia 1 XI 1921.

*****) Chożanna strona 390.

zauważyć można, iż za mało doceniał Trentowski potrzebę kształcenia kobiet pod względem umysłowym. Pod względem fizycznego wychowania czynił dla kobiet wielki postęp, zalecając im ćwiczenia dawniej uważane za nieprzyzwoite, jak pływanie, ślizganie, taniec i pracę ręczną. Prócz wyżej wspomnianych niekonsekwencyj nie ustrzegł się także i tej, że głosząc postulat nawet wszechstronnego kształcenia człowieka, kształcić zaleca kobietę mimo pewnych ustępstw jednostronnie*).

Zapominać nie należy, że pierwsze wychowanie daje matka z ojcem mimo wywodów Trentowskiego, że pierwszym wychowawcą — ojciec. A jeśli wychowywanie jest sztuką, należy w niej kształcić pierwsze nasze nauczycielki**). A chyba nie potrzeba dodawać, że matka przeważnie wychowuje córki. Drogi do oświaty kobietom nie można tamować. Jeśli zaś potępiłoby się z innych względów ważnych koedukację, należałoby w miarę potrzeby zakładać żeńskie zakłady naukowe z pewnymi modyfikacjami, przystosowanymi do indywidualności i potrzeb kobiety.

*) Nietylko studia niższe i średnie powinny być dostępne dla płci obojga, ale także i studia wyższe. Gdyby zaś inne względy wzięły przewagę przeciw koinstrukcji, należałoby mem zdaniem w takim wypadku stworzyć wyższą uczelnię dla młodzieży żeńskiej, pragnącej kontynuować swe studia na wydziale filozoficznym, czy medycznym i t. p.

***) Przygotowania pedagogiczne powinna posiadać nietylko kobieta-nauczycielka, w dosłownem znaczeniu, ale i kobieta każda, jako przyszła matka i pierwsza wychowawczyni swych dzieci.

„Nauczyciel, pracujący nad swoim własnym wydoskonaleniem, pracuje temsamem nad udoskonaleniem swej szkoły“.

(H. Pestalozzi).

CZĘŚĆ III.

Nauczyciel i nauka.

1. Nauczyciel.

§ 83 II Edycja Chowanny niedokończona. Drugie wydanie Chowanny w dwóch*) tomach kończy się na kształceniu jaźni działającej. Reszta zaś, a więc połowa druga Chowanny z wydania pierwszego, traktująca o dydaktyce i historii szkół nie została wykończona. Autor rozpoczął pracę**) nad dokończeniem drugiej edycji Chowanny i posłał nawet wyjątek z dydaktyki „Tece Wileńskiej“ do druku, ale nieprzychylnie przyjęcie jej przez obóz katolicki zraziło Trentowskiego do dalszej pracy.

*) 2 „Poszyty“ pierwszej edycji tworzą 2 tomy drugiej edycji Chowanny.

**) W liście do Z. Krasińskiego z dnia 10 XI 1855 pisze Trentowski: „Przygotowuję pod czcionki Nauczycielstwo lub Dydaktykę, czyli przero

Orgelbrandowi w Wilnie posłał tedy już tylko „Słowniczek filozoficzny“*) mimo zamówienia przez Orgelbranda Słowniczka i trzeciego tomu Chowanny.**)

§ 84 **Dydaktyka w pojęciu Trentowskiego.** Dydaktykę brał Trentowski w szerszym zakresie. Wliczał do niej bowiem prócz dydaktyki właściwej, czyli nauczania, także sprawy nauczyciela i nauk i stąd dzielił ją na trzy części, jak podzielił nepidykę i epikę. Kwestję, jaki nauczyciel być powinien, rozwija Trentowski kompilacyjnie za innymi pedagogami, na których się powołuje, a szczególnie za Niemeyerem.

§ 85 **Pierwsi nauczyciele.** Pierwszymi nauczycielami, to rodzice***), ojciec [jako kierownik****)] i matka. To pierwsi nauczyciele rodu ludzkiego zarazem. Jak bożoobrazowanie samych siebie jest dla rodziców pierwszym obowiązkiem, tak bożoobrazowanie ich dzieci jest obowiązkiem wtórym. W ciągłym postępie dzieci winni być lepsze i oświecenijsze pod każ-

biony, do dni naszych zastosowany i osobno wyjść mający trzeci tom Chowanny dla Orgelbranda w Wilnie. Prosił o to. Myślałem, że będzie dość przestać, a tu trzeba przepracować dzieło“ . . .

*) „Słowniczek filozoficzny“ wyszedł w „Słowniku języka polskiego“ Orgelbranda, Wilno 1861, a „Dydaktyka“ (część) w „Tece Wileńskiej“, 1857.

***) Por. list do St. z Sokalskich Magierowskiej z d. 21 V 1858 i n.

****) „Dzielna matka, która sama swoje dzieci uczy, jest zawsze tem co na świecie bożym za najpiękniejsze uważam; to, czego rodzice dzieci nauczyć mogą, jest zawsze i zostanie najważniejszym dla życia“. (H. Pesta)

*****) Chowanna II tom strona 7 I ed. W Chowannie [II ed. strona 125] powtarza Trentowski za Pestalozzim, że matka winna być pierwszą nauczycielką — [z dodatkiem] religji dla dzieci. Na str. 127 tamże dodaje, że przecie ojciec ma sterować matką, by pilnowała religji nie wiary, a wiarę zostawiła teologowi. W każdym więc razie kierownikiem ma być ojciec.

Seb. Petrycy w Przydatkach do Ekonomiki powiada: „Ojciec ma zwierzchność nad dziećmi i rządzi nimi“ [Por. dr. J. Leniek: Poglądy pedagogiczne Sebastjana Petrycego w „Muzeum“ 1907 strona 66.]

dym względem od rodziców, a następnie wnuki od dzieci, a prawnuki od wnuków*).

§ 86 **Ochmistrz.** W ochmistrzu jednoczy się pojęcie ojca i matki pod względem wychowania, zdaniem Trentowskiego; albowiem zbyt wysoko oceniał Trentowski znaczenie wychowania prywatnego w stosunku do publicznego, o ile na to warunki finansowe pozwalają, — zauważając wówczas wiele złego w szkołach publicznych. W takim wypadku jednak należałoby raczej walczyć o ich polepszenie, niż zalecać wychowanie prywatne, dostępne nie dla wszystkich, ale tylko dla sfer najzamożniejszych. Przez to bowiem oświata doznaje ograniczenia. Nadto stopień nauki prywatnej nie rokuje tak wysokiego poziomu, jak nauki publicznej, bo ochmistrz musiałby być pewnym encyklopedystą, uniwersalistą, co kwestjonuje gruntowność.

Ochmistrz może przygotowywać dobrze na najniższym stopniu nauki, na średnim stopniu już ogranicza się w praktyce

Tegoż zdania był J. P. Richter. On też zapewne utwierdził Trentowskiego pod tym względem. Wiele, bo prawie cały drugi tomik Levany poświęcił autor sprawie wychowania kobiet. W § 76 powiada autor [na stronie 324 tamże]: „Das Heil der Erziehung können den verzogenen Staaten und den beschäftigten Vätern nur die Mütter bringen; - - - das Anheil aber, das die Mütter vermeiden könnten, mag dieser Paragraph nennen“, Chętnie więc oddałby matkom wychowanie, ale niestety, jak dalej mówi są one za słabe pod względem woli i stałości, mimo ich dobrych chęci i szlachetności, by mogły być wierne stale pewnym zasadom. — Przepięknie spowiada się tam kobieta ze swoich ułomności, które jej autor wkońcu przebacza, jednak nie na — przyszłość! Z powyższych względów ojca przeznaczają J. P. Richter na wychowawcę kierownika, nie matkę. Matce poleca jednak jej córki: „Die Erziehung der Töchter bleibt den Müttern die erste und wichtigste, weil sie unvermischt und so lange dauern kann dass die Hand der Tochter aus der mütterlichen unmittelbar in die mit Eheringen gleitet.“ [Levana oder die Erzielehre, II ed. z roku 1814, tom II, strona 349].

*) Dydaktyka, Teka Wileńska, 1857, str. 1 i 4.

do dobrego nauczania kilku przedmiotów, do których ma sam najlepsze zamiłowanie i w których celuje, bez uwzględniania upodobań wychowanków. Doświadczenie nauczyło, że nauczyciel ma wielki wpływ na wybór kierunku u uczniów i sami nauczyciele zmieniający później swą pracę w innym kierunku stwierdzają, że do poprzedniego zboczenia od swego zamiłowania porwał ich ten lub ów nauczyciel zdolny, podczas gdy nie mogą tego powiedzieć o nauczycielu do przedmiotów ich upodobania. O tem zaś nie może być mowy, by jeden ochmistrz uniwersalista mógł przygotowywać zawodowo ze skutkiem w dowolnych kierunkach. Gdyby zaś w tym celu wzięto wielu ochmistrzów - specjalistów w różnorodnych kierunkach, to na takie wychowanie mógłby sobie pozwolić chyba syn królewski i wtedy zresztą nauka taka nie różniłaby się zasadniczo od nauki w szkołach publicznych.

A przecie pedagogika i jej cel, to nietylko wychowanie, ale wychowanie dobre! Sam Trentowski przyznawał, że trudno jest znaleźć porządnego ochmistrza, bo mężczyzna zdolny i oświecony znajduje zwykle stanowisko takie, iż nie potrzebuje trudnić się ochmistrzostwem. Tylko mniej zdolni zechcą zależeć od kaprysów tego lub owego pana. Nie pomoże tłumaczenie Trentowskiego, że ludzie są równi, a w tym wypadku się tem bardziej wyrównują, bo pan posiada majątek, a ochmistrz więcej nauki; w praktyce się niestety inaczej ludzi ocenia. Wojenne zwłaszcza czasy potworzyły wielu arystokratów, ale tylko finansowych, którzy lekceważą naukę i wykształcenie; mimo zdania Trentowskiego, że zawsze pieniądze były i są w lekceważeniu u mędrców, a nauki u głupców, uważają się oni za mędrców. Tacy ludzie gotowi opłacić wyżej pracowników hodujących roślinność, czy inwentarz żywy, niż wychowujących ich dzieci. Ludzie tego pokroju niechętnie widzieć chcą dzieci swe na stanowisku nauczycielskiem, uważając ich za lekkomyślnych idealistów biedujących finansowo całe życie. Mniemaniu ostatniemu hołduje wielka część społeczeństwa.—

Na wytłumaczenie zajętego stanowiska co do wychowania prywatnego u Trentowskiego należy nadmienić tę okoliczność, że był to czas niewoli i szkolnictwo polskie było często zmuszone chronić się w domy prywatne, w celu uniknięcia wynarodowienia. Wskazówki zaś, jakie Trentowski podaje ochmistrom są trafne i ważne. Ochmistrz, jak i wogóle nauczyciel ma być „*vir bonus*“, ma być człowiekiem rzeczywistym w pojęciu Trentowskiego, ma być więc doskonałym. Ma się odznaczać nie tylko nauką, skromnością, charakterem, zdolnością, miłością powołania, ale i sumiennością w wypełnianiu powinności, która zapewni mu powagę i szacunek, a dalej wyrozumiałością na wady i błędy wychowanków, wesołością i humorem, torującym drogę do ogólnej sympatii, wielką ostrożnością w doborze przyjaciół i t. p.

§ 87 **Dalsi nauczyciele.** Gdzie rodzice sami, ani guwernerzy nie trudnią się wychowaniem dzieci, zadanie tychże ma spełniać pensjonat lub nauczyciele szkół publicznych. Wielką rolę odgrywają tu także ks. proboszcz i bakałarz, ten niejako ojciec i ochmistrz parafii. Na tem miejscu nazywa Trentowski stan kapłański stanem świętym, trzykroć świętym, tysiąckroć świętym — danym ludowi dla religii i oświaty na słodką pociechę w jego gorzkiej niedoli.

Bakałarz ma się podporządkować plebanowi, jak ochmistrz panu [a to pod wpływem J. P. Richtera*]. Nauczyciel szkół publicznych ma się odznaczać również doskonałościami dotyczącymi ochmistrow w odniesieniu także do życia prywatnego tak, iż nauczyciela ubliżającego swej godności należy wydalic z służby, gdyby był nawet jak najzdolniejszy. Nauczyciele winni się często porozumiewać w celu jednomyślności pedagogicznej.

*) J. Paweł Richter napisał dziełko o nauczycielu ludowym p. t. „*Quintus Fixlein*“ [1796], w którym go przedstawia w świetle niewiadomości i gminnej pychy.

Porozumiewania te są przebłyskiem dzisiejszych postulatów*), co do odbywania posiedzeń naukowowychowawczych grona nauczycielskiego, jak i odbywania t. zw. lekcyj przykładowych ze wzajemnem hospitowaniem nauczycieli w celu pouczenia młodego nauczyciela na lekcjach nauczyciela starszego, a potem na lekcjach nauczyciela młodszego, jak należy lekcje prowadzić pod względem dydaktycznym i w celu naukowym t. j. w celu rozstrzygnięcia pewnego problematu np. metodycznego, podanego przez jednego z fachowców, który lekcję prowadzi, przyczem omawiać należy nie jego kwalifikacje, ale wyłącznie rozwiązanie danego problemu.

§ 88 **Kierownik i wizytator.** Od kierownika i wizytatora wymagać należy wiele taktu i życzliwości wobec grona nauczycielskiego. Ci winni się starać nie szkodzić, ale pomagać w pracy nauczycielom. To też radzi Trentowski wybierać na wizytatorów ludzi rozsądnych i przyjaciół postępu**).

§ 89 **Nauczyciel, a uczeń.** „Szacunek dla nauczyciela powinien wstrzymywać uczniów w czasie lekcyj od rozpraszania uwagi. Surowość nigdy nie powinna wyradzać się w tyranję.***)

*) Ważną bardzo gałęzią zajęło się nareszcie Ministerstwo t. j. dokształcaniem nauczycielstwa pod względem pedagogicznym. Dotychczasowe bowiem świadectwa stwierdzały raczej wykształcenie naukowe. Przy żądaniach jednak dzisiejszych, by uczniom ułatwić naukę i unikać ich przeciążania należy baczyć, zwłaszcza kiedy wielkie wymagania stawia się nauczycielowi w ciężkich dlań warunkach bytu, że sam nauczyciel nie nauczy uczniów bez ich współdziałania, że dalej nauka dla ucznia niezawsze może być zabawą, ale i pracą i że wreszcie nauczyciel też przeciążony być nie powinien.

***) Trentowski miał wizytatora, nieprzyjaciela postępu, to też żali się, że ten łająco rzekł doń na posiedzeniu powizytatorskiem za to, że będąc w najwyższej klasie nauczycielem literatury ojczyściej, śmiało wystąpić z estetyką: „To po Mickiewiczowsku, po niemiecku, romantycznie, a więc głupio.“

***) Trentowski uważany był w szkole w Szczuczynie za ostrego.

Sprawiedliwość jednaką dla wszystkich, to powinność i polityka nauczyciela. Nauczyciel ma sposobić uczniów na dobrych synów ojczyzny i członków narodu. Niechaj przeto karci próżniaków, zawadjaków, krzykaczy, a zaprawia ich do wytrwałości gospodarności i t. d.

Tu pomagać mu może w tem wiele doborowa prywatna lektura, przeznaczona dla bibliotek szk.“

§ 90 **Profesor Uniwersytetu.** „Profesorowie Uniwersytetu mają być wysoko płatni i niezależni. Ich obowiązkiem jest stać się mistrzem obranej umiejętności, być samodzielnym, oryginalnym, krzewić postęp przez dzieła naukowe (już nie elementarne, jakie winni pisać nauczyciele). Przez profesora uniwersytetu bowiem przychodzi objawienie Boże, odzywa się genjusz człowieczeństwa!

Prócz tego ma posiadać charakter pewny, niewzruszony. Znany być powinien więcej z dzieł wydawanych, niż z towarzystwa“. Zaleca tu zatem Trentowski profesorom uniwersytetu więcej życie odosobnione, o ile możności, natomiast życie poufalsze i przyjacielskie z młodzieżą akademicką, która sama nie ośmieli się do nich za blisko przystąpić dla ich uczoności. Zaleca im wreszcie pomagać uczniom wszelkimi sposobami, by nie marnowało się wielu duchów wyższych, z powodu ubóstwa, jak się często dzieje, gdy tymczasem inni, bogaci rozsiewają nieraz swe złoto na marne.

Jeden z uczniów opisał go w liście, jako najokropniejszego tyrana do swego kolegi. List ten wpadł w ręce Trentowskiego i Trentowski nie ukarał za to ucznia, ale go w ciągu roku przekonał, że uczeń był w błędzie. Po ukazaniu uczniowi listu na końcu roku uczeń ze łzami przeproszał za to swego nauczyciela i dziękował mu za wyświadczone dobrodziejstwa.

2. Nauka.

§ 91 **Podział nauk w Chowannie.** Pisząc o naukach, chciał Trentowski dowieść, że wszystkie umiejętności się łączą we wspólnym pniu i wykazać ich poszczególne przeznaczenie. Wszystkie podzielił*) na: 1] Nauki treści, 2] nauki formy, 3] nauki istoty, a nadto nauki treści na: 1] nauki realności, 2] idealności, 3] rzeczywistości doczesnej i 4] rzeczywistości wiekuistej**).

Nauki istoty - to filozofja, jako jedność nauk treści i formy i wogóle skupienie wszystkich nauk. Oczywiście każdy z przytoczonych nagłówków rozpada się na szereg wielorzędnych podziałów.

§ 92 **Podział nauk w Panteonie.** W Panteonie wiedzy ludzkiej podaje autor zmieniony, nowy podział nauk, jako „stanowczy“. Nauki rozpadają się w nim na nauki: I) tamtego świata, II) tego świata i III) na nauki tego i tamtego świata zarazem pokrywające się z filozofją. Jak widać, weszła w Panteonie na początkowe miejsce teologia. Z ogólnego podziału nauk w Chowannie otrzymamy ogólniejszy jeszcze podział nauk w Panteonie, jeżeli wszystkie trzy naczelne grupy z Chowanny t. j. nauki treści, formy i istoty uogólnimy jeszcze raz, dając im nazwę „Kosmopeja“ (czyli nauki odnoszące się do tego świata) i jeśli ta nazwa stanie się nagłówkiem drugiej grupy tego ogólniejszego podziału, w którym pierwsze miejsce zajmie teologia, a trzecie po kosmopei filozofja. Nazwy poszczególnych nauk i ich miejsca w systemie uległy tu również dalszej zmianie, której rozpatrywa-

) Bakon z Werulamu (1560) encyklopedysta podał przedtem podział nauk w „Novum organum scientiarum“, różny od podziału Trentowskiego.

***) Podział nauk podaje Trentowski w Chowannie I ed. na str. 165—354 [System nauk].

nie jednak wyprowadziłyby daleko poza ramy niniejszego tematu, a do tego bezowocnie, ponieważ ani jeden, ani drugi podział nie da się utrzymać.

§ 93 **Podział nauk Zdanowicza.** Na zmianę podziału pierwszego wpłynął podział nauk ówczesnego pedagoga w Wilnie Aleksandra Zdanowicza*). Trentowski posługiwał się podziałem Zdanowicza**), modyfikując go punktem ciężkości ku Bogu i tradycyjnym porządkiem nauczania najpierw o Bogu, o świecie a wkońcu o umiejętności filozoficznej. Trzeba jednak dodać, że nauczanie takie według Trentowskiego miało się zaczynać od Boga i kończyć na Bogu; najpierw bowiem należałoby uczyć religii bez większego uzasadnienia, katechizmowo, potem nauk zmysłowych, abstrakcyjnych, a wreszcie filozofji oraz teozofji.

§ 94 **Znaczenie tych podziałów.** Podział „stanowczy“***) nauk stanowczym nie mógł pozostać, ponieważ wielką, lwią część kombinacji objęła spekulacja. Przez to upadło wielkie zadanie oparcia i uzgodnienia filozofji autora tego dzieła z całością nauk. Różnojednia filozoficzna, godząca sprzeczności tutaj nie pomogła, ale utrudniła naukowe łączenie przedmiotów i odbiła fatalnie swe piętno dowolności na zasadzie trychotomicznej****).

*) Pierwszą oryginalną próbę polską układu nauk zbliżoną do klasyfikacji nauk Bakona z poglądem na narodowe szkolnictwo podał Józef Franciszek Łęski na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk d. 24 XI 1808 [dr. M. Straszewski: Dzieje filozoficznej myśli polskiej, Kraków 1912, str. 182 – 186].

***) Panteon, tom I strona 45.

****) Panteon, Przedślowie tom I strona VIII.

*****) Przed wyjściem tomu trzeciego ostro skrytykował Panteonu pierwsze dwa tomy i w nich zawarte drzewo nauk Prof. dr. Maurycy Straszewski w swej ocenie p. t. Br. Trentowskiego „Panteon wiedzy ludzkiej“ w Przeglądzie Krytycznym z r. 1875 i osobno w odbitce z tegoż Kraków 1877.

„Ist das Leben ein Krieg, so sei der Lehrer ein Dichter, der den Knaben dazu mit nötigen Gesängen begeistert“.

[J. Paul Richter: *Levana oder Erziehlehre*, II wyd. 1814 tom III, strona 583].

CZĘŚĆ IV.

Dydaktyka.

Zasady ogólne.

§ 95 **Zakres.** Dydaktyka B. Trentowskiego nie wychodzi poza ramy ogólności i poprzestaje na naukach propedeutycznych, podstawowych, jak czytanie, pisanie, rachowanie, geografia, historia, fizyka i religja*).

§ 96 **Przykład i eksperyment.** Trentowski radzi stanowczo uczyć nauki moralności na przykładach, a nauki fizyki na eksperymentach. Do tego należy dodać szczegółowe dzisiaj żądanie, by każdy uczeń pokolei, o ile możliwości, sam przepro-

*) Por. ciąg dalszy na ten temat w broszurce p. t. Jan Bulanda: *Jak wzbudzić zamiłowanie do j. polskiego w nauczaniu?*, Ropczyce, 1929 str. 71—76.

wadzał doświadczenia eksperymentalne pod kierownictwem jedynie nauczyciela, a nie, by sam nauczyciel eksperymentował bez współpracy uczniów.

1. Nauka czytania.

§ 97 **Metoda zgłoskowania.** Trentowski rozpatruje głównie dwie metody czytania, a mianowicie: metodę „zgłoskowania“ i metodę „głosowania“, a nadto syntetyczną metodę głosowania. Pierwsza metoda pokazuje najpierw abecadło i składa pojedyncze głoski, czyli litery w zgłoski, w wyrazy jedno- i więcejgłoskowe, a wreszcie w całe zdania. Metoda ta uczy fałszywie wymawiać spółgłoski, bo przy pomocy samogłosek np. be, ce, de, ef, i t. d.

§ 98 **Metoda głosowania.** Druga metoda t. zw. głosowania unika błędu pierwszej metody i każe czytać spółgłoski bez dodawania do nich samogłosek i uczy wprost czytać, zamiast sylabizować. Tu pisze się na tablicy najpierw całe zdanie np. „matka moja jest chora“, odczytuje się głośno i każe powtarzać całej klasie. Potem następuje dopiero objaśnienie poszczególnych wyrazów, sylab i głosek w różnym porządku.

§ 99 **Inne metody.** To były dwie zasadnicze metody czytania, zwane dzisiaj*) inaczej metodą syntetyczną i analityczną: bo pierwsza zapoznaje najpierw z dźwiękami i literami, by je łączyć później w wyrazy i zdania, a druga analizuje wyrazy, dochodząc do ich części składowych t. j. dźwięków i liter. Z tych powstały pewne kombinacje metod, używanych w now-

*) Por. Ministerstwo W. R. i O. P.: Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych wyd. drugie, Warszawa 1922 Język polski.

szych elementarzach, jak analitycznosyntetyczna, polegająca na wyodrębnieniu samogłosek i spółgłosek z wyrazów i na łączeniu tychże z innymi głoskami, lub metoda wyrazowa, poznająca najpierw wyrazy jako całości, dzieląca te wyrazy na głoski i czytająca je osobno, czytająca następnie inne wyrazy złożone z poznanych głosek (wyróżniająca litery z wyrazów i łącząca wreszcie nowe wyrazy z temi samymi literami).

§ 100 **Metoda syntetyczna głosowania.** Metoda t. zw. syntetyczna głosowania rozpatrywana w Chowannie uczy najpierw alfabetu, a więc wymawiania samogłosek i spółgłosek, przyczem spółgłoski czyta się bez samogłosek, a nie, jak w pierwszej omawianej metodzie zgłoskowania. Zaletą więc tej metody, to unikanie błędu metody zgłoskowania i czytanie spółgłosek w wyodrębnieniu i bez pomocy samogłosek. Metodę tę udoskonalili niejaki Wilhelm Wittmer, łącząc stale czytanie głosek z ich pisaniem, a więc wrażenia słuchowe i wzrokowe.

§ 101 **Metoda „czytania“ Trentowskiego.** Ta ostatnia metoda, czyli metoda syntetyczna głosowania połączona z pisaniem głosek podobiała się bardzo Trentowskiemu. Jeden jednak jej błąd, a mianowicie trudno, a czasem bardzo trudno czytanie w niej spółgłosek bez samogłosek spowodowało, że Trentowski na niej nie poprzestał i zastanawiał się sam nad nową metodą czytania, wolną od błędów poprzednich metod.

Uznając metodę zgłoszującą za metodę empiryczną, a metodę głosującą za spekulacyjną, wynalazł na podstawie swej różnojedni istnienie trzeciej metody filozoficznej. Metoda ta nie głosuje spółgłosek, skoro się nie dają łatwo głosować. Uczy ona najpierw samogłosek a, e, i, o, u, y, potem dwugłosek ae, ai, ao, au, ay, wreszcie stawia spółgłoski przed samogłoskami np. ba, be, bi, bo, bu, by, czy też po samogłoskach: ab, eb i t. d., i t. p. i czyta wprost. Stąd nazywa Trentowski swą metodę filozoficzną metodą wogóle „czytania“, ponieważ ona ani nie zgłoskuje, ani nie głoskuje, lecz „czyta“. Od zgłosek przechodzi się tu do wyrazów

i zdań, przyczem głoski sz, cz i t, p. uważa się za jeden głos.

§ 102 **Ocena metody „czytania“.** Metoda B. Trentowskiego podana powyżej, jako metoda „czytania“ stanowi, jak mówi słusznie W. Osterloff*) metodę zgłoskową: Nie jest ona nowością wogóle, bo była znana we Francji w wieku XVIII, a w Hiszpanji jeszcze w wieku XVII, czy może wcześniej. Metoda jednak — czytania zgłoskami — nie była znana w Niemczech i nie znał jej B. F. Trentowski; nic też dziwnego, że podał ją za swą, za nową. Odegrała ona mimo to wielką rolę w kształtowaniu się polskiego elementarza. Ewaryst Estkowski (1820 — 1856) zajął się metodą czytania B. Trentowskiego w połączeniu z nauką pisania i wydał dotyczący elementarzyk czytania i pisania (Poznań 1851 i 1861). Również w r. 1868 rozwija metodę czytania Trentowskiego Jan Kamiński w swem dziełku „O sposobach uczenia czytania“, nazywając metodę tę „metodą polską“. Kamiński łączy również czytanie z pisaniem. Także elementarz wydany w r. 1861 przez X. l. U. i elementarz Kazimierza Promyka z r. 1876 wzorowały się na Trentowskim i inne — z pewnemi modyfikacjami.

2. Nauka pisania.

§ 103 **Czy nauka pisania z nauką czytania, czy osobno?** Po pisaniu na tablicach ma następować zdaniem Trentowskiego pisanie na papierze z dwoma linjami, a potem z jedną. Wzory do pisania winny zawierać zawsze pewną treść, choćby bardzo łatwą. Przed papierem zwyczajnym radzi pisać na pa-

*) Bronisław Trentowski: Chowanna — podał w celniejszych wyjątkach i objaśnił W. Osterloff, Łódź 1922 str. 134 i n. (i Skarbnica Pedagogiczna).

pierze firnisowym (napuszczonym firnisem) by litery napisane na nim dały się mazać, do czego ma służyć inkaust z kredy, potem dopiero pisać na papierze zwyczajnym, inkaustem zwyczajnym. Ponieważ uważa Trentowski czytanie za łatwiejsze od pisania, więc radzi najpierw uczyć czytać z liter drukowanych, a potem pisać. Rozłącza więc naukę czytania od nauki pisania wbrew metodzie niemieckiej, zapoczątkowanej przez Gräsera i rozpowszechniającej się za Trentowskiego, uczącej czytać przez naukę pisania i wbrew elementarzowi polskiemu Komisji Ed. Narodowej jeszcze z r. 1785, który tę metodę wcześniej od Niemców stosował. Trentowski uwzględniał więc trudności, jakie powstają dla dzieci przy równoczesnem uczeniu się druku i kursywy pisanej i dlatego rozdzielał te dwie nauki. Atoli rzecz to nie jest tak trudna i czas dłuższy dla tej trudności poświęcony się opłaca lepiej, ponieważ w krótszym o wiele czasie można wyuczyć pisać i czytać, ucząc jednocześnie, niż osobno. Wyobrażenia bowiem graficzne druku i pisma kojarzą się równocześnie lepiej. Nauka podwójna - czytania, a potem pisania - ściąga się tu w jedno.

§ 104 **Kaligrafja.** Co do kaligrafji, to Trentowski sam pisał wyraźnie i czytelnie, uważając czytelność za cel nauki pisania*) i bardzo silnie akcentował żądania nauczyciela pod tym względem.

Przy pisaniu zwracał Trentowski równie baczną uwagę na higienę pisania**). Przy ćwiczeniach stylistycznych zaleca zainteresowanie, jako główną zasadę. Zasadę tę szczególnie winien

*) Od piszącego nadto się wymaga by pismo jego odznaczało się prostotą (bez zbytecznych dokreślań), równością i potoczystością. [Por. Program Ministerstwa W. R. i O. P.]

***) Przez higieniczność pisma należy rozumieć pismo, które nie powoduje zbyt wielu wysiłków, ręki, oczu i całego ciała, tak, by można było pisać nawet długo bez szkody dla zdrowia.

uczeń uwzględniać przy zadaniach domowych. Mając ćwiczenie domowe, zadane na dni kilka, ma wtedy ucz. chwycić za pióro, gdy najwięcej czuje zapału! Stosownie do pomienionej zasady zainteresowania radzi Trentowski, jak gdyby jeden z twórców najnowszych programów ministerjalnych, podawać na tematy nie jak dawniej streszczenia głównie — wierszy i ustępów czytanych, ale zawsze coś zajmującego, coś z życia dzieci, z otoczenia, z przeżyć ich własnych. Tu wypowiada nawet takie zdanie: „Niech uczniowie sami tematy sobie wybierają i tylko pytają nauczyciela, czy może ten lub ów temat zatwierdzić!“

§ 105 **Poprawianie ćwiczeń pisemnych.** A teraz poprawianie ćwiczeń: Nauczyciel ma poprawiać ćwiczenia pilnie, mówi pedagog Trentowski, ale nie ze stanowiska swej jaźni i dzielności. Niech się przenosi w duszę chłopca i tak styl jego polepsza, jakby ten sam za rok jeden lub dwa pracę swą udoskonalić był zdolny! Co za ważne słowa! Jak nowoczesne! Ale w tym czasie nowoczesności różne podnoszą się głosy co do poprawiania zadań. Niektórzy nawet chcą ułatwić pracę nauczycielowi i usunąć poprawianie zadań pisemnych. Inni podają różne sposoby poprawiania w szczegółach praktycznych.

§ 106 **Znaczenie wypracowań pisemnych.** Wypracowania pisemne odgrywają wielką rolę w nauczaniu i dlatego musi nauczyciel sumiennie się nimi zajmować. Do wypracowań pisemnych należy uczniów w pierw przygotować, a poprawiać powinni potem uczniowie sami, a nie nauczyciel. Ten ostatni ma tylko poprawą kierować przez odczytywanie zadań dobrych i złych i omawianie błędów. Temat zadań zaś winien poza zainteresowaniem*) uczniów być jeszcze dla nich dostępny i odzna-

*) Największą sztuką przy zadawaniu wypracowań jest natrafić na temat, który budzi radość czynu i jego pragnienie, powiada Wł. Weychert Szymanowska.

czać się pewną wartością kształcącą. Uczeń nie powinien pisać podług ściśle określonego wzoru, lecz imać się samodzielnych wypowiedzi przy wzbogacaniu swego słownika językowego. Praca tu winna być twórcza. Praca winna kształcić obserwację i zmysły, pamięć i wyobraźnię. Trentowski zostawił sprawę ćwiczeń pisemnych w ogólnych ledwie zarysach i poza nie nie wyszedł*).

3. Rysunki.

§ 107 **Zasady.** Rysunki są zdaniem Trentowskiego potrzebne jako przedmiot powszechny dla płci obojga. Mogą one być propedeutyką do kaligrafji. Rysunków należy uczyć najpierw na deseniach, potem na figurach geometrycznych, a wreszcie na przedmiotach poszczególnych i pejzażach, a wkońcu na twarzach**). Kiedy dzieci mogą kopjować, niech rysują z głowy. Na oryginalnych ich pracach można najlepiej poznać ich skłonności. Rysunek ze wzoru, to empiryczność, z głowy, to spekulacja, a z natury to — filozofja u naszego pedagoga. (Polkom zaleca bardzo rysunki i malarstwo). Jak widać zalecenie rysowania z fantazji jest najnowszym postulatem dla klas niższych. Celem bowiem rysunków na stopniu niższym, to rozwijanie obserwacji, pamięci i wyobraźni.

Dzisiaj łączy się rysunki w tym celu z pracą ręczną, jak wycinankami i lepieniem. Na stopniu wyższym dopiero mają rysunki rozbudzić umiejętność wyrażania spostrzeżeń i wyobrażeń w sztuce, plastycznie i barwnie i zaprawić do umiłowania

*) W c. d. por. Jan Bulanda: Jak wzbudzić zamiłowanie do języka polskiego w nauczaniu?, Ropczyce, 1929 str. 46—56.

***) Chowanna I ed. strona 389.

piękna. Tu więc zaliczyć można ćwiczenia modelowe, dekoracyjne i z natury oraz oglądanie arcydzieł sztuki, przyczem nie zawadzą od czasu do czasu dalej ćwiczenia z pamięci.

4. Język ojczysty.

§ 108 **Główne wytyczne.** Najzgodniej z dzisiejszemi wymaganiami szkolnemi po odzyskaniu wolności ojczyzny, w której w czasie niewoli język polski traktowali zaborcy po macoszemu, żądał Trentowski gruntownej znajomości języka ojczystego. Język ojczysty według J. P. Richtera*), to najniewinniejsza filozofja! Do nauki języka ojczystego włącza Trentowski cenioną przezeń gramatykę, jako uczącą mówić „prawdziwie“, czytać i pisać „prawdziwie“; gramatykę zaś zaczynać zaleca od ćwiczeń ortograficznych przez dyktanda i poprawianie błędów. „Prócz gramatyki język obcy jest najwyborniejszem ćwiczeniem ducha ludzkiego i do zgłębienia języka ojczystego. Styl językowy ćwiczą zadania pisemne, o czem mówiono przy nauce pisania, lub przepisywania pism lepszych. Listy, o ile się pisze, winny być nie zmyślone, ale pisane do osób rzeczywistych, bo inaczej nie unikną sztuczności i martwoty.“

Tu należy dodać, że dawne uczenie języka polskiego podług ustępów i ich streszczania ustąpić musi objaśnianiu i analizie tekstu po przeczytaniu kursorycznem, przy czytaniu statarycznem. Po objaśnieniu nieznanych słów i zwrotów przy pomocy uczniów, nauczyciel nie powinien żądać treści odstępów, czy ustępu, ale wprawiać uczniów do odpowiedzi na pytania, zmuszające ich do studjowania i rozbioru całości. Na wyższym

*) „Die Muttersprache ist die unschuldigste Philosophie und Besonnenheit-übung für Kinder“ [Levana tom III, strona 695].

stopniu zamiast uczyć historii literatury z podręczników, powodujących w uczniach często zarozumiałość, należy podawać w wyborze oryginalne utwory literackie.

5. Języki obce.

§ 109 **Język grecki i łaciński.** Przy językach nowożytnych niemieckim i francuskim, które Trentowski uważa za bardzo potrzebne, zaleca nader naukę języków starożytnych t. j. greckiego i łacińskiego. Gdyby więc dzisiaj żył i zdania swego pod tym względem nie zmienił, zalecałby najwięcej czwarty typ dzisiejszych szkół średnich w Polsce, to jest typ klasyczny*).

6. Arytmetyka i inne przedmioty.

§ 110 **Ogólna wzmianka.** Najśluszniej zaleca w arytmetyce najpierw rachowania z pamięci aż do wyższej arytmetyki, w której rachować musimy pisemnie. Przy dalszym postępie należy uwzględniać powtórkę wziętego materiału.

Historji naturalnej i fizyki uczyć zaleca Trentowski, jak wspomniałem, na okazach i eksperymentach. W geografji akcentuje najpierw poznanie kraju ojczystego, a potem obcych

*) Por. Jan Bulanda: Jak wzbudzić zamiłowanie do j. polskiego w nauczaniu? strona 63.

krajów. Z religji*) i moralności radzi podawać najgłówniejsze zasady bez mieszania ich na stopniu najniższym z teologią. Dla chłopca zaleca w religji metodę sokratyczną, dla dziewczyny katechizm**).

*) Uczucia bowiem religijne budzą się wczesnie w duszach dziecięcych; dogmatyczne zaś pojęcia są dla nich długo niedostępne, bo niezrozumiałe.

***) W r. 1854 ułożył dla swej córki katechizm.

ZAKOŃCZENIE.

1. Niektóre kwestje psychologiczne*).

§ 111 **Założenia.** Psychologiczne założenia B. F. Trentowskiego z podziałem na władze poznawcze, ciała, duszy i jaźni, nie są zgodne z dzisiejszym stanem psychologii. W psychologii bowiem obserwujemy jedynie zjawiska czyli przeżycia**)

*) Od dwu wieków budzi się naukowa pedagogika, idąc w ślady naukowej psychologii. Wiele w nowym ruchu zawdzięczamy Pestalozzemu, Froeblowi, Herbartowi, Russowi i innym. Wszędzie jednak dał się odczuwać brak jasności co do uzasadnienia środków pedagogicznych. Do tego ma uzdolnić dopiero pedagogów eksperymentalna pedagogika!

Eksperymentalna pedagogika opiera się na znajomości psychologii dzieci czyli na pedologii. Każę się zwracać pamięcią do własnych przeżyć dziecięcych i uwzględniać wypowiedzenia się obecnych dzieci. Eksperyment pedagogiczny jest tu właściwie eksperymentem psychologicznym. Ustala on pogląd na rozwój fizyczny i duchowy uczniów i ich wzajemną zależność, oraz rozwój poszczególnych zdolności i zamiłowań w danych okresach życia.

***) Czy raczej „doznawania“, lub „doznania“, jak wywodzi Prof. dr. M. Straszewski w celu zastąpienia wyrazu „przeżycie“ przez polskie wy-

duchowe nie w stanie spoczynku, ale w ciągłej zmianie. Każdy stan naszej świadomości, czyli tego, co w danej chwili doznajemy, składa się z wrażeń, wyobrażeń, uczuć, pożądań, postanowień i t. p., a więc nie z czegoś prostego, lecz z procesów złożonych z innych zjawisk prostych, dalej nierozkładalnych, czyli z pierwiastków psychicznych, których liczbę niektórzy psychologowie podają na około 50.000.— Wiemy, że te procesy dadzą się podzielić na czucia czyli wrażenia, wyobrażenia, na nastroje i uczucia, oraz pożądania; nie występują one jednak osobno lecz wspólnie w różnych ugrupowaniach poszczególnych zjawisk. Możemy je pojąć drogą abstrakcji*), zwracając na jedne elementy składowe uwagę, a odwracając ją równocześnie od innych elementów.

§ 112 **Uwaga.** Uwaga nie jest niczem innym znowu, tylko stanem naszej świadomości, a mianowicie stanem jasności pewnych wyobrażeń w odróżnieniu od innych, nie objętych uwagą. Co do uwagi istnieją różne teorie, jak woluntarystyczna, emocjonalna, intelektualistyczna i fizjologiczna, które przymują za istotę uwagi pierwiastki woli, uczucia, intelektu, lub akomo-

rażenia „doznawanie“ i „doznanie“. [Dzieje filoz. myśli polskiej, Kraków 1912 str. 153]

*) Por. Wilhelm Wundt: Grundriss der Psychologie, 8 Auflage, Leipzig 1907 strona 17: — „...jeder psychischer Erfahrungsinhalt enthält gleichzeitig objektive Vorstellungen und subjektive Faktoren, wobei diese beiden immer nur durch willkürliche Abstraktion zu unterscheiden sind, niemals als real geschiedene Erscheinungen vorkommen.“

Podobnie Prof. dr. W. Rubczyński [Walka o wszechstronny pogląd na świat z dnia 29 XI 1910, Kraków 1911 strona 4]: „W organizacji [umysłu] jedność świadomości wiąże przedstawienia, uczucia i pragnienia tak, że tylko troskliwą analizą daje się z nich wydzielić to, co może uchodzić za odpowiednik wyobrażonej rzeczywistości od tego, co jest czysto subiektywnym wytworem“...

dację zmysłową.

Porównując ogólnie zasady „Chowanny“ z dzisiejszemi-słusznie zauważa H. Rowid, że Chowanna (a więc Trentowski) głosi wychowanie na zasadach woluntaryzmu*).

§ 113 **Wrażenia i wyobrażenia.** Czucia poszczególne łączą się z sobą w postrzeżenia w obecności danego przedmiotu lub wyobrażenia tego przedmiotu bez jego już obecności. Wyobrażenie bowiem jest niejako niepełnym obrazem wrażenia lub postrzeżenia.

§ 114 **Teorja władz.** Kora mózgowa posiada zdolność zatrzymywania i reprodukowania wyobrażeń dzięki pewnemu nałogowi funkcjonowania, a nawet zdolność tworzenia nowych na podobieństwo dawnych.

Teorja władz umysłowych i t. p. jako pewnych narządów samodzielnych upadła, a upaść musiała z upadkiem pojęcia duszy w popularnem znaczeniu, a więc zaraz w początkach powstania psychologii, jako nauki ścisłej. A początek ten datuje się od czasów Herbart, którego zasady przyjął Lotze — pierwszy uwzględniając fizjologję systemu nerwowego, a ostatni stosując pojęcie samoistej, substancjonalnej duszy. Miejsce jej zajęła świadomość w badaniach naukowych, a mózg przestał być odąd narzędziem duszy substancjonalnej**).

Jeżeli dalej wyróżniamy dzisiaj takie zjawiska, jak pamięć, uwaga, fantazja, myślenie, uczucia, chcenie, to nie jako władze odrębne, tylko robimy to w celach klasyfikacyjnych zjawisk psychicznych. Albowiem przewaga jednego z pierwiastków

*) H. Rowid: [„Podstawy Pedagogiki Trentowskiego, Warszawa — Lwów 1920, strona 65.]

***) Prof. Władysław Heinrich: Teorje i wyniki badań psychologicznych 1902. Cz. I.—

psychicznych w danem przeżyciu duchowem nadaje temu przeżyciu swe zabarwienie i narzuca swą nazwę.

Pojęcia innych „władz“ u Trentowskiego, jak umysłu, czy myśłu, wychodzą poza obręb psychologii, a należą do metafizyki, do spekulacji.

§ 115 **Przypomnienia.** Przypomnienia, które u Trentowskiego są skamieniałemi wyobrażeniami musiałyby być trwałe i niezienne. Tak też twierdził Trentowski.*) Uczenie się napamięć według niego, to powolne tężenie wyobrażeń. Tymczasem rzecz się ma inaczej: Przypomnienia różnią się od wyobrażeń, nie są pełnemi wyobrażeniami, bo posiadają już braki pewnych części, a nadto posiadają nowe uzupełnienia. i jeżeli wyobrażenia nie możemy uważać za fotografię pewnego przedmiotu, to przypomnienia tem mniej**).

§ 116 **Uczucie.** Niemalą trudność i kłopot sprawiła B. Trentowskiemu kwestja uczucia. Porównując jego różne określenia w różnych miejscach i czasach, widzi się chaos definicyjny. W I ed. Chowanny nazywa Trentowski uczucie ogólne zmysłem siódmym***), pod który dadzą się podciągnąć wszystkie inne zmysły, a więc zmysłem kojarzącym w sobie inne wszystkie. Na str. 105 tamże powiada, że umysł, to najprzedniejsza władza poznania, sprawująca to, co polscy poeci zowią — uczucie, a Niemcy Gemüt. Na str. 146 ib. nazywa sumienie

*) Chowanna § 18 str. 427—428.

***) To wyklucza przypuszczenie niektórych psychologów, że pojedyncze wyobrażenia mieszczą się w pewnych komórkach nerwowych kory mózgowej (Meumann Ernst: Vorlesungen zur Einführung in die experimentelle Pädagogik und ihre psychologische Grundlagen, Leipzig 1911 [i 1914] I tom strona 407).

****) strona 407 Chowanny.

J. P. Richter mówiąc o osobistości, nazywa ją zmysłem wewnętrznym

uczuciem zgóry danem. Mówiąc o jaźni tlejącej, mieni uczucie kardynalną postacią tej jaźni i dodaje*), że uczucie czyli miłość nie jest źródłem poznania, ale tylko jego ogrzaniem. Pomimo, iż uczucie jest tamże**) potęgą wyższą od potęgi poznającej jaźni (zgodnie zresztą ze schematem pod tym względem) występuje przeciw przecenianiu uczucia przez poetów (scil. polskich) którzy serce, a więc uczucie uważają za oko otwarte dla Boga i nazywają je źródłem mądrości. Odpowiada więc krótko, że uczucie jest ślepe, jakżeby więc mogło widzieć! Dla wyróżnienia więc uczucia od władz poznawczych, umieszcza je Trentowski w sercu, podczas gdy władze poznawcze w głowie.

Rozróżniając w Grundlage d. u. Ph.***)) trzy źródła poznania, pomija uczucie, jako nie należące do władz poznawczych. Podobnie czytamy w Myślini****): Mamy trzy źródła poznania t. j. zmysł, umysł i myśl. Ale jak przeciwnie brzmią zdania dotyczące uczucia w Bożycy*****): Trzy są studnie wszechwiedzy — rozum, umysł i uczucie. Co więcej — uczucie ma tam stanowić istotę tych dwóch pierwszych; łącząc rozum z umysłem w myślenie, dodaje autor, że wobec tego mamy właściwie dwa źródła wiedzy t. j. myślenie i — uczucie! Tamże służy mu uczucie za jeden z argumentów na istnienie Boga i przyznaje, że o Bogu wiemy cudowną mocą uczucia. „Uczucie

wszystkich zmysłów, jak uczucie zmysłem wspólnym czterech zewnętrznych „...sie [die Persöhnlichkeit] ist ein innerer Sinn aller Sinne, sowie, das Gefühl der Gemeinsinn der vier äusern ist“. [„Levana oder Erzielehre“ II ed. z roku 1814, tom I, strona 73].

*) Chowanna strona 156

**) strona 165.

***)) strona 86 i strona 193.

****) Na str. 325.

*****) Rkps. ark 28.

wie o Bogu — wie pewnie, jak zmysł o rzeczy, jak umysł o idei“.

§ 117 **Wpływ romantyków.** Oczywiście widać, że uległ tu Trentowski wpływowi, przed którym się bronił, uległ wpływowi poetów — romantyków. Argument powyższy przytoczył niechętnie, jak gdyby dla ustępstwa. To też wnet osłabia swą argumentację na ark. 31 Bożycy, mówiąc, że przecież uczucie pod względem dowodu istnienia Boga wykazuje niedolność.

§ 118 **Budowa psychologiczna.** Nie dotarł Trentowski do jasnej analizy psychologicznej, któraby go naprowadziła na złożoność uczucia. Chaos w definicjach jego wskazywałby jednak, że intuicyjnie odgadywał elementy składowe, jak wrażenia lub wyobrażenia i nastroje, z jakich się uczucie składa*). Tak więc — elementy o wybitnie różnym charakterze utrudniały klasyfikację uczucia.

Ponieważ element nastrojowy uczucia towarzyszy wrażeniom różnych zmysłów i różne wrażenia i wyobrażenia wchodzi jako element w skład uczucia, przeto uczucie miało być tym zmysłem, któryby inne zmysły kojarzył. A, że nastrój jest najbardziej różny od pracy myślowej, poznawczej t. j. od wrażeń i wyobrażeń, a stanowi zasadniczy element składowy uczucia, przeto moment ten nasuwał Trentowskiemu wyróżnienie uczucia od władz poznawczych.

Trentowski budował swe prawa psychologiczne, jak Herkart, na wzór praw mechanicznych. Przyjmował w założeniu prawidłowość zjawisk psychicznych i kreślił stosownie do swych potrzeb metafizycznych ich obrazy i schematy, wychodząc poza

*) Psychologja uczuć Prof. Wł. Heinricha Kraków 1907.

zadanie psychologii.

2. Ogólna charakterystyka.

§ 119 **Znaczenie Trentowskiego.** Tyle co do psychologii Trentowskiego. Ale też nie w psychologii należy szukać zasług Trentowskiego.

Rozgłos, jaki uzyskał młody B. F. Trentowski pierwszym swem wystąpieniem, pierwszymi dziełami, upoważniał współczesnych do oczekiwania wielkiej jego sławy.

Występowi zaś temu dodawała blasku forma, styl poetyczny! Nic też dziwnego, że opinia budowała Trentowskiemu pomnik sławy, sięgający chwilowo do wysokości pomnika Mickiewicza. Styl potoczysty zakłóciła jednak nowa terminologia, a pierwszą niechęć ku pomienionemu ściągnął język niemiecki i pochwała Niemców. Terminologia nie przyjęła się, bo i system Trentowskiego upadł. Najbardziej zwaśnione z sobą i przeciwne sobie poglądy próbował autor z sobą pogodzić, połączyć, znaleźć dla nich pewien wspólny środek, jak gdyby dla dwóch przeciwnych końców magnesu i niezawsze się mistrzowi udało, mimo, że posiadał wielką erudycję, szerokie doświadczenie, a odznaczał się niezwykłą zdolnością i gorliwością w pracy — działając zawsze z pobudki szlachetnej w celu przyczynienia się do postępu ludzkości i dobra ojczyzny.

§ 120 **Trentowski jako pedagog.** Pod względem pedagogicznym plan się udał! Chowanna stała się pierwszą narodową pedagogiką polską. Autor jej pozyskał tytuł największego pedagoga polskiego.

Religia była dla Trentowskiego jak dla F. Modrzewskiego kilka wieków wstecz szkopułem, o który wzięcie dla nich z trzaskiem się rozprysło. Wywody teozoficzne zaszkodziły Trentowskiemu i jego filozofji. Godzenie sprzecznych poglądów, łączenie ich w swą filozofję, oraz zabieranie głosu prawie we wszystkich gałęziach wiedzy pozwoliło łącno przeciwnikom*) odkryć tu i ówdzie usterki i sprzeczności.

Najoryginalniejszą częścią z poglądów pedagogicznych, to wstęp i Nepiodyka w Chowannie. Wiele, ba — mnóstwo innych rad i wskazówek pedagogicznych rzuconych na ekran Chowanny nie straciły, jak zaznaczano, swej wartości.

Płynęły one bowiem z oświeconej wysoko duszy, szukającej wiekuistej prawdy dla ludzkości.

Zmiany systemu swego, względnie swych zapatrywań sam autor przypuścił, wierząc w dalszy rozwój i postęp, do którego podążał i którego się domagał od innych. Pod tym względem nikt nie był i nie będzie wiecznie niezmienny. W swej epoce odpowiedział swemu zadaniu i wskazał nową epokę. Głosiiciel zasad dogmatycznych może uczynić je dłużej trwającymi niezmiennie, ale może przyczynić się przez to do opóźnienia ogólnego postępu. Tymczasem ten pożytku więcej przyniesie ludzkości i większą będzie miał zasługę, kto nie tylko pchnie współczesność na nowe tory, ale przygotowuje drogę do postępu i doskonałości dla innych.

*) Np. Feliks Kozłowski: Uwagi krytyczne nad Chowanną, Poznań 1844, Stan. Jundził: Rzut oka na Chowannę Br. Trentowskiego (Rkps. Bibl. A. U. Nr. 1362 z r. 1845), który niesłusznie o złośliwość często Trentowskiego posądza, nie szczedząc mu przezwisk, a sam stając się złośliwym i i.

Obfitą bibliografję do Trentowskiego podaje monografja W. Horodyskiego p. t. Br. Trentowski, Kraków, 1913.

Po śmierci Trentowskiego nieprzyjaciół poczynił w dziełach filozofa spustoszenia. Śmierć ich twórcy i obrońcy zwały zaraz najłabsze strony. Dziś mamy te okazy, jakby zasuszone na papierze. Ale niewszystko uległo zniszczeniu. Większość po przetrzebieniu pozostała, a zwłaszcza większość z poglądów i teoryj pedagogicznych i głosi swemu duchowemu ojcu i wykładającemu je — idealnemu w praktyce, a praktycznemu w ideach pedagogowi — pean pochwalny! —

— K O N I E C . —

Uw.: Studjum to ukończono wcześniej, lecz z niezależnych od autora przyczyn — wydrukowano dopiero w r. 1930.

Indeks nazwisk.

A

Abubacer 39,
Akwawiwa 30,
Albrecht II 48,
Amalrich z Bennes 33,

Anaxymander 34,
Areopagita zob. Dionysius.
Arystoteles 24, 49,
Augustyn Aurelj, sx. 59.

B

Baader 17,
Bakon 5, 30, 88, 89,
Basedow 30,
Biegański Wł. 62,
Binet A. 53, 54,
Bizoń Fr. 39, 66, 71,

Boehme Jak. 47,
Brodziński K. 14,
Bulanda J. 90, 96, 98,
Butkiewicz E. 22,
Bykowski J. L. 37, 63,

C

Cartesius 5,
Chmielowski 14,
Confessor Maxim. 36,

Cousin 5,
Czarniecki Edw. 40.

D

Dante 15,

Danysz Ant. 28,

Daub 6,
Dawid J. Wł. 66,
Dawid z Dinant 33,

Demokryt 24,
Dionysius 35, 36,
Długosz 48, 51.

E

Eckhardt Joh. 36, 37,
Eriugena Joan. Scotus 36,

Estkowski Ew. 93.

F

Fichte 6, 14, 16—18,
Foerster Fr. W. 65,

Franke 30,
Froebel 100.

G

Gliczner E. 28,
Goethe 28,
Gołuchowski Józef 36,
Górnicki 48, 70,

Grosman H. A. 3,
Grzegorz z Nissy 24,
Guizot 5.

H

Hegel 5, 14, 17, 18, 25, 32,
Heinrich Wł. 36, 102 105
Herbart 44, 65, 100 102 105,
Herder 20
Hoene-Wroński 37, 38, 59

Hoffmanowa K. 23, 66, 75
Horodyski W. 5, 7, 12—14, 17
27, 107
Humborger K. 21
Hume 6.

I

Irenäus 30, 38.

J

Jagiellończyk Kazim. 48

Jagiellończyk Wład. 48

Jakobi 6
Jankowski Józef 37
Jaroszyński T. 30, 57

Jean Paul zob. Richter J. P. F.
Jundził St. 107.

K

Kalinowski St. 9
Kalwin 3
Kamiński J. 93
Kant 6, 16, 17, 20, 30, 31,
43, 44
Karski 3
Kochanowski Jan 48
Komeński 19, 30

Konarski St. 49
Kozłowski Fel. 107
Krasicki I. 76
Krausiński Zyg. 4, 22, 30, 32, 81
Krause K. Fr. 14, 68
Królikowski 75
Krynski Ad. Ant. 54
Kwiatkowski M. 28

L

Leibniz 16—18, 20
Leniek J. 49, 66, 82
Libelt 14, 26

Locke 5, 16, 17, 30, 31
Lotze 102
Luter 68, 70

Ł

Łęski Fr. 89

Łopuszańska M. 65

M

Mach 62
Magierowska St. zob. Sokolska
Majchrowicz Fr. 65
Mercier 40
Meumann E. 78, 103

Męczkowska T. 78
Mickiewicz 15, 42, 61
Modrzewski 41, 107
Montaigne Michał 39
Montessori 53.

N

Nakwaski 22,

Niemeyr 30, 37, 40, 82.

O

- Oken 6, 17
Orgelbrand 82
Origenes 24
Osterloff W. 47, 93.

P

- Paul Jean zob. Richter J. P. F. 66, 82
Paweł św. 30
Pelic 30
Pestalozzi 30, 74, 81, 82, 100
Petrycy Sebastjan 49, 57, 65
Platon 24
Promyk K 93
Pseudodionysius Areopagita
zob. Dionysius.

R

- Raczyński 75
Rakuszanka Elżbieta 48
Rej M. 48, 70
Richter J. P. F. 28—31, 40, 44
50, 56, 57, 72 — 74, 79, 83
85, 90, 97, 103
Rowid H. 102
Rubczyński W. 43, 45, 49, 65, 101
Rudnicki Apolin. 9
Rudolphi K, 74
Russo 30, 31, 39, 42, 55, 71,
74, 100

S

- Salignac Fr. 70
Schelling 6, 14, 16—18, 20
Schiller 5, 28
Schubert 17
Schwarz 30, 37
Scotus zob. Eriugena.
Sierociński T. 28
Sikorska A. 79
Sokalska St. 22, 41, 76
Sokrates 43
Spinoza 33, 36
Staszyc St. 66, 71
Steffens 6, 17
Straszewski M. 36, 89, 100
Strzałkowszka Z 39
Szlubowski St. 3, 7, 19, 21, 30
Szcówna A. 65
Szymanowska M. 54
Szymanowska Wł. zob. Wey-
chert Szymanowska
Szyrma 13, 56

Ś

Śniadecki Jędrz. 48, 49

św. Paweł zob. Paweł św.

T

Tatianus 58

Tertuljan Q. S. 33

Titchener E. B. 62

Tomazjusz 30

Towiański 42

Trotzendorf 30

Troxler 6.

Ü

Überweg 20, 30, 33, 47, 59, 68.

V

Villemain 5.

W

Wagner 17

Weychert Szymanowska Wł. 95

Wiktor St. 20

Windelband W. 20, 34

Wittmer W. 92

Woelke 14

Wolff 20

Wroński zob. Hoene-Wroński

Wundt W. 101

Z

Zamojski J. 66

Zarzecki L. 1, 30, 45, 64

Zdanowicz A. 89

Zieleńczyk Ad. 14

Zinserling 14

Znamierowski Cz. 62

Zszokke 30.

Ż

Żukowski 70.

Spis rzeczy:

WSTĘP: B. F. Trentowski przed wydaniem „Chowanny“.

	Str.
1. Lata szkolne — — — — —	3—5
§ 1 „Curriculum vitae“,	
„ 2 Wychowanie w domu,	
„ 3 Szkoła średnia,	
„ 4 Wykształcenie uniwersyteckie,	
„ 5 Trentowski magistrem filologii.	
2. Próby literackie — — — — —	5—12
§ 6 Oblubienica messyńska,	
„ 7 Pierwszy raz w Paryżu,	
„ 8 Trentowski nauczycielem,	
„ 9 Trentowski w powstaniu listopadowem,	
„ 10 Tułaczka zagranicą,	
„ 11 W Heidelbergu,	
„ 12 Uwagi,	
„ 13 Myśl podniesienia nauk i ogólnej oświaty,	
„ 14 Nominacje,	
„ 15 Wybór rektora,	
„ 16 Docentura,	
„ 17 Szkoły wyższe i przedmiot nauki,	
„ 18 Wynagrodzenie nauczycieli,	
„ 19 Kwalifikacja,	
„ 20 Uwagi historyczne.	

	Str.
3. Dalsze studia — — — — —	12—16
§ 21 Notatki Trentowskiego,	
„ 22 O Uniwersytecie w Warszawie,	
„ 23 O oryginalności Trentowskiego.	
4. Filozofja niemiecka — — — — —	16—18
§ 24 Od Leibniza i Locke'a do Kanta,	
„ 25 Od Kanta i Fichtego do Schellinga,	
„ 26 Filozofowie przyrody,	
„ 27 Hegel.	
5. Poglądy teorjopoznawcze — — — — —	18—27
§ 28 Cel i zadanie filozofji,	
„ 29 Trzy źródła poznania,	
„ 30 Uzyskanie doktoratu,	
„ 31 Vorstudien zur Wissenschaft,	

CZĘŚĆ I: System pedagogiki narodowej.

1. Strona formalna Chowanny — — — — —	27—30
§ 32 Terminologia Trentowskiego,	
„ 33 Cel Chowanny,	
„ 34 Nazwa dzieła.	
2. Przygotowanie pedagogiczne — — — — —	30—31
§ 35 Zreasumowanie.	
3. Różnojednia jako podstawa polskiej filozofji	31—33
§ 36 Różnojednia.	
4. Cel wychowania wogóle — — — — —	33—37
§ 37 Pochodzenie człowieka,	
„ 38 Przeznaczenia człowieka,	
„ 39 Bożoobrazowość,	
„ 40 Zbożenie,	
„ 41 Mistycyzm.	

	str.
5. Przeobrażenie „bóstwa in potentia“ w „bóstwo in actu“ — — — —	37—42
§ 42 Cel pozytywny,	
„ 43 Budzenie samodzielności,	
„ 44 Rousseau a Trentowski.	
6. Zło i dobro, a wychowanie — — — —	42—48
§ 45 Sumienie,	
„ 46 Wychowanie.	
„ 47 Znaczenie przykładu,	
„ 48 Zdolności indywidualne,	
„ 49 Czy wszechstronność?	
„ 50 Charakter.	
7. Wychowanie fizyczne — — — —	48—55
§ 51 Wychowanie fizyczne przedtem,	
„ 52 Wychowanie fizyczne według Trentowskiego,	
„ 53 Ćwiczenia cielesne,	
„ 54 Drzewo w jaźni naszej,	
„ 55 Źródła poznania,	
„ 56 Pamięć,	
„ 57 Zainteresowanie,	
„ 58 Rozum.	
8. Wychowanie duchowe — — — —	55—58
§ 59 Strona idealna,	
„ 60 Um,	
„ 61 Rozsądek,	
„ 62 Umysł.	
9. Kształcenie jaźni — — — —	58—61
§ 63 Jaźń,	
„ 64 Wychowanie i kształcenie jaźni,	
„ 65 Uwaga,	
„ 66 Rozwaga,	
„ 67 Mysł.	
10. Kształcenie uczuć — — — —	61—63
§ 68 Uczucia,	

§ 69 Podział uczuć.

11. Kształcenie woli i charakteru — — 63—70

§ 70 Wola,

„ 71 Kształcenie charakteru,

„ 72 Środki kształcenia woli i charakteru,

„ 73 Powinność,

„ 74 Ery Trentowskiego.

CZĘŚĆ II: Wychowanie kobiet.

1. Cel ich wychowania — — — — 70—78

§ 75 Dawniejsze wychowanie kobiet,

„ 76 Trentowski o wychowaniu kobiet,

„ 77 K. Rudolphi,

„ 78 K. Hoffmanowa,

„ 79 Rzecz o małżeństwie.

2. Koedukacja i koinstrukcja — — — — 78—81

§ 80 Różne zdania,

„ 81 Statystyka,

„ 82 Trentowski nie doceniał wychowania
i wykształcenia kobiet.

CZĘŚĆ III: Nauczyciel i nauka.

1. Nauczyciel — — — — 81—88

§ 83 Druga edycja Chwanny,

„ 84 Dydaktyka w pojęciu Trentowskiego,

„ 85 Pierwsi nauczyciele,

„ 86 Ochmistrz,

„ 87 Dalsi nauczyciele,

„ 88 Kierownik i wizytator,

„ 89 Nauczyciel, a uczeń,

„ 90 Profesor Uniwersytetu.

2. Nauka	—	—	—	—	—	—	str. 88—90
§ 91	Podział nauk w Chowannie,						
„ 92	Podział nauk w Panteonie,						
„ 93	Podział nauk Zdanowicza,						
„ 94	Znaczenie tych podziałów.						

CZĘŚĆ IV: Dydaktyka.

Zasady ogólne	—	—	—	—	—	—	90—91
§ 95	Zakres,						
„ 96	Przykład i eksperyment.						
1. Nauka czytania	—	—	—	—	—	—	91—93
§ 97	Metoda zgłoskowania,						
„ 98	Metoda głosowania,						
„ 99	Inne metody,						
„ 100	Metoda syntetyczna głosowania,						
„ 101	Metoda „czytania” Trentowskiego,						
„ 102	Ocena metody „czytania”.						
2. Nauka pisania	—	—	—	—	—	—	93—96
§ 103	Czy nauka pisania z nauką czytania, czy osobno?						
„ 104	Kaligrafja,						
„ 105	Poprawianie ćwiczeń pisemnych,						
„ 106	Znaczenie wypracowań pisemnych.						
3. Rysunki	—	—	—	—	—	—	96—97
§ 107	Zasady.						
4. Język ojczysty	—	—	—	—	—	—	97—98
§ 108	Główne wytyczne.						
5. Języki obce	—	—	—	—	—	—	98
§ 109	Język grecki i łaciński.						

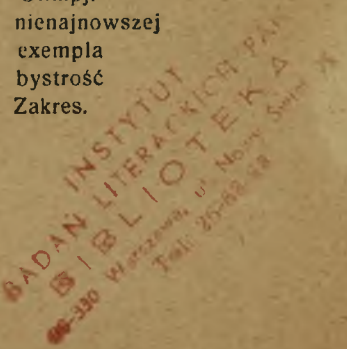
	str.
6. Arytmetyka i inne przedmioty	98—99
§ 110 Ogólna wzmianka.	

ZAKOŃCZENIE.

1. Niektóre kwestje psychologiczne	100—106
§ 111 Założenia,	
„ 112 Uwaga,	
„ 113 Wrażenia i wyobrażenia,	
„ 114 Teoria władz,	
„ 115 Przypomnienia,	
„ 116 Uczucie,	
„ 117 Wpływ romantyków,	
„ 118 Budowa psychologiczna,	
2. Ogólna charakterystyka	106—108
§ 119 Znaczenie Trentowskiego,	
„ 120 Trentowski jako pedagog.	
Indeks nazwisk	109—113
Spis rzeczy	113—120
Errata	

Zauważone ważniejsze omyłki drukarskie:

Str.	6 wiersz	13 zdołu	zamiast	zapisać	ma być	zapisać
9	„	15 zgóry	„	w	„	o
11	„	4 „	„	wózna	„	można
11	„	2 zdołu	„	ilość	„	ilości
21	„	1 „	„	Olinji	„	Olimpji
38	„	14 zgóry	„	najnowszej	„	nienajnowszej
44	„	6 zdołu	„	exepla	„	exempla
54	„	16 „	„	bystrność	„	bystrość
90	„	9 zgóry	„	Zakre.	„	Zakres.



Omyłki drukarskie:

Str.	3	wiersz	4	zdołu zamiast	Trętowski	ma być	Trętowski
"	5	"	9	"	zaznajmiał	"	zaznajmiał
"	6	"	4	zgóry	" 1930	"	1830
"	9	"	15	"	stroniczość	"	stroniczość
"	9	"	5	zdołu	" niejedna	"	niejedną
"	10	"	10	"	wynagrodzania	"	wynagrodzania
"	10	"	2	"	emaypacji	"	emancypacji
"	11	"	12	"	na długo	"	na długo
"	11	"	7	"	11-tej	"	11-y
"	14	"	5-6	zgóry zamiast	nis-ko	ma być	ni-sko
"	16	"	5	zgóry	" Leibniza.. wstępnie	"	Leibniza.. wstępnie
"	22	"	12	zdołu	" zawiódł Ludzie!	"	zawiódł! Ludzie
"	28	"	11	zgóry	" słowo	"	słowa
"	28	"	11	zdołu	" porównajuc	"	porównując
"	29	"	10	"	Tietel	"	Titel
"	30	"	2	"	up.	"	np.
"	32	"	9	zg. zam. różnia i bezwzględnią	"	różnią i bezwzględną	"
"	32	"	5	zdołu zamiast	bijące się	ma być	bijące
"	35	"	12	zd zam.	Pseudodionysia	ma być	Pseudodionysiusa
"	36	"	7	zd zamiast	mia	ma być	miął
"	39	"	1-2	zgóry z	miast wyz-woloną	ma być	wy-zwoloną
"	41	"	11	zgóry zamiast	posłanictwem	ma być	posłanictwem
"	43	"	5	zg. zam. z	pozornie	ma być	z pozoru.
"	43	"	13	zg. zamiast	pówinność	ma być	powinność
"	43	"	16	zg. zamiast	szlachetność	ma być	szlachetność
"	44	"	8	zg. zamiast	wszystkiego	ma być	wszystkiego
"	44	"	12	zg. zam. określona;	ma być	określona,	"
"	44	"	6	zd. zamiast	trahnut	ma być	trahunt
"	44	"	10	zdołu zam.	własne	ma być	własne
"	47	"	2	zd. zam. potentialnej	ma być	potencjalnej	"
"	51	"	6	zgóry zam.	słońca	ma być	słońca
"	51	"	9	zdołu zamiast	postulatam	ma być	postulatami
"	54	"	10	zd. zamiast	po głębia	ma być	po głębia
"	55	"	9	zd. zamiast	rozum	ma być	rozumu
"	59	"	15	zd. zamiast	nieśmiertelność	ma być	nieśmiertelność
"	63	"	6	zd. zamiast	czczeg.	ma być	szczególnem
"	75	"	10	zgóry —	„o sobie samej”	należy	sk. eślić!
"	76	"	7	zd. zam.	znaleść	ma być	znaleźć
"	76	"	7-8	zd. zam.	panień	ma być	panien
"	80	"	6	zgóry zam.	takie	ma być	także
"	82	"	16	zg. zam.	winni	ma być	winny
"	82	"	12	zd. zam. z	Sokalskich Magierowskiej	ma być	Sokalskiej
"	92	"	14	zd. zam. trudno..	trudno	ma być	trudne.., trudne
"	94	"	14-15	zgóry zamiast	się opłaca	ma być	opłaca się
"	101	"	18	zgóry zamiast	przymują	ma być	przyjmują
"	103	"	2	zgóry zamiast	nazwe.	ma być	nazwę.
"	103	"	9	zdołu zamiast	uczucie	ma być	uczuciem
"	111	"	1	zdołu zamiast	Niemeyr	ma być	Niemeyer
"	111	"	5	zdołu zamiast	Sokolska	ma być	Sokalska

F

23.225